Dziś 28 stron: 16 stron „Republiki“, 4 strony „Dodatku Literacko-Naukowego“ oraz 8 stron „Panoramy“.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA

REPUBLIKA

Rok VIII | ŁÓDŹ, NIEDZIELA, 27-GO LIPCA 1930 ROKU. | CENA NUMERU 35 GROSZY. | Nr. 203

Obraz zniszczenia we Włoszech.

Dziesięć tysięcy ofiar zginęło w straszliwej katastrofie.—Król na terenach objętych trzęsieniem ziemi.

Zmasakrowane ciała zabitych. — Ofiarna praca lekarzy. — Pionierzy wojskowi przywracają połączenia telefoniczne.

BERLIN, 26 lipca.

Specjalni wysłannicy dzienników berlińskich na podstawie pobieżnego obejrzenia obszarów dotkniętych katastrofą trzęsienia ziemi w południowych Włoszech twierdzą, że

LICZBA OFIAR, JAK RÓWNIEŻ SPUSTOSZENIA KRAJU, SĄ O WIELE WIĘKSZE, NIŻ PRZYPUSZCZANO.

Całe południowe Włochy przedstawiają jedno cmentarzysko. Około 40 wsi znikło prawie z powierzchni ziemi, 4.000 domów legło w gruzach.

Korespondenci niemieccy donoszą, iż Mussolini wydał prefektom rozkaz, by olbrzymie spustoszenia w raportach swoich sprowadzali do „właściwych“ rozmiarów.

Ile ludzi straciło życie.

Na polecenie Duce wydano też wczoraj komunikat, ograniczający cyfrę zabitych do 1.838.

Tymczasem według zapewnień dziennikarzy niemieckich nie ulega wątpliwości, że

KATASTROFA POCIĄGNEŁA ZA SOBĄ CONAJMNIEJ 10.000 ZABITYCH.

Pewien dziennikarz amerykański, który z samolotu i samochodu zdołał obejrzeć całokształt zniszczenia, doniósł swemu dziennikowi, że

W SAMEJ TYLKO PROWINCJI VILLANOVA ZGINĘŁO 4.000 OSÓB,

wezwany został przez prefekta, który zagroził mu natychmiastowem wydaleniem.

Mussolini poddał ostrej cenzurze nietylko prasę włoską, ale i sprawozdawców dzienników zagranicznych.

Nikomu nie wolno donosić i pisać o prawdziwych rozmiarach katastrofy.

Tak ostrożny dziennik, jak „Vossische Zeitung“ stwierdza, że oficjalne cyfry dowodzą same, iż prawdziwe rozmiary katastrofy są ukrywane.

Komendant Neapolu przyznał wczoraj wieczorem, że w samej prowincji Avellino

WOJSKO WYDOSTAŁO Z POD GRUZÓW 2.178 ZWŁOK.

Tymczasem wczoraj w Rzymie w ministerstwie spraw wewnętrznych określono liczbę zabitych we wszystkich 3-ch prowincjach, jak już wspomnieliśmy, na 1.838.

Wojsko pracuje nad usuwaniem gruzów.

Prawdziwej cyfry zabitych nie można narazie stwierdzić, gdyż wielu zabitych znajduje się jeszcze pod rumowiskiem zawalonych domów.

Coraz bardziej dający się odczuwać ODÓR GNIJĄCYCH POD GRUZAMI CIAŁ DOWODZI, ŻE ZNAJDUJE SIĘ TAM JESZCZE WIELE TRUPÓW.

Prace nad usuwaniem gruzów prowadzone są z gorączkową energją, istnieje bowiem obawa, że rozkładające się



ZBURZONY dom w Neapolu, z pod gruzów jego wydobyto 2 zabitych oraz 5 ciężko rannych.

trupy, wobec panujących upałów mogą stać się źródłem zarazy.

Pionierzy wojskowi naprawiają przedewszystkiem wodociągi i przewody elektryczne oraz telegraficzne. Kilkadziesiąt samochodów - beczkowców dostarcza wody do miejscowości, gdzie studnie i wodociągi uległy zburzeniu.

✶

AQUILONIA, 26 lipca.

Podczas swej podróży przez kraj spustoszony przez trzęsienie ziemi najstraszniejsze wrażenie odniósł korespondent „United Press“ z widoku miejsc, gdzie dawniej znajdowało się miasto Aquilonia.

Z każdego zakątka wyziera spustoszenie

NA KAŻDYM KROKU, Z KAŻDEGO ZAKĄTKA WYZIERA SPUSTOSZENIE I GROZA. Zawalone ulice przesycone są zapachem rozkładających się ciał. Ludności cywilnej prawie że niema.

Na gruzach pracuje wojsko, wydobywając coraz to nowe zwłoki.

Z LICZBY 3.000 MIESZKAŃCÓW CONAJMNIEJ JEDNA TRZECIA PADŁA OFIARĄ KATASTROFY. Prace są nadzwyczaj uciążliwe i posuwają się powoli naprzód.

Przedstawiciel „United Press“ był świadkiem pogrzebu 130 straszliwie zmasakrowanych ofiar.

Z tego, co się widzi, można wywnioskować z całą pewnością, że ogólna liczba ofiar trzęsienia ziemi bardzo znacznie przekracza 3.000.

Aquilonia przedstawia widok wstrząsający. Tam, gdzie kilka dni temu tętniło życie kwitnącego miasteczka, dziś są tylko martwe ruiny. Pozostało tylko wojsko i trupy.

Przeraźliwe głosy rannych.

NIESAMOWITE WRAŻENIE CZYNIĄ PRZERAŹLIWE GŁOSY RANNYCH ZWIERZĄT, LEŻĄCYCH POD GRUZAMI.

Biednym zwierzętom nikt nie może przyjść z pomocą, gdyż trzeba szukać przedewszystkiem ludzi. Te które żyją, skazane są na śmierć głodową w rumowisku.

RZYM, 26 lipca.

Król Wiktor Emanuel przybył w towarzystwie księżny Aosta do Aquilonji. Na widok strasznych scen król z trudem powstrzymuje się od płaczu. Był on również w lazarecie w San Angelo, gdzie dwu lekarzy zakłada pierwsze opatrunki rannym.

W LACEDONJI KRÓL BYŁ ŚWIADKIEM WYDOBYCIA Z POD GRUZÓW ŻYWEJ DWULETNIEJ DZIEWCZYNKI. WZRUSZONY KRÓL GORĄCO DZIĘKOWAŁ ŻOŁNIERZOWI, KTÓRY DZIECKO OCALIŁ.

⁂

Rochetta St. Antonio, 26 lipca.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Król, po zwiedzeniu części okolic, dotkniętych katastrofą trzęsienia ziemi, spędził noc w pociągu W dniu dzisiejszym król będzie w dalszym ciągu objeżdżał nawiedzone okolice.

Mussolini usunął dziennikarzy.

RZYM, 26 lipca.
(Polska Agencja Telegraficzna).

Wobec fałszywych wiadomości, podawanych przez niektóre agencje, cofnięto dziennikarzom prawo pobytu na terenie katastrofy.



Dom na przedmieściu w Neapolu, którego zawalenie się na górnem piętrze spowodowało śmierć 8 osób. Pozatem 7 osób odniosło ciężkie rany.

Ruch strejkowy we Francji przybiera coraz ostrzejszy charakter

Paryż, 26 lipca.

Ruch strejkowy w północnej Francji przybiera coraz bardziej na sile.

W okręgu Lille do strejku przyłączyło się dzisiaj 2.000 robotników, tak, iż ogólna liczba strejkujących w tym okręgu wynosi 15.000.

Pozatem w Lillebonne pod Hawrem strejkuje 2.000 włókniarzy, w Rouen 3.000 robotników, przeważnie portowych.

Podłożem strejku jest żądanie robotników by w związku z wprowadzeniem ubezpieczeń społecznych podwyższono im płace, gdyż potrącanie składek ubezpieczeniowych z dotychczasowych zarobków jest równoznaczne z obniżeniem płac.

Marsz. Piłsudski nie jest dyktatorem.

„Parlament polski składa się z analfabetów i ludzi o niskim poziomie umysłowym".

Sensacyjne oświadczenie marszałka senatu dr. Szymańskiego w Wiedniu.

WIEDEŃ, 26 lipca.

W uzupełnieniu wiadomości o pobycie w Wiedniu marszałka senatu, prof. dr. Juljana Szymańskiego, komunikujemy, że marsz. wygłosił na zebraniu kolonji polskiej w Wiedniu przemówienie o stosunkach w Polsce.

Marsz. dr. Szymański uświadomił zebranych, że w Polsce się jeszcze do własnej władzy nie przyzwyczajono. Własną władzę tak samo się ocenia jak ongiś władze zaborcze. W Polsce konstytucja była jedną z najliberalniejszych w świecie, ale ludzie nie wiedzieli jak korzystać z wolności. W tych warunkach wytworzyło się sejmowładztwo i używanie niecnych haseł demagogicznych dla podkopania powagi rządu. Przyczyny, zdaniem mówcy leżą w tem, że

PARLAMENT POLSKI SKŁADA SIĘ POCZĘŚCI Z ŻYWIOŁÓW NIE PRAGNĄCYCH ISTNIENIA PAŃSTWA POLSKIEGO, A CZĘŚCIOWO Z ANALFABETÓW I LUDZI O NISKIM POZIOMIE UMYSŁOWYM.

Do decyzji o sprawach ważnych porywają się ludzie niefachowi. Jest patrjotyzm i ofiarność w kraju, ale brak uczucia państwowości.

Opozycja szczyci się swoim demokratyzmem i występuje przeciw Józefowi Piłsudskiemu, który jest największym demokratą. Kongres krakowski nietylko był wielkim błędem opozycji, ale pozostanie piętnem hańby dla obecnego pokolenia.

Dalej mówca oświadczył, że jako marszałek senatu lepiejby się czuł, gdyby senat funkcjonował, ale doktryna i interes państwa są w tym wypadku w wielkiej sprzeczności ze sobą. Nie ten operator jest dobry, który wykonuje każdą operację tylko zgodnie z doktryną.

JÓZEF PIŁSUDSKI NIE PRZESTAŁ BYĆ DEMOKRATĄ. ON POLSKĘ WYRĄBAŁ, ALE NIE JEST JEJ DYKTATOREM.

Ministrowie mają ogromną swobodę w działaniu, ale mają pewne wytyczne, wiedzą czego chcą. Polska buduje i stwarza warunki dla przyszłych pokoleń. Mówca wykazał po kolei działalność i wyniki prac poszczególnych ministerstw, wskazał na udoskonalenie bezpieczeństwa wewnątrz kraju, na ulepszenie urządzeń sanitarnych i ustawodawstwa społecznego, na rozbudowę dróg i środków komunikacyjnych, na gigantyczną robotę w kierunku zunifikowania prawodawstwa trzech zaborów, na rozbudowę szkolnictwa i rozwój oświaty ludowej, na wzmocnienie sił obrony państwa i na wielki wysiłek rozbudowy portu w Gdyni, o którego konkurencję trwoży się Gdańsk.

W końcu stwierdził marszałek, że podniosła się powaga Polski zagranicą i, że dzisiaj odgrywa Polska w koncercie narodów olbrzymią rolę.

Wywody marszałka wzbudziły duże zainteresowanie i wywarły nadzwyczaj silne wrażenie na zgromadzonych.

Długi zagraniczne Polski

w dniu 1 lipca r. b.

Na podstawie sprawozdania komisji kontroli długów państwowych zadłużenie Państwa Polskiego zagranicą było następujące: w Ameryce: 6 proc. poż. dolar. 1920 r. — 19.574.500 dol., 8 proc. poż. Dillona 1925 r. — 27.300.000 dol., 7 proc. poż. stabiliz. — 55.800.000 dol. i 1.800.000 f. szt.; skonsolidowane zadłużenie wobec rządu St. Zjedn. z doliczeniem zaległych odsetek — 209.160.178 dol., czyli ogółem 311.834.578 dolarów i 1.800.000 f. szt.; we Francji zadłużenie wynosi 1.072.313.493 fr. fr.; w Anglji — 4.253.970 funt. szterl.; we Włoszech — 354.272.000 lir.; w Holandji — 3.417.033 flh.; w Norwegji — 17.780.000 kor. n. i 1.312.000 f. szt.; w Danji — 376.250 kor. d.; w Szwecji — 6.370.790 kor. szw. i 4.650.000 dol.; w Szwajcarji — 78.750 fr. szw.; w Czechosłowacji—17.100 fr. szw. oraz w Austrji 335.000 szyl. austr.

686 tysięcy ludzi zginęło

podczas trzęsień ziemi w ciągu 200 lat.

Ostatnie trzęsienie ziemi we Włoszech było wprawdzie straszliwe w swych skutkach, jednakowoż w przybliżeniu nawet nie przypomina tych katastrof, które wydarzyły się w ciągu stuleci w poszczególnych częściach kuli ziemskiej, a które w pierwszych okresach po narodzeniu Chrystusa, pociągały za sobą niejednokrotnie setki tysięcy ofiar.

W nowszych czasach największe trzęsienia ziemi wydarzyły się w miejscach następujących:

W roku 1724 w miejscowości w Lima (Peru), przyczem zginęło 18000 ludzi.

W roku 1731 w Pekinie — zginęło 100.000 ludzi.

W roku 1755 w Lizbonie — zginęło 32.000 osób.

Również w roku 1755 w Kashau (Persja) — zginęło 40.000 osób.

W roku 1783 w Kalabrji — zginęło 30.000 osób.

W roku 1797 w Ekwadorze — zginęło 40.000 ludzi.

W roku 1812 w Caracas (Wenezuela) —zginęło 20.000 osób.

W roku 1868 w Ekwadorze i Peru — zginęło 40.000 ludzi.

W roku 1880 w Chios (Grecja) —zginęło 3.641 osoba.

W roku 1883 w Ischa (pod Neapolem) —zginęło 2.400 osób.

W roku 1891 w środkowej Japonji — zginęło 25.000 osób.

W roku 1896 na wyspie Nippon (Japonja) — zginęło 27.000 osób.

W roku 1902 w mieście Szemacha (na Kaukazie) — zginęło 1000 osób.

W roku 1902 w Andidżanie (Turkiestan) — zginęły 4.200 osób.

W roku 1905 w Kangratalu (Indje) — zginęło 10.600 osób.

W tymże roku 1905 w zachodniej Kalabrji (Włochy) — zgin. 1000 osób.

W roku 1906 w Kolumbji — zginęło 100 osób.

W roku 1907 w Kingston (na Jamajce) — zginęło 1.600 osób.

W roku 1908 w Messynie i Kalabrji (Włochy) — zginęło 83.000 osób.

W roku 1920 w Pingliang (Chiny) — zginęło 5.000 osób.

W roku 1923 w Tokio — zginęło 20 tysięcy osób. Prócz tego spłonęło jednocześnie z powodu tej katastrofy trzęsienia ziemi 180.000 ludzi.

Razem więc w tym okresie zginęło w czasie wielkich kataklizmów 686 tysięcy 841 ludzi.

Wykaz wylosowanych

książeczek oszczędnościowych.

W dniu wczorajszym odbyło się w gmachu P.K.O. ciągnienie premjowanych wkładów oszczędnościowych serji II-ej. Wylosowane zostały następujące numery książeczek:

50195, 50334, 50338, 50372, 51147, 51160, 51311, 51344, 51349, 51387, 51995, 52145, 52219, 52670, 52848, 53204, 53209, 54041, 54865, 55651, 56088, 56169, 57788, 59930, 60420, 60479, 61120, 61336, 63121, 63240, 64803, 64998, 65248, 65461, 66249, 66309, 67701, 67737, 67846, 68365, 68606, 68833, 68887, 69113, 69505, 69554, 69580, 69705, 69766, 69882, 69901, 70503, 70584, 70992, 71025, 71112, 71164, 71784, 71847, 71895, 72650, 72931, 73073, 73074, 73880, 74846, 75393, 76044, 76416, 76800, 76859, 77076, 77305, 78274, 78421, 78481, 78517, 78910, 79050, 79241, 79317, 79337, 79689, 80542, 80991, 81661, 81892, 82054, 82119, 82655, 82667, 82763, 83169, 83825, 83928, 84956, 85575, 85736, 86133, 86253, 86772, 87984, 88001, 88633, 88635, 88645, 88768, 89525, 89746, 91226, 92281, 94109.

Zamek biskupów chełmińskich

będzie odkopany.

Bydgoszcz, 26 lipca.

Od tygodnia trwają w Wąbrzeźnie podjęte z inicjatywy burmistrza p. Schwarza prace około odkopania zamku biskupów chełmińskich, wybudowanego w 1300 r.

Dotychczas znaleziono podczas prac liczne przedmioty domowego użytku pochodzące ze średniowiecza. M. in. znaleziono nadzwyczaj ciekawe wyroby ceramiczne, glazurowane, o pięknym ornamencie, odłamki kryształów, witraże i t. d. W jednej z odkopanych baszt natrafiono na wspaniałe sklepienie zbudowane t. zw. systemem kapowym.

Zamek ten posiadał 6 baszt oraz szereg zabudowań, m. in. strzelnice, która służyła do obrony przed napadami.

Przed dziesięciu laty.

28 lipca.

Front północno-wschodni. 4-ta armja w odwrocie mniej więcej na linji Lelikowo — Kobryń — Kamieniec Litewski st. kolejowa Hajnówka.

1-sza armja wykonuje planowy odwrót na rzekę Narew. Białystok został przez nieprzyjaciela zajęty.

Front południowo-wschodni. W 6-ej armji walki na linji Seretu.

Brygada z 18-ej dywizji gen. Krajewskiego, pod dowództwem pułkownika Rachmistruka, wyruszyła z Podhorzec na Busk, dokąd wczoraj skierowała się kawalerja nieprzyjacielska. Po krótkim odpoczynku w Krasnem, brygada przeszła do natarcia i odzyskała Busk o godzinie 21-ej. Jazda nieprzyjacielska wycofała się w kierunku północnym.

Zarządzono przegrupowanie 2-ej armji do natarcia na Brody — Radziwiłłów, zostaje programowo przeprowadzone. Części I-ej dywizji legjonów zostały ściągnięte pospiesznym marszem wzdłuż frontu około 50 klm. z rejonu Rożyszcze do Radomyśla (23 klm. na południe od Łucka).

Gwałtowne burze i deszcze

nad morzem Baltyckiem.

HAMBURG, 26 lipca.
(Tel. wł. „Republiki".)

Nad wybrzeżem morza bałtyckiego i północnego od pewnego czasu szaleją gwałtowne burze i deszcze.

Komunikacja statków handlowych napotyka na skutek tego na silne przeszkody, połów ryb w zatocę niemieckiej został całkowicie wstrzymany.

Mnóstwo statków zawinęło do portów, aby zaczekać na bardziej pomyślne warunki atmosferyczne.

Niemcy wprowadzą w życie

układ likwidacyjny z Polską.

Berlin, 26 lipca.

Rząd zamierza w drodze dekretu uregulować sprawę odszkodowań dla byłych właścicieli zlikwidowanych osad w Wielkopolsce i na Pomorzu.

Zamiar ten zasługuje o tyle na uwagę, że dekret wydany zostanie na podstawie układu likwidacyjnego z Polską, który przez Polskę jeszcze nie został ratyfikowany.

Tajemniczy wstrząs w Duisburgu.

BERLIN, 26 lipca.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Jak donoszą z Bohumu w Duisburgu w wielu domach mieszkańcy zostali zaalarmowani silnemi wstrząsami. Spadały obrazy ze ścian i drzwi z zawiasów. Ludność wyległa na ulice skąd nie chciała wracać do domów w obawie przed nowemi wstrząsami.

Zgon wielkiego przyjaciela Polski.

Bruksela, 26 lipca.

Wczoraj zmarł tu wielki przemysłowiec belgijski i znany filantrop, p. Jules Carlier.

Zmarły był wielkim przyjacielem polaków i pracował czynnie na terenie zbliżenia polsko-belgijskiego.

Walka o przyjaźń Niemiec.

Ostatnie tygodnie przynoszą dość niespodziewane, błyskawiczne zmiany w sytuacji politycznej zachodniej Europy. Wytwarzają je Włochy, wywołując nieskoordynowaną jeszcze, reakcję ze strony Francji.

Napięcie między Włochami a Francją trwało już od dłuższego czasu, kryło się jednak za kulisami, dla zwykłego nika niedostępnemi. Ujawniło się dopieśmiertelnika niedostępnemi. Ujawniło się dopiero z całą siłą po **nieudanej konferencji morskiej w Londynie.** Okazało się, że tereny przyznane Włochom po zwycięskiej wojnie, już zaludnione, nie przedstawiały wielkich możliwości ekspansji dla rosnącej w szybkiem tempie ludności. Kolonje niemieckie w Afryce i mandaty nad prowincjami tureckiemi rozdzielone zostały z **zupełnem pominięciem Włoch.** Pustynna Trypolitanja nie przedstawia żadnych korzystnych możliwości dla rolniczej kolonizacji włoskiej

Stwierdziwszy to wszystko, Mussolini już przed trzema laty zaczął w gwałtownych swych, jak zwykle, mowach domagać się przyznania Włochom **nowych terenów ekspansji.** Żądania swe zwrócił głównie pod adresem Francji, jako jedynej przedstawicielki tradycji dawnej Entente Cordiale. Rosja aljancka nie istnieje, a polityka zagraniczna Anglji zależną jest od każdorazowego układu stosunków wewnętrznych. Każdorazowy **rząd Laborzystów odsuwa Anglję coraz bardziej od Europy.**

P. Briand, kierujący polityką zagraniczną Francji szczęśliwie od lat 5, znalazł się w sytuacji, której łatwą nazwać nie można. Zajęty był przedewszystkiem **ciągłemi targami z Niemcami** i ostrze swej polityki musiał nastawić na wschód, nie na południe. Nie można jednak nie stwierdzić, że zbagatelizował ówczesne żądania Mussoliniego, które dałyby się zaspokoić i pozyskać w ten sposób Włochy do późniejszego wspólnego frontu przeciw rosnącym w siłę Niemcom. Dziś sytuacja przedstawia się wręcz odwrotnie. **P. Briand musi się starać o pozyskanie Niemiec przeciw apetytom włoskim.**

Ruchliwa polityka faszystowska, przeciągnąwszy punkt ciężkości powojennej Europy z Berlinem do Rzymu (drugi taki punkt pozostaje nadal w Paryżu), zaczęła powoli wytwarzać przeciwwagę polityki francuskiej. Przyszło jej to tem łatwiej, że Włochy reprezentowały element niezadowolenia z rezultatów wojny. A takich czynników jest w Europie więcej. Należą do nich wszystkie państwa zwyciężone.

Niemcy oparły się dotąd polityce włoskiej przedewszystkiem z powodu równoczesnego lansowania przez Włochy związku naddunajskiego i akceptowania ewentualnej restauracji Habsburgów na tronie węgierskim i austryjackim, co doprowadziłoby do **wskrzeszenia Monarchji Austro - Węgierskiej** i raz na zawsze położyłoby koniec ideom anschlusowym. Włochy bowiem, mimo całego antagonizmu włosko - francuskiego zdają sobie dokładnie sprawę z niebezpieczeństwa dla niemieckich obszarów południowego Tyrolu, wynikające z anszlusu. Włochom bardziej zależy na **opanowaniu Adrjatyku,** aniżeli na wątpliwej przyjaźni niemieckiej, uzyskanej w dodatku drogą licytacji za niewiadomo jakie ofiary. Wskrzeszona monarchja naddunajska w nowem przymierzu z Bułgarją, wspierana siłami włoskiemi zarówno z Istrji, jak i z Albanji, może zgnieść w przyszłości Jugosławję i oddać Włochom upragnione wybrzeże Dalmacji dla zupełnego zamknięcia Adrjatyku.

Zawód Niemiec w sprawie anszlusu należało wobec tego wynagrodzić w inny sposób, aby je pozyskać dla obozu antyfrancuskiego. Benito Mussolini w przedmiocie niejako do odpowiedzi na memorandum Brianda w sprawie Paneuropy, w wywiadzie, udzielonym przedstawicielowi United - Press, **poruszył konieczność rewizji traktatów.**

Jakież może być stanowisko Francji wobec takiego żądania? Francja dzisiejsza, jakkowiek posiada swych sprzymierzeńców na Wschodzie i południowym Wschodzie, to jednak na Zachodzie jest odosobniona. Sytuacja jest groźniejsza, aniżeli była w roku 1914. Wówczas Francja miała poza sobą Anglję z jej licznemi dominjami i pewna była zgóry neutralności Włoch. Dziś Włochy ma przeciw sobie, a na Wielką Brytanję nie może tak długo liczyć, dopóki przy sterze znajduje się rząd p. Mac Donalda.

Wykluczamy zgóry możliwość wojny. Włochy tak długo nie chwycą się tego ostaecznego środka, **dopóki nie będą pewne zupełnie Niemiec.** Niemcy zaś, gdyby nawet przypuścić z ich strony chęć rewanżu, nie zdecydują się na wojnę, gdyż zdają sobie sprawę, że w sytuacji, jaka się wytworzyła, niewiele mniej zyskają bez wojny.

Włochy żądają od Francji zmiany statutu Tunisu i terenów kolonizacyjnych w głębi Afryki. Francja zaś obawia się, że za tem żądaniem włoskim pójdą dalsze: **Korsyki, okręgu Nicei itp.** Niemcy zaś za przyjaźń zażądają zagłębia Sarry, oddanych Belgji okręgów Eupen i Malmedy, a od Polski zwrotu Śląska i Korytarza Pomorskiego. P. Briand położy zapewne jedno i drugie na szali i zważy. Ważąc, spostrzeże, że jednak **trudno płacić za przyjaźń niemiecką z cudzej kieszeni.** Dawno zapewne kierownik zagranicznej polityki Francji nie znalazł się w takim kłopocie.

Jakieś rozstrzygnięcie jednak nastąpić musi. Włochy stają się coraz agresywniejsze i prasa francuska coraz wyraźniej pisze o konieczności **zbliżenia francusko - niemieckiego.**

Polska powinna szczególnie bacznie śledzić toczącą się między Włochami a Francją grę, do której obie strony usilują pozyskać Niemcy.

A. T.

Litwinow o polityce zagranicznej sowietów.

Bolszewicy chcą handlować z państwami kapitalistycznemi.

MOSKWA, 26 lipca.
(Polska Agencja Telegraficzna)

W dalszym ciągu swego wywiadu z korespondentami prasy zagranicznej Litwinow oświadczył, że państwa, zdążające sztuczne — przeszkody prawne lub kiego, ulegają w tej mierze wpływom kampanji, pochodzącej od nieznacznej grupy konkurentów sowieckich, zainteresowanych w dziedzinie eksportu. Państwa te — mówił Litwinow—strwarzające szfuczną — przeszkodę prawne lub innego rodzaju importowi naszych surowców i towarów nie powinny naiwnie sądzić, że zarządzenia takie nie pociągną za sobą ograniczeń i zakazów w stosunku do naszego eksportu z tych krajów. Jesteśmy jednak pewni, że wszystkie te kampanje antysowieckie sa skazane na całkowite niepowodzenie, gdyż ostatecz nie muszą one ugodzić nietylko w nasze interesy, ale w większym jeszcze stopniu w interesy tych krajów, któreby przyłączyły się do tego rodzaju kampanji. Zdajemy sobie doskonale sprawę, że w obecnej sytuacji historycznej węzły ekonomiczne i układy handlowe są nieuniknioną koniecznością. Z tej racji nie odmawialiśmy i nie mamy zamiaru odmawiać kontaktu lub wspólnego rozważania z przedstawicielami innych krajów problematów, które mogą dotykać interesów Z. S. R. R.

Będziemy chętnie popierali — zaznaczył w dalszym ciągu Litwinow—wszelkie kroki i propozycje, majace na celu uchylenie możliwości konfliktów zbrojnych oraz zagwarantowanie powszechnego pokoju. Będziemy nielitościwie demaskowali każdy wypadek, w którym zauważymy, że pod maska nacechowanej hipokryzją frazeologji pacyfistycznej ukrywają się nadzieje i interesy, nie mające nic wspólnego z pokojem i istotnemi interesami narodów. Ograniczymy się do roli obserwatorów wówczas, gdy istotne cele i posunięcia międzynarodowe będą niejasne i będą wymagały bliższego określenia. Nie przyłaczamy się bezwzględnie i nieprzychylnie ustosunkujemy się do międzynarodowych działań, które w jakikolwiek bądź sposób mogą przyczynić się do podporzadkowania sobie jednych narodów przez drugie lub też do przygotowania nowych wojen. Śledzimy z szczególną uwagą politykę krajów, będących naszymi bliższymi sąsiadami, w których ostatniemi czasy rozzrasta się znacznie agresywny ruch szowinistyczny, stwarzając wielką groźbę dla pokoju. Uważając, tak jak poprzednio, za najdonioślejszy problemat naszej dyplomacji wzmocnienie i rozwijanie stosunków przyjaźni i dobrego sasiedztwa z z temi krajami w duchu naszych stale ponawianych propozycyj pokojowych i protokułu moskiewskiego. Reasumując będziemy kontynuowali nasza dawną wypróbowaną politykę zagraniczna, świadomi jej słuszności, oraz zgodności z interesami narodów, świadomi również wzrastające potęgi Z. S. R. R.

Pierwsi uczestnicy rajdu awjonetek

przybyli już do Warszawy.

Barcelona, 26 lipca.

Dziś rano wystartował z Madrytu, lądował po drodze w Barcelonie i poleciał do Nimes Orliński.

Przez Seville przeleciał w powrotnej drodze do Madrytu Dudziński, Babiński i Lewoniewski.

W Madrycie nocowali Plonczyński i Więckowski. Wystartowali oni dziś rano przez Saragossę do Barcelony.

Z Saragossy wystartował dziś por. Bajan.

Poznań, 26 lipca.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Dziś o godzinie 13.15 przyleciała z Wrocławia na lotnisko z Ławicy awjonetka angielska K5, pilotowana przez Butlera. Przy lądowaniu złamało się śmigło awjonetki. Pogoda w Poznaniu zła. Od godziny pada gęsty deszcz. Według informacyj z Wrocławia w dniu dzisiejszym nikt już startować nie będzie. Termin dalszego lotu Butlera na razie niewiadomy.

Poznań, 26 lipca.

W dalszym ciągu przybyły z Wrocławia na lotnisko w Ławicy trzy awjonetki: angielska K3 — Broad, o godz. 13.28, angielska Ki—Thorn, o godz. 13.36, niemiecka B3—Poss, 13.46.

WARSZAWA, 26 lipca.
(Polska Agencja Telegraficzna).

W dniu dzisiejszym o godz. 19 m. 9 przybyli na lotnisko mokotowskie dwaj uczestnicy międzynarodowego konkursu aparatów turystycznych anglik Broth na samolocie K. 3 i o godz. 15.00 lotnik angielski Thorn na samolocie K. 1. Obaj anglicy oraz niemiec Post, przenocują w Warszawie, aby jutro rano wylecieć do nowego etapu do Królewca.

Niema rozłamu wśród legjonistów.

Podstępna odezwa opozycji.

Zarząd główny związku legionistów komunikuje:

— Prasa opozycyjna podała w ostatnich dniach odezwę rzekomej „grupy demokratycznej legjonistów i peowiaków", wzywającą do jakiejś rejestracji i zapowiadającą jakieś nowe organizowanie legjonistów i peowiaków.

Wobec powyższego zarząd główny związku legionistów stwierdza kategorycznie, że odezwa ta i wszelkie podobne akcje, podejmowane są przez jednostki nieznane dotychczas w pracy legjonowej.

Jest to najlepszym dowodem, że cała akcja jest tylko próbą wciągnięcia i wykorzystania jednostek, które dotychczas stały poza pracą związku i obozu legjonowego, przez partje opozycyjne dla ich własnych celów i gry politycznej.

Demagogia stronnictw opozycyjnych, które dawniej nie umiały znaleźć zainteresowania dla b. legjonistów i zgrały się dziś przez wypowiedzenie walki całemu obozowi legjonowemu, stara się obecnie chociaż w ten sposób wytworzyć pozory, że choć cząstka obozu legjonowego po ich stronie pozostała.

Wobec powyższego zarząd główny związku legjonistów ostrzega wszystkich kolegów przed rzekomemi rejestracjami i stwierdza, że żadnych rozłamów w związku legjonistów, reprezentującym ogół b. żołnierzy legjonowych, niema, czego dowodem najlepszym były ostatnie jednomyślne obrady zjazdu przedstawicieli wszystkich okręgów i oddziałów związku legjonistów w dniu 20 lipca r. b.

Związek legjonistów zwarcie i karnie stoi przy ideologji Komendanta Józefa Piłsudskiego, która jedynie zapewnia rzetelnej demokracji panowanie w odrodzonej Polsce.

Za zarząd główny związku legjonistów polskich

Wiceprezes:
(—) Dr Eug. Piestrzyński.

Rewizja procesu Jakubowskiego

wyznaczona na 22 sierpnia r. b.

Berlin, 26 lipca.

Trybunał Rzeszy wyznaczył termin rozprawy rewizji sprawy Jakubowskiego na 22 sierpnia r. b.

Jak wiadomo prośbę o rewizje wnieśli oskarżeni August Nogens i Kellerowa jak również i rodzina Jakubowskiego, oraz Liga Obrony Praw człowieka.

Obronę będzie wnosił adwokat dr. Artur Brandt.

— **Austrjackie ministerstwo handlu poczyniło kroki celem nakłonienia firm przedsiębiorstw do pokrywania swych zapotrzebowań w miarę możności tylko w kraju, Ministerstwo handlu zaznacza jednocześnie, że udzielanie ewentualnych ulg związane będzie ściśle z wypełnieniem powyższego warunku.**

Zielone oczy zazdrości

odbierają ludziom sen, spokój i rozum i rzucają w otchłań szaleństwa.

Straszliwe tragedje są skutkiem prawdziwej czy też urojonej zdrady.

Niemal w każdym numerze pism codziennych całego świata czytelnicy spotykają się z wielką sensacją - dramatem **na tle zazdrości.** Zabójstwo, samobójstwo, olbrzymi żywiołowy skandal, cichy zagadkowy dramat — wszystko to powstaje na tle ciekawego uczucia, opanowującego w pewnych momentach wszystkich ludzi.

Niemal piąta część wszystkich przestępstw zanotowanych w kronikach sądowych rodzi się **na tle wybuchów zazdrości.** Uczucie to zabija w człowieku sumienie i honor i wstyd. Uczucie to jest tak potężne, i tak już przez wszystkich zrozumiałe, że nawet w niektórych państwach kulturalni sędziowie ferują zupełnie inne wyroki wówczas, gdy zostało dowiedzione, że zbrodnia dokona została na tle zadrości męża, lub kochanka.

Uniewinniające wyroki w takich sprawach stają się coraz częstsze, albowiem ludzie coraz głębiej poczynają zastanawiać się nad pobudkami, z jakich przestępstwo zostało dokonane, znajdując wiele sympatji dla ofiar nieokiełznanej zazdrości.

Od czasów najdawniejszych zazdrość stała się najbardziej ulubionym tematem poezji. Poeci i prozaicy malarze i kompozytorzy wszystkich narodów poświęcali jej stale bardzo wiele uwagi. Nie należy się zresztą temu dziwić, temat ten bowiem wzbudzał zawsze zainteresowanie i budzić będzie to zainteresowanie jeszcze przez wiele lat **tak długo dopóki istnieć będzie miłość.**

Mimo, że widzieliśmy niezliczone ilości sztuk na ten temat, nie zdołały one nam się znudzić. Człowiek w tych wypadkach zwykle wyobraża siebie w roli bohatera. Po cichu, nie przyznając się do tego, **wszyscy odczuwają ból i żal zdradzonego męża czy kochanka tak,** jakgdyby sami to przeżywali. Jest jakiś gorzki czar nowości w tej tragedji życiowej, dla każdego z pokoleń widzów i czytelników.

— To ja zabiłem moją ukochaną Carmen — tak brzmi końcowe, wiecznie modne, muzykalne zdanie najbardziej popularnej opery światowego repertuaru. Niemal wszyscy oglądali operę tę po kilka razy z jednakowem uczuciem. Przez wiele wieków, w nieznanych państwach, w nieznanych językach z desek scenicznych powtarzać będą to zdanie. I tragiczna melodja ciągle będzie wzruszać wszystkich do łez.

Czem jest zazdrość? Co to za uczucie tak wszechpotężne, które **nie uznaje żadnych hamulców, które ludzi najbardziej kulturalnych zamienia w furjatów, które jest przyczyną potwornych dramatów małżeńskich i miłosnych?**

Zastanawiano się nad tem zagadnieniem niejednokrotnie. Myśleli nad niem uczeni i filozofowie. Dokładnej definicji nie stworzono. Albowiem zazdrość przejawia się w tylu odmianach że trudno byłoby stworzyć jakąkolwiek podstawę dla określenia tego uczucia, które ma tak wszechpotężny wpływ na życie społeczeństwa i poszczególnych jednostek, z których społeczeństwo się skład.

Niemal wszyscy nieśmiertelni artyści słowa byli nie tylko **prokuratorami,** sędziami lub obrońcami ludzi, opanowanych zazdrością, przed światowym trybunałem, ale i oskarżonymi przed trybunałem domowym. **Żadnemu człowiekowi nie udało się uniknąć zetknięcia z przejawem zazdrości.**

Niezmiernie ciekawym jest epizod z życia wielkiego pisarza rosyjskiego Lwa Tołstoja.

Pewnego dnia, w kole najbardziej zaufanych przyjaciół Tołstoj przeczytał swą, dotychczas nieopublikowaną jeszcze, przez spadkobierców, powieść. Bohaterka powieści, młoda piękna kobieta zdecydowała się, po długich namowach swego wielbiciela, **zdradzić wreszcie męża.** Oddała mu się w altanie parkowej. Scena zdrady opisana była **z niezwykłym** realizmem, niemal życiową prawdą. Gdy Tołstoj skończył, słuchacze przez kilka chwil siedzieli milcząc, oczarowani. Nagle żona jego podniosła się gwałtownie ze swego miejsca.

— **Skąd tak doskonale znasz psychologię zdrady małżeńskiej? Czy z własnego doświadczenie?**

Żonę Tołstoja ogarnął formalny szał zazdrości. W ciągu całego miesiąca nie rozmawiała ona z mężem, śledziła go. Dopiero po kilku tygodniach uspokoiła się.

Przykładów takich w literaturze było znacznie więcej.

Po wojnie romantyczne samosądy na tle zazdrości stały się rzeczą zwykłą. Niektóre przerażały swą potwornością. Cena ludzkiego życia przestała zupełnie odgrywać rolę. **Odgryziony nos i odcięty język — były najłagodniejszemi karami za zdradę.** Znany jest wypadek, który przerósł swą potwornością i wyrafinowaniem wszystko, o czem dotychczas słyszeliśmy.

Pewien magnat hiszpański przyłapał na gorącym uczynku żdrady swą żonę, ze słynnym aktorem filmowym, znanym na obu półkulach, Ludwikiem Alonso. Alonso został natychmiast związany przez służących, przeniesiony do kliniki chirurgicznej pewnego lekarza, którego nazwiska dotąd nie zdołano ustalić, i **tam, pod narkozą dokonano na nim zupełnie prawidłowej operacji kastracji.**

Ocknął się w swoim mieszkaniu.

Wypadków kiedy same kobiety uciekały się do takiego samosądu, jest znacznie więcej.

W ubiegłym tygodniu w Paryżu skazali na dożywotnie więzienie inwalidę wojennego Henryka Triera, który **zastrzelił jakiegoś mężczyznę, który całował w parku jego żonę.** Przed wydaniem wyroku, przewodniczący sądu rzekł do oskarżonego:

— **Rozumiem doskonale pobudki, które skłoniły pana do tego czynu. Ale gdyby w Paryżu wszyscy mężowie zabijali kochanków swych żon na ulicy, Paryż wyglądałby straszniej, aniżeli pobojowisko w Verdun.**

Miniona niedawno wojna światowa pozostawiła swe głębokie ślady — obostrzone nerwy i bujny temperament, łatwo bardzo łatwo zapalający się. W tem właśnie szukać należy, przyczyny że żywioł zazdrości przejawia się obecnie tak burzliwie, tak strasznie.

Być może z czasem się to zmieni. Zmienią się jednak tylko przejawy. Potężne uczucie pozostanie i istnieć będzie tak długo, jak długo istnieć będzie człowiek.

W. S.

Zamiast słońca-wątroba.

Doniosłe odkrycie wybitnego uczonego angielskiego.

Wybitny uczony angielski, prof. Harry Stoenbock, którego prace w zakresie rozpoznania witamin znane są na całym świecie, ostatnio dokonał nowego, doniosłego doświadczenia, które pozwoliło wykryć nowe witaminy, nazwane „witaminami D," które człowiek wchłania w siebie w postaci promieni słonecznych.

O istnieniu witamin D prof. Stoebock wiedział już od dawna. Praktycznie jednak nie wypróbował ich właściwości i działania na organizm ludzki. Doświadczenie swe postanowił przeprowadzić dopiero przed kilku miesiącami i doszedł do niezwykłych rezultatów.

Mianowicie, dwa pieski, szczenięta z jednej matki, umieścił on w dwuch budach w piwnicy, do której nigdy nie docierało światło słoneczne. Pieski otrzymywałyby pokarm 2 razy dziennie i to w jednakowej ilości. Każda odrobina pokarmu płynnego lub stałego była przedtem dokładnie ważona. Nadto dzień w dzień uczony mierzył i ważył pieski, zapisując dokładnie miarę i wagę, jakoteż rodzaj i jakość pokarmu.

W rodzaju pakormu, którym odżywiano obydwa pieski zachodziła tylko jedna różnica. Oba szczeniaki otrzymywały niezwykle pożywne jedzenie. Ale do jedzenia jednego z nich dodawany był stale olej wątrobiany kijańców. I oto ten szczeniak wyrósł na silnego i zdrowego psa. Kości i zęby miał silne. Nic nie wskazywało, że nigdy nie widział światła słonecznego. A drugi szczeniak, **aczkolwiek** był tłusty i wesół, kości miał **miękkie,** nóżki krzywe i zęby słabe. Miał objawy choroby obserwowanej tak często u dzieci, mianowicie „rachitis" — krzywicy, czyli choroby angielskiej.

Jakaż była różnica w odżywianiu obydwu piesków. I co za cudowne własności posiadał olej wątrobiany, dodawany do jedzenia jednego z psów?

Oto olej wątrobiany kijańców **zawiera sztuczne słońce, zawiera roztwór promieni słonecznych.**

Doświadczenie to ma bardzo doniosłe znaczenie dla odżywiania organizmu. Codziennie spożywamy wraz z pokarmem pewną ilość minerałów i pożywnych substancji, bez których człowiek nie mógłby się rozwijać. Ale minerały te, jak fosfor, żelazo węgiel itd. nie wystarczają, jeśli organizm nie otrzymuje równocześnie odpowiedniej ilości witaminy D.

Cóż to są te witaminy D? Są to skutki działania promieni słonecznych, które dochodzą do skóry poruszają substancję zwaną Erystorol i tworzą witaminę D.

Bez słońca niemożliwem więc byłoby utrzymanie życia organicznego. Tam jednak, gdzie organizm ludzki potrzebuje wyjątkowo więcej słońca dla swego rozwoju, tam prof. Stoenbock chce właśnie zastosować **odżywianie pewnemi substancjami, które zawierają w sobie namiastkę promieni słonecznych.**

Prof. Stoenbock ma już dokładnie wyszczególnioną listę wszystkich substancji, zawierających witaminy D. Ogłoszenie tej listy stanowić będzie punkt zwrotny w dziejach medycyny.

Kr.

WYCIECZKA LEKARZY.

Z TOZ-u Łódzkiego komunikują, że Centrala TOZ-u w Warszawie w porozumieniu ze związkiem OSE w Berlinie organizuje wycieczkę lekarzy i osób personelu medycznego na Międzynarodową Wystawę Higjeniczną w Dreźnie.

Program wycieczki przewiduje oprócz zwiedzenia Wystawy i Muzeum Higjenicznego w Dreźnie, również odwiedzenie Berlina i zapoznania się z lekarsko-higjenicznemi urządzeniami miasta, jakoteż słynnego Sanatorjum D-ra Lahmanna (Weisser Hirsch) oraz szeregu miejscowości kuracyjnych w Saksonji, t. zw. „Szwajcarja Saska". Czas trwania wycieczki przewidywany jest na 14 dni, uczestnicy wycieczki będą korzystali z ulgowych paszportów zagranicznych w cenie zł. 20, zniżkowych wiz oraz ulg kolejowych w wysokości 25 proc. od ceny biletów kolejowych zarówno na kolejach polskich jak i niemieckich w obydwie strony.

Koszta pobytu przewidywane są w wysokości od 8—10 marek niemieckich dziennie. Zarząd OSE w Berlinie czyni przygotowania aby uczestnicy wycieczki podczas ich pobytu w Niemczech, korzystali z dalekoidących udogodnień.

Zapisy przyjmuje Centrala TOZ-u w Warszawie, (Gęsia 43, tel. 28-02) do dnia 26 lipca r. b. włącznie. Wyjazd wycieczki przewidywany jest w pierwszych dniach sierpnia (około 5—7). Życzący przyjąć udział w wycieczce winni o tem zawiadomić Centralę TOZ-u, podać swe imię i nazwisko oraz zawód.

Dowód osobisty należy przesłać listem poleconym, przekazując jednocześnie konto T-wa w P. K. O. Nr. 18.858, zł. 50 tytułem awansu na wydatki.

DZIEŃ ZNACZKA.

Za zezwoleniem starostwa grodzkiego, stowarzyszenie byłych więźniów politycznych, dawn. frakcji rewolucyjnej, urządza dzień znaczka w dniu 27 lipca b. r. na cel działalności stowarzyszenia.

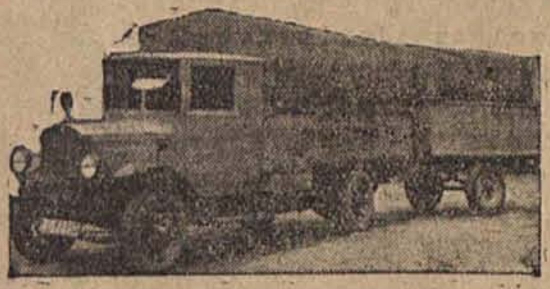
Ogłoszenie.

Syndycy tymczasowi masy upadłości firmy „Kohn & Herzenberg" w Łodzi, na mocy art. 512 K. H. podają do wiadomości wierzycieli upadłości, że decyzją Sądu został wyznaczony nowy miesięczny ostateczny termin sprawdzania wierzytelności.

Sprawdzanie odbędzie się w dniu 16 i 17 września 1930 r. o godz. 12 w Sądzie Okręgowym w Łodzi w Wydziale Handlowym, Pl. Dąbrowskiego Nr. 5.

Wierzyciele, którzy do tego terminu nie zgłoszą swych pretensji, ulegną skutkom, przewidzianym w art. 513 K. H.

Syndycy tymczasowi
Leon Mokrski i apl. adw. Jerzy Sieradzki.
Łódź, ul. Ewangelicka Nr. 17.



MIĘDZYMIASTOWE TRANSPORTY
Robert THOMAS i S-ka
PIOTRKOWSKA 85, tel. 208-31 i 106-49

Poważna fabryka włókiennicza w byłej Kongresówce **POSZUKUJE** zdolnego i samodzielnego

introligatora

Wyczerpujące oferty należy składać do redakcji pod „Samodzielny Introligator".

Pensjonat Januszewska Góra

(10 minut drogi od stacji kolejowej Opoczno)
Sucha lesista miejscowość. Wykwintna i rytualna kuchnia. Na żądanie djeta. **Ceny niskie.** Informacje dziś od 10—2 po poł. i od 4—7 po poł. udziela właściciel u Lewkowskiego Narutowicza 29, tel. 169-46, wśród tygodnia listownie: D. Chłopski. Opoczno, Januszewska Góra, Skrz. Poczt. 42

REMONTY SAMOCHODÓW

szybko, tanio i solidnie wykonają
Samochodowe Zakłady Reparacyjne
Inż. Eug. K. DOERING,
Łódź, ul. KAROLA № 9, telef. 208-64.

NIE PREZERWATYWA,

pigułki lub maść! Ochronny przyrząd **„AMOR"**, nigdy nie zużywający się — a zatem najtańszy. Zabezpiecza od skutków... Cena wraz ze sposobem użycia, opakowaniem i przesyłką zł. 6,95, za pobraniem. Wysyła:
Warszawa I, skrzynka p. 301 — dz. R

Chorzy na ruptury i różne kalectwa!!!



RUPTURY, jakoteż kalectwa nie wolno zaniedbywać, gdyż skutki dla życia ludzkiego są bardzo niebezpieczne. Ruptura staje **się wielką jak głowa** ludzka, spowodować może śmiertelne powikłania kiszek.

Specjalne lecznicze bandaże ortopedyczne gumowe mojej metody usuwają radykalnie najniebezpieczniejsze i najzastarzalsze ruptury u mężczyn kobiet i dzieci. **Na skrzywienie kręgosłupa, przeciw tworzeniu się garbów.** leczn. gorsety ortopedyczne. Dla skrzywionych nóg i płaskich bolących stóp, wkłady ortopedyczne. Sztuczne nogi i ręce. Pończochy gumowe na żylaki. Przyjmuje od 9—1 i od 3—7. Zakład ortopedyczny Spec. **I. RAPAPORT** ortop. ze Lwowa, **Łódź, ul. Wólczańska 29, II p. (front).**

UWAGA: Osobiste jawienie się chorych jest konieczne

PODZIĘKOWANIE.

W. Panu Specjaliście Dyrektorowi J.Rapaportowi, dziękuje serdecznie za wyratowanie mojego dziecka z ciężkiego kalectwa i niedowładu (paraliżu) nóg z powodu skrzywienia kręgosłupa i bolacego, ropnego garbu przez założenie specjalnego leczniczego gorsetu ortopedycznego wedle Jego metody. Dziecko nasze cierpiało ogromnie z powodu noszenia skamieniałych opatrunków gipsowych, sporządzonych po szpitalach. Dziecko nasze jest obecnie zdrowe i chodzi prosto!! **Szklarowie.**

KURSY KOSMETYCZNE D-ra Marji Lewinsonowej
CEGIELNIANA 6, front I p.
Informacje i zapisy codziennie wiecz od 10—8

Lokal

składający się z 4-ch pokoi i kuchni z wszelkiemi wygodami w komfortowym domu w centrum, natychmiast do odstąpienia. Oferty pod „10000".

Pracownia sukien
M. MAJERCZYKOWA
Gdańska 42, tel. 113-19.
Komplet oraz kilka sukien jedwabnych sprzedam tanio. Fasony najnowsze.

Zdolny samodzielny
Maister
na krosnach jedwabnych **poszukuje** zajęcia.
Oferty sub „Republika"

OGŁOSZENIE.

4 Pułk Artylerji Ciężkiej w Łodzi zakupi w większej ilości: siana, ziemmaków, fasoli, kaszy jęczmiennej, kaszy tatarczanej, pęczaku itd.

Oferty składać pod adresem Kwatermistrzostwo 4 p. a. c. w Łodzi, ul. 6-go Sierpnia 84/86, tel. 117-24.

Przedstawicielstwo na Poznańskie

przyjmuje rutynowany wojażer dobrze zaprowadzony u klijenteli na prowincji Poznańsko - Pomorskiej branży włókienniczej, dzianej, pończoszniczej i bieliźnianej. Pierwszorzędne referencje. Reflektuje się na poważne i solidne firmy.

Oferty skierować do biura ogłoszeń Reklama Polska w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 6, pod „5728".

MIESZKANIA 6 POKOJOWE

z wszelkiemi wygodami, w centrum miasta do wynajęcia.
Wiadomość: Tramwajowa 11, telefon 214-79.

Do akt Nr. 310 1930 r.
OGŁOSZENIE.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, ADAM ŁAGODZIŃSKI, zamieszkały w Łodzi przy ul. Kilińskiego Nr. 55, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 8 sierpnia 1930 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ulicy Sienkiewicza 15, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Zelmana-Froima Bitermana i składających się z mebli, oszacowanych na sumę Zł. 2.290.
Łódź, dnia 22 lipca 1930 r.
Komornik: A. ŁAGODZIŃSKI.

Do akt Nr. 1013 1930 r.
OGŁOSZENIE.
Komornik Sądu Grodzkiego w Brzezinach, WACŁAW KOSZELIK, zamieszkały w Brzezinach, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 5-go sierpnia 1930 r. od godz. 10 rano w Nowych-Chrustach, gm. Mikołajów, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Józefa Szuberta i składających się z inwentarza żywego i martwego, oszacowanego na sumę Zł. 550.
Brzeziny, dnia 25 lipca 1930 r.
Komornik: W. KOSZELIK.

Do akt Nr. 1651 1930 r.
OGŁOSZENIE.
Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, LEONARD NABOROWSKI, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Głównej Nr. 17, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 12 sierpnia 1930 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Senatorskiej 5/7, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do firmy Camille Ast." i składających się z dwu maszyn rytowniczych oszacowanych na sumę Zł. 4.230
Łódź, dnia 18 lipca 1930 r.
Komornik: L. NABOROWSKI.

Doktór
P. Klinger
choroby weneryczne, skórne i włosów
ANDRZEJA 2, TEL. 132-28.
Leczenie lampa kwarcowa, analizy krwi i wydzielin. Przyjmuje codziennie od 9—11 i od 6—8 w. w niedzielei święta od 10 do 12. Oddzielna poczekalnia dla pań.
Od 1—2 w Lecznicy (Piotrkowska 62)

PIES

wilk, suka zaginęła oddać za wysoką nagrodą u dozorcy domu, ul. Andrzeja Nr. 12.

Zioła Lecznicze
OSKARA WOJNOWSKIEGO
są do nabycia w aptekach i składach aptecznych

Zioła przeciwko cierpieniom kanału pokarmowego"
(rej. Nr. 1149) zn. tow. „Irotan".

„Zioła przeciwko wymiotom oraz atonji kiszek"
(rej. Nr. 1148) zn. tow. „Gara"

„Zioła przeciwko chorobom płucnym i blednicy"
(rej. Nr. 1153) zn. tow. „Elmisan"

„Zioła przeciwko chorobom nerek i pęcherza"
(rej. Nr. 1147) znak tow. Urotan"

„Zioła przeciwko reumatyzmowi, artretyzmowi, ischiasowi i podagrze"
(rej. Nr. 1150) zn. tow. „Artrolin"

Kąpiele Siarkowo - Roślinne (stosują się przy leczeniu: Artretyzmu reumatyzmu, podagry i ischiaszu)
(rej Nr. 1263) zn. tow. „Sulfobal".

„Zioła przeciwko niedomaganiom skryfulicznym"
(rej Nr. 1152) zn. tow. „Tizan"

„Zioła przeciwko chorobom nerwowym i epilepsji"
(rej. Nr. 1151) zn. tow. „Epilobin"

Przedst. na Łódź i Wojew. Łódzkie: **Ernest Krause, Skład Apteczny.** Łódź, Główna 69, tel. 106.10
Broszurki wysyła się na żądanie bezpłatnie.

RURY
KAMIONKOWE KANALIZACYJNE
w różnych rozmiarach i kształtach poleca ze składu detalicznie jakoteż wagonowo po cenach konkurencyjnych
„HYDRAULIKA"
Tow. Handl. Bud.
Łódź, Al. Kościuszki 39
tel. 153-68.

LECZNICA
LEKARZY SPECJALISTÓW
I GABINET DENTYSTYCZNY
PRZY GÓRNYM RYNKU
Piotrkowska 294, tel. 122-86
(przy przystanku tramw. pabjanickich) Czynna od 10-ej rano do 7-ej wiecz. w niedziele i święta do 2-ej po poł. Wszystkie specjalności i dentystyka. Kąpiele świetlne, lampa kwarcowa, elektryzacja, Roentgen, szczepienia, analizy (moczu, kału, krwi, plwociny, wydzielin itd.). Operacje, opatrunki.
Wizyty na miasto.
PORADA 4 zł.
Porada dentystyczna oraz wenerologiczna dla chorób skórnych i wenerycznych
3 ZŁOTE.

Gabinety Kosmetyki Lekarskiej
D-ra med. MARJI LEWINSONOWEJ
Cegielniana 6, telef; 143-63
Godziny przyjęć dla pań i panów: 10—2 i 4—8.
Czynne są następujące działy:
1. chor. skóry i włosów
2. Beaute
3. Kuracyj odmładzających
4. Masażu (ogólny i częściowy)
5. Epilacji (electrocoagulacja elektroliza)
6. Elektroterapji (djatermja, d'Arsonvalizacja galvanofaradyzacja)
7. Helioterapji (Roentgen, kwarc sollux, kąpiele świetlne)
8. Chirurgji estetycznej (blizny żylaki, zniekształcenia, nowotwory i t. p.)

pod kierunkiem CHIRURGA
D-ra Z. LEWINSONA
ordynującego codz. od godz. 1—4.



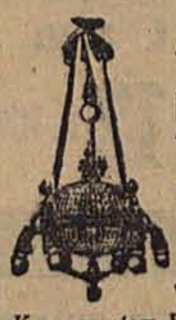
Dr. med.
J. KAHANE
Choroby serca
Radwańska 4. Tel. 187-27
Przyjmuje od 5—7.

Dr. med.
IGN. MARGOLIS
okulista. Przyjmuje obecnie
Al. Kościuszki 21, tel. 165-17.
od 1—2 i 5—7.

Dr. med.
Łagunowski
specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
Piotrkowska 70
(róg Traugutta)
tel. 181-83
Przyjmuje od 8.30 po 10.30 rano, od 1 do 2.30 pp., od 6 do 8.30 w., w niedzielę i święta od 10—1-ej. Oddzielna poczekalnia dla pań

Dr. med.
H. Różaner
Dzielna 9.
tel. 128-98
powrócił.
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych.
Przyjm. od 8-10 i 5-8
Leczenie lampą kwarcową. Oddzielna poczekalnia dla Pań.

NIGDZIE TANIEJ!!!



Przed zakupem
LAMP elektrycznych
proszę obejrzeć wyroby fabryki
M. BURAKOWSKI
Skład Piotrkowska 37. Tel. 121-25.
WIELKI WYBÓR, CENY PRZYSTĘPNE
Konsumentom Elektrowni na spłaty ratami miesięcznemi

Wyprzedaż posezonowa w firmie Juljusz Rozner, Piotrkowska Nr. 98 i 160, odbywa się nadal, przy coraz zwiększającej się frekwencji. Ceny są nadzwyczaj nizkie. **Radzimy korzystać z okazji.**



REFORMACKIE pigułki z marką ZAKONNIK

znane od 1602 roku.
Regulują żołądek, chronią od reumatyzmu-cierpień wątroby, nadmiernej utyłości, artretyzmu, uderzeń krwi do głowy, uśmierzają hemoroidy, czyszczą krew i przy skłonnościach do obstrukcji są łagodnym środkiem przeczyszczającym.

Użycie. 1 do 2 pigułek na noc.
Cena pud. zł. 1.35 wyrobu apteki
Karczewski, Tuszyński, Warszawa Trębacka 4, — Żądać w aptekach i składach z „ZAKONNIKIEM"

PLACE budowlane

różnej wielkości, dojazd tramwajem nr. 7 i 17 przy ulicy Dąbrowskiej, Kraszewskiego i nowozałożonych, na dogodnych warunkach
do sprzedania.
Wiadomość: **Kilińskiego 96,** mieszk. 10, front parter, lub na miejsce ul. **Dąbrowska 30/32** u p. **Jana Pilla.**

Dzieła Sztuki.
Kupuję, sprzedaję, szacuję, ustalam autentyczność — i konserwuję
S. Wattenberg
Piotrkowska 82 **tel. 165-92**
prawa oficyna 4 wejście I piętro
UWAGA: Porcelanę przyjmuje do reperacji, zarówno wyroby z marmuru kryształu i kości słoniowej

Łodzianie we Włoszech.

Czy są wśród ofiar katastrofy polacy?

Bardzo liczne rodziny w Łodzi są silnie zaniepokojone katastrofą żywiołowe we Włoszech, ponieważ, korzystając z okresu urlopów, wielu łodzian wyjechało do Włoch. Jak się dowiadujemy, w dniu wczorajszym niektórzy łodzianie już otrzymali uspakajające wiadomości telegraficzne od swych krewnych, bawiących we Włoszech. Inni zaś oczekują z niecierpliwością wieści.

Jak dotychczas, nie stwierdzono żadnych nieszczęśliwych wypadków, dotyczących cudzoziemców we Włoszech. Na szczęście, prócz Neapolu, trzęsienie ziemi objęło szereg miejscowości, rzadko zwiedzanych przez turystów. Można więc mieć nadzieję, że wśród ofiar katastrofy żywiołowej niema polaków. W każdym bądź razie, sprawa się wyjaśni w najbliższych dniach.

KRONIKA

LIPIEC **27** NIEDZIELA

Dziś Natalji
Jutro Inocentego

Wschód słońca	3.48
Zachód słońca	19.38
Wschód księżyca	05.51
Zachód księżyca	21.20
Długość dnia	11.31
Ubyło dnia	1.18

Ziemianin i robotnica

rażeni śmiertelnie piorunem.

W dniu wczorajszym nad powiatem wieluńskiem przeszła gwałtowna burza z piorunami, która w majątku Teklinów wywołała straszne skutki.

W czasie, gdy zerwała się burza, właściciel ziemski Rembowski, znajdował się w polu, przyglądając się pracy robotników, koszących siano. Gdy począł padać deszcz, pomagał im w ich pracy, by jaknajprędzej mogli ją ukończyć i schronić się w stodole.

Nagle rozległ się ogłuszający grzmot i piorun uderzył w stóg siana.

Rembowski oraz jedna z robotnic ponieśli śmierć na miejscu. Kilku innych robotników doznało ciężkich ran.

Straszny ten wypadek wywarł w całej okolicy niesłychane wrażenie.

„Czarna lista".

Wobec informacyj, jakoby Izba Przemysłowo-Handlowa w Łodzi w porozumieniu z Izbą Przemysłowo-Handlową w Warszawie, przystąpiła do ustalania t. zw. „czarnych list" niesumiennych i niepunktualnych płatników wyjaśnia się, iż Izba Przemysłowo-Handlowa w Łodzi ani nie prowadzi odnośnej listy, ani też wcale nie projektuje jej założenia.

Dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują apteki: M. Lipca, ul. Piotrkowska 193; E. Millera, Piotrkowska 46; W. Groszkowskiego, Konstantynowska 15; Perelmana, Cegielniana 64; Niewiarowskiego, Aleksandrowska 57; S. Jankielewicza St. Rynek 9.

Studenci z Liege

korzystają z odroczeń wojskowych

W dniu wczorajszym władze wojskowe w Łodzi otrzymały zarządzenie ministerstwa spraw wewnętrznych w sprawie odroczeń służby dla słuchczów politechniki w Liege, w Belgji. Ze względu na to, iż w Liege studjuje bardzo wielu łodzian, zarządzenie to powitane zostanie z wielkiem zadowoleniem.

Mianowicie, ministerstwo spraw wojskowych zgodziło się na zastosowanie względem słuchaczy politechniki w Liege, którzy uczęszczają na wydziały, uprawniające po ukończeniu studjów do tytułu inżyniera, wyjątkowych ulg. Studenci ci, otrzymają przedłużenie odroczenia służby wojskowej do 25 roku życia, na równi ze słuchaczami politechnik krajowych. Wyjątek stanowią tylko studenci, uczęszczający na wydział handlowy instytutu politechnicznego. (i)

Wiele kosztuje bezrobocie.

W ciągu roku wypłacono bezrobotnym 50 miljonów złotych.

Fundusz Bezrobocia czerpie już z kasy państwowej.

Kopalnią wiedzy o naszym przemyśle, ilości warsztatów proletarjatu, o roli i sile poszczególnych okręgów gospodarczych Polski są

sprawozdania z działalności Funduszu Bezrobocia.

Fundusz Bezrobocia, powołany do życia dopiero w r. 1925 jako organizacja przymusowego ubezpieczenia wszystkich robotników fizycznych na wypadek braku pracy, doszedł w roku ubiegłym do szczytu swej potęgi.

Liczbę zakładów pracy, zarejestrowanych i opłacających składki za swych robotników, powiększył z 9.586 w roku 1925 do

25.309.

Najwięcej przedsiębiorstw przemysłowych, fabrycznych i rzemieślniczych posiada stolica.

Przedsiębiorstwa te jednak nie mają charakteru wielkoprzemysłowego, jak np.

na Górnym Śląsku lub w Łodzi.

Wynika to z liczby zatrudnionych w nich robotników. Gdy bowiem Warszawa w swoich 4.000 przedsiebiorstw zatrudniała 109.000 robotników, to Śląsk, mający tylko 2.278 warsztatów pracy, posiada 226.000 armię robotniczą.

W Warszawie przeważa drobny przemysł i rzemiosło. Najmniej uprzemysłowione są województwa poleskie i wołyńskie, w których liczba zakładów przemysłowych z pracą najemną nie przekracza tysiąca, a cały tamtejszy proletarjat wynosi zaledwie 21.000 osób.

Ogółem zaś Fundusz Bezrobocia zarejestrował w ciągu ub. roku w miesiącu największego rozkwitu, w lipcu,

1.150.200 robotników fizycznych,

pracujących w prywatnych zakładach.

Rzeczywista liczebność proletarjatu jest znacznie wyższa. Fundusz Bezrobocia bowiem nie obejmuje ani kolejarzy, których mamy około 200.000, ani robotników przedsiębiorstw miejskich, ani niższych funkcjonarjuszy państwowych, czy samorządowych.

Jeśli chodzi o województwa najbardziej robotnicze, to na pierwszem miejscu wypadnie postawić Śląsk ze swoją prawie ćwierćmiljonową armią robotników.

Obok Śląska stoi woj. kieleckie z Zagłębiem Dąbrowskiem.

zatrudniające 184.000 par rąk roboczych.

W Łodzi największe zatrudnienie nie przekracza

182 tysięcy osób.

Natomiast Warszawa stoi już na czwartem miejscu obok woj. krakowskiego i poznańskiego.

Niestety, nie wszyscy zarejestrowani są ubezpieczeni. Liczba zabezpieczonych jest od 10 do 15 procentów niższa i waha się w granicach

1 miljona osób.

Przeciętna liczba zabezpieczonych doszła w roku 1929 do kolosalnej wysokości

1.005.000 osób.

Przypis wkładek ubezpieczeniowych wyniósł zgórą 34 miljony w ciągu roku. Przeciętna roczna wkładka za jednego ubezpieczonego dosięga 53 zł. 74 gr. Najwyższe składki płaci Warszawa—57.30 zł., najniższe — woj. wołyńskie 35.46 zł.

Wynika z tego, że stolica posiada najwyższy poziom płac, a Wołyń — najniższy.

Przeciętna liczba bezrobotnych, pobierających zasiłki, wynosiła w 1929 r. 53.000 osób. Jednakże w niektórych miesiącach, jak np. w marcu, liczba osób pozostających na utrzymaniu Funduszu dochodziła do 100.000. W roku obecnym jest ona znacznie wyższa.

Wysokość wypłaconych zasiłków wyniosła w ciągu roku blisko

50 miljonów zł.,

a zatem więcej, niż wyniosły składki całoroczne. Przeciętna wysokość zasiłku, wypłaconego rocznie na jednego bezrobotnego, również znacznie wzrosła, osiągając poziom 934 zł.

Na 100 zabezpieczonych korzystało przeciętnie z zasiłków 5.31 robotników.

Skutkiem tego Fundusz Bezrobocia

wypłacił więcej, niż miał.

Stało się to możliwe dzięki pomocy skarbu państwa, który do każdego ubezpieczonego dopłaca 50 proc. składki.

W tym roku Fundusz Bezrobocia **stracił całkowicie samowystarczalność.**

Przypis składek zmalał, a liczba korzystających z zasiłków znacznie wzrosła. Różnice te pokrywa oczywiście skarb państwa.

TEATR MUZYKA SZTUKA

TEATR MIEJSKI.
Trupa Wileńska.

Dziś, w niedzielę, o godzinie 8.45 wieczorem „Opowieść o Herszlu z Ostropola".

Jutro, w poniedziałek, o godz. 8.45 wieczorem po cenach popularnych „Żądza".

TEATR POPULARNY.

Dziś, w niedzielę, o godzinie 8.45 wieczorem powtórzenie wczorajszej rewji przyjętej z wielkim entuzjazmem przez publiczność „Pegaz pod gazem". Wielka to pożegnalna i przebojowa rewja, urozmaicona mnóstwem niespodzianek. Udział całego zespołu Nowy balet, śpiew, humor, tańce.

Bilety w cenie od 50 groszy do 2 zł. do nabycia w kasie teatru od godz. 11 rano do 3-ej i od 5-ej do 10-ej wiecz.

REWJA „DOBRY WIECZÓR".

Rewja p. t. „A to pan zna" stała się sensacją dnia w Łodzi

Liczne rzesze najwybredniejszej łódzkiej publiczności darzą wykonawców z Sawicką, Brzozowską, Brochwiczówną, Janeckim, Welinem, Lasockim, Bolkowskim i Gardanoffem na czele, niemilknącą kaskadą długotrwałych braw.

Rewję starannie wyreżyserował Jerzy Welin.

Tańce i ewolucje układu baletmistrza Gardanoffa

Zapowiada kierownik artystyczny „Dobrego Wieczoru", Kazimierz Brzeski.

RADJOPROGRAM

NIEDZIELA, dnia 27 lipca 1930 roku.

Godz. 10.15: Transmisja nabożeństwa z Klasztoru O.O. Franciszkanów w Panewnikach—Ligocie na Górnym Śląsku; 11.58—12.05: Sygnał czasu z Warszawy i hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie; 12.05—13.15: Muzyka z płyt gramofonowych i płyty z firmy A. Klingbeil, Łódź, ul. Piotrkowska Nr 160, 13.15—13.20: Odczytanie programu dziennego i repertuar teatrów i kin; 13.20—16.50: Przerwa; 16.50—17.10: Płyty gramofonowe (trans. z Warszawy): 17.10—17.25: Odczyt p. t. „Róża wygnańców" — wygłosi prof. Adam Czartkowski (tr. z Warsz.); 17.25—18.45: Koncert reprezentacyjnej Orkiestry Polic. Państwowej m. st. Warszawy pod dyr. Al. Sielskiego. 1) Ogiński: Polonez Nr. 8 2) Lehar: Wiązanka na tematy z operetki „Wesoła Wdówka" 3) Rubinstein: Romans F-dur 4) Lewandowski: Mazur „Krewki". 5) Bizet: Suita L'Arlesienne Nr. 2 a) Pastorale, b) Intermezzo, c) Menuet, d) Farandole 6) Bilse: Walc „Die Fürstensteiner". 7) Huber: Marsz „Sport"; 18.45—19.05: Rozmaitości; 19.05—19.25: Wiadomości przyjemne i pożyteczne (tr. z Warsz.); 19.25—20.00: Odczytanie programu na dzień następny, płyty gramofonowe i sygnał czasu z Warszawy; 20.00—20.15: Kwadrans literacki „Powietrzna eskapada" Z. Marynowskiego (tr. z Warsz.); 20.15—22.00: Koncert z Doliny Szwajcarskiej. Wykonawcy: Orkiestra Filharm. Warsz. 1) Gosztowt: Polonez „Życzliwy" 2) WeWber: Uwertura do op. „Oberon". 3) J. Strauss: Walc „Liście poranne" 4) Gilbert: Wiązanka na tematy z operetki „Baron Kimel". 5) Solista. 6) Meyerber: Taniec z pochodniami. 7) Lehar: Walc „Miłość cygańska". 8) Solista. 9) Brahms: Taniec węgierski 10) Grossman: Czardasz z op. „Duch Wojewody". 22.00—22.15: Feljeton p. t. „Lato w Japonji" — wygłosi p. Helena Pieślakówna (trans. z Warsz.); 22.15—24.00: Komunikaty: meteorologiczny, sportowy i inne oraz muzyka taneczna z „Oazy" w Warszawie.

PONIEDZIAŁEK, dnia 28 lipca 1930 r.

Godz. 11.58—12.05: Sygnał czasu z Warszawy i hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie; 12.05—13.15: Muzyka z płyt gramofonowych. Gramofon i płyty z firmy A. Klingbeil, Łódź, ul. Piotrkowska Nr. 160; 13.15—13.20: Odczytanie programu dziennego i repertuaru teatrów i kin; 13.20—15.50: Przerwa; 15.50—16.15: Odczyt p. t. „Górny Śląsk" — wygłosi dr. Regina Fleszerowa (tr. z Warsz.); 16.15—17.10: Muzyka z płyt gramofonowych (tr. z Warsz.); 17.10—17.25: Przegląd komunikacyjny (tr. z Warsz.); 17.35—18.00: „Skrzynka pocztowa łódzka" — korespondencję bieżącą omówi redaktor Jan Piotrowski; 18.00—19.00: Muzyka z kawiarni „Gastronomjo" w Warszawie; 19.00—19.20: Rozmaitości; 19.20—19.35: Pogawędki techniczne (tr. z Warsz.); 19.35—19.45: Płyty gramofonowe (tr. z Warsz.); 19.45—20.00: Komunikat Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi, program na dzień następny, komunikaty i sygnał czasu z Warszawy; 20.00—20.15: Prasowy dziennik radjowy (tr. z Warsz.); 20.15—22.15: Pp. Tadeusz Strzetelski i Andrzej Wodziw wykonaniu Orkiestry Filharm. Warsz. i solistów. 1) Lehar: Marsz wesoły 2) Adam: Uwertura „Gdybym był królem" 3) Waldteufel: Walc „Słodkie słowa". 4) Verdi: Fantazja na tematy z op. „Bal maskowy". 5) Solista. 6) Czajkowski: Suita „Dziadek do orzechów": a) Uwertura, b) Marsz: taniec rosyjski, c) taniec arabski, d) taniec chiński, e) taniec flecików, f) walc kwiatów. 7) Solista. 8) Delibes: Polka piccicato. 9) Sonnenfeld: Polska zmiana warty. 10) Namysłowski: Mazur „Hop, ciuch, ciuch!" 22.00—22.00: Koncert popularny z Doliny Szwajcarskiej nowski: dyskusja p. t. „Morski dzień Polskiego Radja" (tr. z Warsz.); 22.15—24.00: Komunikaty: meteorologiczny, policyjny, sportowy i inne oraz muzyka taneczna.

Antena krzewi kulturę
Radjo spełnia doniosłą rolę szerzenia sztuk pięknych.

Ciekawą rzeczą jest stwierdzić, jak **wszelka** zdobycz techniki, wszelki krok **naprzód** w dziedzinie kultury materjalnej, **roznieca** żar nowatorstwa w najodleglejszych dziedzinach życia.

Z tego punktu widzenia wielka sprawa cywilizacji staje przed nami jak biblijna zjawa gorejącego krzaka, trawione go od wewnątrz nieposkromionym zarzewiem czującej, technicznej inwencji.

Wpływ wynalazków na sztukę, naukę, oświatę, układ stosunków społecznych, sposób pojmowania życia i współżycia, mógłby stanowić przedmiot wielotomowej pracy. Od prostej wymowy trójbarwnych rysunków, zdobiących ściany przedhistorycznych jaskiń do malarskiego misterjum Van Dycka o Adoracji Baranka; od czterech taktów formingi do polifonji orkiestry o licznym, instrumentalnym zespole najostatniejszej doby od życia plemion pasterskich do ludowładczych nakazów nowoczesnego świata pracy — tej pracy, wykonywanej pospołu z maszyną; od Hipokrata do Pasteur'a, od Talesa do Einsteina, można przeciągnąć linję, leżącą całkowicie niemal w płaszczyźnie rozwoju techniki. W każdym czasie, w każdym okresie dziejów — nauki, sztuki i życie społeczne jest właśnie takie, na jakie pozwala, czy też jakie dyktuje współczesny stan umiejętności technicznych. W każdym czasie, w każdym okresie dziejów człowiek korzysta z tych umiejętności na wszystkich polach swej działalności, stwarzając nowe techniki dla starych — myślowych, artystycznych, lub organizacyjnych — czynności, bądź rozszerzając, nagle zmalały zasięg tego lub innego, kulturalnego człowieka.

Zarówno jedno, jak drugie, zamierzam wykazać dzisiaj w dziedzinie literatury, nawiedzionej przez nowoczesną technikę.

Więc przedewszystkiem fakt, stanowiący do pewnego stopnia wydarzenia literackie; **antena stała się czynnym ośrodkiem nowej, literackiej techniki**; techniki opartej na wyrazistości, plastyce i dźwiękowych wartościach słowa; techniki, stwarzającej pewien styl, pewną szkołę.

Dalej radjofonja w poszukiwaniu jędrnego wyrazu, poszła śladami największych mistrzów słowa, piastując tradycję i artystyczną **kulturę gwary i narzecza, przeniesionych na grunt piśmiennictwa.**

Mimowoli przychodzą na myśl słowa St. Żeromskiego;

„Należałoby zbadać gwary ludowe wszystkich okolic i odszukać w nich pod zewnętrzną naleciałością, którą wieki sypały, **złotą żyłę mowy słowiańskiej, czysty język piastowski...**

„Trzebaby zbadać mowę cieślów, mularzów, kopaczów ziemi, górników; rozpatrzyć język rolnika, pastucha, rybaka na wybrzeżu halskiego międzymorza, na brzegu jezior i rzek, ażeby dociec do statków i rzeczy najprostszych, najpierwotniejszych, które trwały takie same jak dzisiaj, na setki lat przed Gallusem.

W słownictwie pracy dostrzeże się łatwo niesłychane bogactwo, wielki przepych metafory, wyskakującej z samej roboty — przenośni, odzwierciadlającej i streszczającej jakby w logarytmie genjalnie powziętym, — dzieło ciała rodzącej się z nagła, a wiernie, trafnie jak samo uderzenie ręki, tworzącej fizycznie".

Są to właśnie wytyczne słownictwa radjofonji. Ale poza doborem artystycznego tworzywa, szkoła radjofoniczna przytrzymuje się jeszcze, zwłaszcza w słuchowisku, pewnych swoistych zasad zwięzłej i tłumaczącej się bez komentarzy, kompozycji, a więc zasad, które mogłyby z powodzeniem znaleźć zastosowanie w utworach przeznaczonych na scenę.

Nie przesądzając zresztą skuteczności wpływu radjofonji poza sferą mikrofonu, wystarcza nam fakt wzbogacenia dziedziny sztuki gałęzią piśmiennictwa, dostosowaną do warunków rozgłośni.

Przechodzimy do drugiej z kolei, ważniejszej strony przedmiotu, mianowicie do **rozszerzenia zaciągu literatury za pomocą nowoczesnej techniki;** i znowu tę technikę reprezentuje antena.

Tu na pierwszy plan występują „Wieczory autorskie", zapewniające pisarzom, zwłaszcza u nas w Polsce, dzięki transmisjom ich słowa na całą Rzeczypospolitą — dosłownie **„szeroki rozgłos" i jednający im popularność.**

Drugim stosowanym przez Radjo, niemniej skutecznym środkiem krzewienia literatury jest, w stosunku do prozy — artystyczne opracowanie tekstu pod względem lektorskim; w stosunku zaś do poezji — **dobra, głosowa, podmalowana muzyka, interpretacja utworów poetyckich których piękno, w ten sposów uwydatnione, staje się istnem objawieniem dla wielu radjoodbiorców, obojętnych zazwyczaj na widok drukowanych wierszy.**

Nie trzeba chyba dowodzić, że wszystkie te środki bardzo wydajnie zwiększają popyt na książkę i czynią z radja instytucję, zastępującą z systemem i bezstronnością — dawną, przygodną i zmienną mecenaturę królewskich i książęcych dworów.

Lecz radjo sieje selekcyjnie ziarno rodzimej literatury nietylko w granicach kraju. Niwą tego siewcy jest — świat a ciekawość rozbudzona międzynarodową wymianą programów, nie ogranicza się już do muzyki. To też przekładowa literatura zyskuje w radjo rzecznika, a sprawa przekładów na języki obce rodzimych arcydzieł staje się o tyle aktualniejszą i bliższą realizacji, iż rozgłos radjofoniczny, ułatwiający zbyt książki, sprzyja wydawnictwom, dodając śmiałości wydawcom.

Trudno wyczerpać w tem miejscu tak obszerny temat, jak wzajemny stosunek radja i literatury. Nie mogę się jednak oprzeć pokusie przytoczenia na zakończenie następującego ustępu z „Projektu Akademji Literatury Polskiej" St. Żeromskiego.

Literatura — powiada Żeromski — winna się zdobyć na instytucję czysto literacką — jeżeli wolno użyć nieco bombastycznego tytułu — na Akademję Literatury Polskiej.

W mojem przekonaniu przemawiają za tą koniecznością trzy względy:

1. Sprawa czystości i pięknośći języka.

2. Sprawa rozszerzenia kultury literackiej na szerokie warstwy inteligencji i ludu.

3. Sprawa obrony twórczości wolnej.

Dziwnym zbiegiem okoliczności wszystkie powyższe sprawy stały się z mocy własnych rozwojowych nakazów radjonji — najbardziej podstawowymi postulatami literatury radjowej. W ten sposób bez „bombastycznego tytułu", nieoficjalnie nieuroczyście, w mozole dnia powszechnego, „Radjo" spełnia niedocenioną rolę pożytecznej instytucji literackiej.

Tow. Bibljoteki Polskiej **„Fabrica de postav" w Buchuzi (Rumunja)**, wyraża pozostałej Rodzinie swe współczucie z powodu zgonu

b. p. Józefa Jaszuńskiego

W Zmarłym traci T-wo jednego z wierniejszych przyjaciół swoich. Z nieograniczonym zapałem zawsze był gotów do usłużenia T-wu pełen wrodzonego idealizmu i szlachetności.

Cześć Jego pamięci!

Bolączki robotniczej Łodzi.
Związki zawodowe występują w sprawie obniżenia płac i ubezpieczenia na starość.

Klasowy związek włókniarzy w Łodzi postanowił wszcząć energiczną akcję w kierunku przestrzegania przez zakłady przemysłowe cennika płac dla robotników. Według doniesień delegatów fabrycznych, w szeregu zakładów przemysłowych obniżone zostały w ostatnim czasie bardzo wydatnie płace robotników. Ponieważ robotnicy obawiają się redukcji, godzą się oni na obniżenie płac, co jest sprzeczne z umową zbiorową.

Wobec powyższego w klasowym związku włókniarzy odbyło się posiedzenie delegatów fabrycznych, na którem postanowiono podjąć starania celem przywrócenia płac, przewidzianych w oficjalnym cenniku. Po dłuższej dyskusji powzięto uchwałę, by w fabrykach zorganizować masówki robotnicze i skłonić robotników do zaprotestowania przeciwko redukcji.

Niezależnie od powyższego, jak się dowiadujemy, zarząd klasowego związku włókniarzy postanowił w dniu wczorajszym zwrócić się do okręgowego inspektora pracy z żądaniem zbadania, w jakim stopniu zakłady przemysłowe stosują się do obowiązujących cenników płac.

*

Jak już donosiliśmy, związek włókniarzy „Praca" postanowił przeprowadzić akcję w kierunku przyśpieszenia wydania ustawy o ubezpieczeniu robotników na starość. Jak się dowiadujemy, treść memorjału, który będzie wręczony p. Prezydentowi Mościckiemu, premjerowi Sławkowi i ministrowi pracy i opieki społecznej Prystorowi jest już opracowana. Zbieranie podpisów pod petycję rozpocznie się w przyszłym tygodniu. Niezależnie od tego, w środę odbyć się ma pochód uliczny, zorganizowany pod hasłem ubezpieczenia robotników na starość.

★

Jak wiadomo, byli robotnicy cegielni miejskich, którzy przez dłuższy czas nie otrzymywali pracy na robotach sezonowych usiłowali kilkakrotnie podjąć samowolnie pracę, opierając się na uchwałę rady miejskie. Na tem tle doszło nawet do poważnych scysji na Polesiu Konstantynowskiem, gdzie zjawili się ci bezrobotni, uzbrojeni w szpadle i kilofy i rozpoczęli normalną pracę, nie zwracając uwagi na protesty dozorców.

Ponieważ powtarzało się to parę razy, magistrat postanowił zatrudnić tych wszystkich bezrobotnych. Część z nich przyjęta została na roboty miejskie, a część, za pośrednictwem magistratu, otrzymała pracę w przedsiębiorstwach prywatnych. Okazało się jednak, że w przedsiębiorstwach prywatnych stosowany jest daleko niższy cennik płac, aniżeli na robotach miejskich. W związku z powyższem, w poniedziałek udaje się do prezydjum magistratu delegacja tych robotników, prosząc o przyznanie im różnicy płac, jaką otrzymują inni robotnicy sezonowi miejscy. W razie gdyby magistrat nie uwzględnił ich prośby, postanowili oni, na odbytem w dniu wczorajszym zebraniu, skierować swe pretensje na drogę sądową.

Komunikat.

Z powodu śmierci właściciela szkoły Sz. M. Milicha, zawiadamia sie, że wszelkie sumy należne szkole za naukę (bieżące jak i zaległe) należy wypłacać tylko upoważnionemu inkasentowi p. Jakóbowi Einszyldowi za pokwitowaniem p. J. Milicha. Inne pokwitowania nie będą uznawane. Wszelkie pogłoski o zamknięciu szkoły nie odpowiadają rzeczywistości. Szkoła nadal będzie prowadzona przy udziale najwybitniejszych pedagogów naszego miasta.

Osobiste.

Łodzianin Rywkind Abram ukończył wydział prawny w Grenoble z tytułem Doktora Praw za dysertację „Organizacja S[illegible] jej finanse i jej dzieła".

Pabjanice.

(Telefonem od własnego korespondenta).

B. PREMJER ŚWITALSKI W ŁASKU.

W czwartek w godzinach południowych przybył do Łasku b. premjer p. Kazimierz Świtalski oraz sekretarz główny B. B. W. R. p. Siedlecki. P. b. premjer był obecny na zebraniu delegatów gminych komitetów B. B., którzy w liczbie 50 reprezentowali wszystkie gminy miejskie i wiejskie powiatu łaskego.

Na zakończenie obrad p. Świtalski do wytrwałej i owocnej pracy dla dobra państwa, poczem wyjechał do Sieradza i Kalisza.

ZE STRZELCA

W ostatnich tygodniach duże zainteresowanie się miejscowym oddziałem strzelca wykazała P. P. S. C . K. W. Członkowie tej partji z posłem Szczerko wskim na czele złożyli zarzadowi strzelca swe deklaracje, chcąc wstąpić do tej organizacji. Zarząd powiatowy strzelca nie p rzyjął tych deklaracji, stojąc na stanowisku, że działalność deklarantów sprzeczna jest z ideologją, jaką strzelec reprezentuje.

NA KOLONJE LETNIE.

Dziś powraca z kolonji letnich w Kolumnie do miasta pierwsza partja dzieci członków Kasy Chorych w liczbie 80 osób, zaś z dniem 1 sierpnia na kolonje wyrusza druga partja dzieci w tej samej liczbie.

Kolonje były użytkowane czterokrotnie przez zarząd Kasy, przyczem stwierdzono, że kolonje urządzone są zupełnie prawidłowo i przynoszą dzieciom dużą korzyść.

Kalisz.

(Telefonem od własnego korespondenta).

STRZELANINA W KOŹMINKU.

Do piwiarni Frasunkiewiczowej Walerji w Koźminku przez okno strzelił trzykrotnie z rewolweru do siedzących przy stole gości, mieszkaniec osady Koźminek, Pawlak Stefan, lat 28, nie wyrządzając jednak nikomu żadnej szkody. Dochodzenie ustaliło, że podejrzany, będąc również w tej piwiarni, wszczął awanturę, poczem wyszedł na ulicę i oddał trzy strzały w kierunku swych towarzyszy. Pawlaka aresztowano i przekazano władzom sądowym.

Technik nie jest lekarzem.

Leczenie jamy ustnej przez techników dentystycznych naraża ludzi na wielkie niebezpieczeństwo.

Groźne partactwo musi być najrychlej zlikwidowane.

Od dłuższego czasu na terenie wszystkich miast, leżących w b. Kongresówce toczy się niezwykle interesująca i charakterystyczna walka pomiędzy lekarzami - dentystami, a technikami den tystycznemi o **prawo przyjmowania pacjentów**. Jest to walka, która siłą rzeczy powinna zainteresować najszersze koła społeczeństwa. Ostatnio weszła ona w tak niezwykłą fazę, że należy zwrócić na nią bardzo baczną uwagę.

Oto od dłuższego już czasu technicy dentystyczni zabiegają o zdobycie uprawnień lekarzy - dentystów, pragnąc uzyskać

prawo praktyki i leczenia.

Technicy dentystyczni z Małopolski i Wielkopolski, po długich staraniach zdo łali uzyskać te uprawnienia, drogą rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej, natomiast technicy z b. Kongresówki uprawnień nie otrzymali.

Przemawiały za takiem rozstrzygnięciem sprawy bardzo poważne względy. Technicy dentystyczni z Małopolski i Wielkopolski posiadali bardzo poważną wiedzę fachową. By zostać technikiem w tych dzielnicach kraju, należało ukończyć specjalną uczelnię, która, poza wiadomościami z zakresu techniki dentystycznej, dawała również pewien zakres wiadomości z zakresu leczenia zębów i jamy ustnej. Technicy z Mało- i Wielkopolski, po ukończeniu tych uczelni mogli śmiało spełnić funkcje

pomocników lekarzy dentystów.

Natomiast u nas sprawa ta przedstawiała się zgoła inaczej. Technikiem dentystycznym mógł zostać każdy, bez zdobycia odpowiedniego dyplomu, który świadczyłby o przeprowadzonych przez niego studjach fachowych. Przeważnie technicy dentystyczni rozpoczynali jako

chłopcy w pracowniach dentystycznych

i drogą praktyczną zdobywali wiadomości dla wykonywania swego zawodu. Z czasem kształcili się na bardzo dobrych, niekiedy, techników, ale jeśli chodzi o wiadomości z zakresu leczenia zębów i jamy ustnej, nie posiadali żadnych.

Zrozumiałą było więc rzeczą, że władze państwowe, w trosce o zdrowie oby wateli, wykluczyły w swem rozporządzeniu techników z b. kongersówki, nie przyznając im uprawnień lekarzy dentystów.

Technicy nie zaniechali jednak swych starań, ale równocześnie uciekali się do pewnego środka, który pozwalał im, wbrew prawu, na wykonywanie praktyki. I na ten właśnie, bardzo ważny dla ogółu fakt, pragniemy zwrócić uwagę.

Mianowicie, technicy dentystyczni, posiadający odpowiednie fundusze na urządzenie gabinetów dentystycznych, poczęli angażować młodych chłopców i dziewczęta (te ostatnie częściej), które dopieroco ukończyły państwowy instytut dentystyczny, używając ich jako firmantów, dla zamaskowania swej działalności. Młode absolwentki, lekarze-dentystki, nie mając bezpośrednio po ukończeniu wyższej uczelni utrzymania i nie mając możności zarobkowania za pewną określoną sumę godziły się spełniać rolę szyldu

role firmy.

Umożliwiało to technikom, zwłaszcza w małych miasteczkach, jak również na bocznych ulicach i peryferjach dużych miast, przyjmowanie pacjentów i leczenie ich.

Nie trzeba dodawać, że leczenie to odbywało się w najbardziej dyletancki sposób, bez żadnej umiejętności. To też liczne nieszczęśliwe wypadki były i są w dalszym ciągu na porządku dziennym

Kontrola jest jednak bardzo utrudnio na. Młoda lekarka - dentystka w obawie utracenia swej „posady" firmantki, a co za tem idzie zarobków, swym dyplo mem zasłania niedozwolone praktyk. techników. Związki lekarzy-dentystów bronią się przeciwko temu, jak mogą, pragnąc dopomóc władzom do zlikwidowania procederu, mogącego przynieść nieobliczalne skutki dla mniej uświadomionych kół społeczeństwa. Mimo tych starań „firmantki" w dalszym ciągu przyjmują ponętną propozycję techników, sprzyjając rozpowszechnianiu się groźnego partactwa.

Przed kilku tygodniami wykryto nie zwykłe biuro, działające na terenie Warszawy. Biuro to miało za zadanie, nawiązywanie kontaktu z młodemi absolwentkami lub absolwentkami, pośredniczenie w ofiarowaniu im posad u techników dentystycznych ze wszystkich miast b. Kongresówki. Związek lekarzy-dentystów w Polsce zdołał nawet zdobyć niezwykle charakterystyczną korespondencję, pomiędzy wielu technikami dentystycznemi w Polsce, z Łodzi, Piotrkowa i innych miast, a biurem pośrednictwa w angażowaniu firmantek i firmantów.

Sprawa ta jest bardzo poważna. Tam gdzie wchodzi w grę zdrowie i bezpieczeństwo obywateli, tam nie wolno dopuścić żadnego pobłażania. Władze pań stwowe pociągnęły do odpowiedzialności sądowej wielu techników dentystycz nych za

nielegalne wykonywanie praktyki dentystycznej.

Mimo to, proceder ten kwitnie w dalszym ciągu, a ofiarą pada zwykle uboższa klasa ludności, nieubezpieczona w kasie chorych, i nie orjentująca się we właściwym stanie rzeczy.

Należy więc życzyć sobie, by władze przeprowadzały w częstych odstępach czasu bardzo skrupulatne inspekcje tych wszystkich gabinetów dentystycznych, co do których istnieje podejrzenie lub też stwierdzone zostało, że praktyka nie zajmuje się dentystka, któ ra użycza swego szyldu, lecz technik dentystyczny. Technik taki może być bardzo dobrym fachowcem w swym za kresie, jednakże nie wolno mu pod żadnym pozorem pozwolić na wykonywanie zabiegów, wymagających wiedzy fa chowej. Obostrzona kontrola doprowadzi niechybnie do pożądanych rezultatów.

Sum.

Tomaszów-Mazowiecki.

(Telefonem od własnego korespondenta).

—o—

OPIEKA NAD DZIECKIEM I MATKĄ.

Stacja opieki nad matką i dzieckiem wykazuje ożywioną działalność. W ciągu roku ubiegłego korzystało z pomocy tej stacji 130 dzieci, którym w tymże czasie wydano 3954 litrów mleka i udzielono 237 porad lekarskich.

Ogólny koszt wydatków tej instytucji w okresie sprawozdawczym wynosił 6.125 złotych, zaś subsydjum magistratu — 4002 zł.

Stacja opieki nad matką i dzieckiem utrzymuje się wyłącznie z pomocy społecznej oraz pomocy zarządu miasta.

FANTOWA LOTERJA.

Dziś, w niedzielę, na ulicach miasta urządzona będzie przez miejscową straż ogniową loterja fantowa pod hasłem: „społeczeństwo — strażakowi", dochód której przeznaczony jest na dokończenie budowy garażu dla straży.

W interesie miejscowej ludności leży poparcie imprezy, urządzonej przez dyną w Tomaszowie straż ogniową. G.

Losy młodej stenotypistki.

Miłość, zdrada, więzienie i — karjera zawodowej złodziejki.

Marja Palczewska, stenotypistka jed nej z firm łódzkich, swego czasu miała sprawę sądową z powodu żądania dość ciężkich ran swemu narzeczonemu.

Młodzieniec ów, który miał z nią wkrótce stanąć na ślubnym kobiercu, za wiódł jej zaufanie. Pewnego dnia przyłapała go

na romansie uczynku zdrady

i w ataku furji zadała mu szereg ciosów ostrym pilnikiem.

Sąd skazał ją za tę napaść na

sześć miesięcy więzienia.

Odsiadując karę w jednej celi ze znaną złodziejką, Anną Kwiatkowską, Palczewska bardzo się z nią zaprzyjaźniła.

Kwiatkowska namawiała ją stale, by, po odsiedzeniu kary, nie myślała ją o posadzie, lecz wspólnie z nią

rozpoczęła pracę w fachu złodziejskim.

Młoda stenotypistka odrzuciła tę myśl, lecz jednocześnie zastanawiała się bardzo poważnie nad swą przyszłością i dochodziła do bardzo smutnych wniosków. Do firmy, w której dawniej pracowała, wrócić już nie mogła, ponie waż jeszcze przed sprawą ją uprzedzono, że więcej już tam

dla niej niema miejsca.

O innej posadzie trudno jej było marzyć. Posiadała bowiem bardzo małe kwalifikacje i rozumiała, że w czasie obecnego kryzysu, nie zdoła znaleźć zajęcia.

Gdy począł się już zbliżać termin opuszczenia murów więziennych, coraz słabiej już się opierała swej towarzyszce, zawodowej szopenfeldziarce.

— Nie mam przecież teraz nikogo na świecie — tłumaczyła się przed sobą. — Kto mi pomoże? Czy mam umrzeć z głodu?

Traf chciał, iż obie aresztantki zwolniono jednocześnie.

— Chodź ze mną — zaproponowała Kwiatkowska stenotypistce — przecież nie masz mieszkania i ani grosza przy duszy.

Palczewska zgodziła się jej towarzyszyć. Już pierwszego dnia po wyjściu z więzienia, w godzinach popołudniowych udały się obie do sklepu „Wygoda" przy ulicy Piotrkowskiej 238 i oglądając rozmaite towary.,

ściągnęły kilka sukien.

Sprzedawczyni szybko zorjentowała się w ich manipulacjach i wszczęła alarm. Kwiatkowska, która już w tych sprawach miała doświadczenie, zdążyła się ulotnić i zatrzeć za sobą ślady. Palczewską na ulicy przytrzymał policjant i odstawił do komisarjatu.

Młoda dziewczyna, zaledwie po kilkugodzinnej wolności,

znów powróciła do więzienia.

W dniu wczorajszym stanęła ona przed sądem. Na sprawie ze łzami w oczach opowiadała o swych przejściach prosząc o łagodny wymiar kary.

Sąd skazał ją na rok więzienia.

DROGA KU POPRAWIE SYTUACJI.

Ukazują się prognozy poważniejszej poprawy na jesieni. Ostatni biuletyn instytutu badania konjunktur sprzyja zdaje się takim prognozom. Ludzie chętnie czerpią z nich otuchę.

Jak oceniać należy szanse poprawy?

Premisą jej — jest bezsprzecznie przejście kryzysu przez pewien punkt bardzo wysokiego napięcia. Wyobrażamy go sobie wszyscy, jako punkt gruntownego przeorania życia gospodarczego poczem miałaby nastąpić reakcja.

Nie da się zaprzeczyć, że kryzys kulminuje w tej chwili, albo będzie się kulminował chyba już w niedalekim czasie.

Rozmiary produkcji opadają do poziomu niezwykle niskiego. Ilość przepracowanych robotniko-godzin we wszystkich gałęziach przemysłu opada. Tyczy to równie dobrze przemysłu surowcowego jak zwłaszcza przetwórczego. Spadek bezrobocia w miesiącach letnich jest niezwykle niski. Obroty handlowe skurczyły się do rozmiarów zdawna nienotowanych. Przewozy kolejowe wykazują cyfrę 12 tys. dziennego załadowania, czego nie było nawet w okresie zastoju transportowego zimą ub. r. Handel zagraniczny kurczy się w eksporcie i imporcie. Operacje kredytowe banku emisyjnego i banków handlowych z braku podatnego materjału kupieckiego wykazują spadek (dyskonto Banku Ploskiego d r. 1926 stale wzrastające, cofnęło się szybko do rozmiarów z przed dwóch lat) Możnaby jeszcze mnożyć wiele innych objawów, ustalających bliskość punktu kulminacji kryzysu.

Trzeba jeszcze odpowiedzieć na pytanie — czy istnieje prawdopodobieństwo długotrwałej kulminacji czy też szybkiego przejścia z tej fazy do fazy następnej, którą będzie faza poprawy; dalej — czy ewentualna poprawa może mieć szanse trwałości, czy też raczej szybkiej recesji.

Można sobie wyobrazić w tej chwili dwa czynniki szczególnie sprzyjające poprawie:

1. **Zapasy towarów** rozporządzalnych **wyczerpują się** otwierając rynek dla nowej produkcji. Zwłaszcza dla działów przemysłu, produkujących artykuły bezpośredniego spożycia (odzieżowego, obuwianego i pokrewnych) powstają pewne możliwości, dające się wykorzystać.

2. Wrezerwuarach **kredytowych** gospodarstwa widoczna jest **luźność** — tendencja wzrastania wkładów utrwala się w bankach akcyjnych, jak w PKO, jak w innych kasach oszczędnościowych.

Wyzyskanie akumulacji środków aparatu kredytowego gospodarstwa nastąpi dopiero z chwilą ustania kryzysu zaufania (wysoki odsetek niewypłacalności i protestów wekslowych); zresztą wtedy okazuje się u nas zawsze relatywna szczupłość tych środków.

Natomiast wyczerpanie zapasu towarów istotnie stwarza pewne możliwości produkcyjne; przy kryzysie zaufania regeneruje się (już obecnie widoczna) dość ożywiona sprzedaż gotówkowa—szczupłość jej rozmiarów zakreślona jest już zgóry gotówkowym charakterem.

Czy taka zmiana może się stać punktem wyjścia dla nowej, pomyślniejszej fazy konjunkturalnej?

Wyobrażamy sobie w tej chwili wiele **przeszkód** po temu.

Ogólno-światowe załamanie się konjunktury wskutek niezwykłej deruty cen surowców reprodukcyjnych i żywnościowych z pewnością jeszcze nie zakończyło się. Poprawa nastąpi chyba dopiero po dalekim, zdaje się, jeszcze okresie stabilizacji i odpowiedniem wykorzystaniu zniżki surowców w krajach wysoce uprzemysłowionych.

U nas miarodajny dla całości gospodarczej — **stan rolnictwa daje podstawy dla poważnej troski.** Wobec słabości kapitałowej rolnictwa polskiego, kryzys światowy jest tutaj szczególnie dotkliwy. Oziminy zapowiadają się bardzo dobrze; rynek polski **przeładowany starym remanentem**. a pozostając pod silnem ciśnieniem na rynkach obcych — niewątpliwie niełatwo wchłonie nowe zbiory.

W przemyśle czeka nas ciągle jeszcze **bolesny proces dostosowania poziomu cen do poziomu rolnego.** Ceny miejskie wykazały mimo intensywnego kryzysu niepowszednią odporność. Nie bez związku są tu problemy odporności socjalnej mas pracowniczych (składnik robocizny w kosztach produkcji). Zdaje się, że bez bolesnego na krótszą metę procesu przystosowawczego nie obejdzie się.

Założeniem jego i wogóle założeniem poprawy są postępy rodzimej kapitalizacji niewystarczającej wprawdzie na zaspokojenie naszych własnych potrzeb kapitałowych, ale łagodzących głód kapitału i warunkującej materjalnie i psychicznie dopływ obcego kapitału. Polityka związków publicznych, z państwem na czele, liczy się z tem zbyt mało. Z pewnością i tutaj czeka nas ciężki okres przystosowawczy; tem cięższy, jeżeli się zważy z drugiej strony **poważny spadek systematyczny cyfry płynnej rezerwy skarbowej** (depozyty skarbowe w Banku Polskim), **niedociąganie budżetowe** wpływów z danin pośrednich sensu largissimo, ostrą **niedomogą kolejową i prawdopodobieństwo silnego spadku wpływów z danin bezpośrednich** w okresie poboru, dla którego podstawą wymiarową będą chude lata 1929 i 1930.

Dr. A. Z.

MAJSTROWIE FABRYCZNI nie pobierają zasiłków na wypadek bezrobocia, ani jako robotnicy — w Funduszu Bezrobocia, ani jako pracownicy umysłowi — w Zakładzie Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych. Delegacja majstrów fabrycznych z całej Polski interwenjować ma w najbliższych dniach w Min. Pracy i Opieki Społ. celem zaradzenia tej bolączki.

SAMOCHODY Z POLSKI, które mogły dotychczas przebywać na terenie w. m. Gdańska bez opłat tylko w ciągu 45 dni na rok, będą odtąd mogły naskutek interwencji rządu polskiego przebywać na terenie Gdańska bez żadnych ograniczeń terminowych.

Protestowanie weksli przez pocztę.

Interwencja izby przemysłowo-handlowej.

Weksle wysyłane poczta do inkasa zwracane są częstokroć, jako niezapłacone i bez sporządzenia protestów, przyczem według adnotacji Urzedu Pocztowego protest nie został sporzadzony, albowiem wystawcy ogłoszono upadłość, względnie wdrożono postępowanie ugodowe. W myśl art. 43 prawa wekslowego w wypadku wdrożenia postępowania układowego lub ogłoszenia upadłości istotnie nie jest wymagane przedstawienie wekslu do zapłaty, jak również sporządzenie protestu z powodu niezapłacenia, wobec czego przytoczona praktyka Urzędów Pocztowych formalnie zgodna jest z literą prawa wekslowego. Utrudnia ona jednak ostatniemu żyrantowi regres do pozostałych żyrantów, ponieważ sąd nie uważa adnotacji Urzędu Pocztowego za protest i odmawia wskutek tego wydania wyroku. W rezultacie posiadacze weksli narażeni są częstokroć na straty, albowiem pozbawieni bywają możności zainkasowania sumy wekslowej od żyrantów.

Wobec ujemnych następstw przytoczonego stanu rzeczy, Izba Przemysłowo-Handlowa w Łodzi, zwróciła się do Ministerstwa Poczt i Telegrafów z prośbą o wydanie urzędom pocztowym instrukcyj, by we wszystkich wypadkach, gdy posiadacz wekslu w razie niezapłacenia go ZAŻĄDA SPORZADZENIA PROTESTU, wykonywały to zlecenie bez względu na fakt, czy wystawcy ogłoszono upadłość, wzgl. wdrożono postępowanie ugodowe.

Upadłości i nadzory.

W dniu wczorajszym wydział handlowy sądu okręgowego ogłosił trzy upadłości:

Na żądanie wierzycieli *Ignacemu Stroińskiemu*, właścicielowi piekarni w Rudzie Pabjanickiej. Wierzyciele załączyli do podania szereg protestowanych weksli, a ponadto wyciąg z księgi hipotecznej na dowód fikcyjnej sprzedaży nieruchomości, która stanowiła własność Stroińskiego. Ponadto inna nieruchomość została fikcyjnie obciążona, wreszcie piekarnię miał Stroiński również fikcyjnie odstąpić swojemu przyjacielowi.

Na mocy zaprotestowanych weksli sąd wydał wyrok, ogłaszając upadłość Ignacemu Stroińskiemu z datą 12 czerwca r. b., sędzią komisarzem mianował sędziego handlowego Stanisława Kopczyńskiego, kuratorem adwokata Aleksandra Rozenholca.

Upadłość ogłoszono firmie *„Alma Stelzner"* oraz firmie *„Stelzner, Weber i S-ka"*. Firma „Alma Stelzner" powstała przez zlikwidowanie firmy „Speltdom" i przejęcie jej w całości przez Almę Stelzner. Ponadto taż sama Alma Stelzner do spółki z Janem Weberem i Stefanem Płonką prowadziła jeszcze inną spółkę pod firmą „Stelzner, Weber i S-ka". Obydwie firmy trudniły się sprzedażą obuwia i galanterji. Pierwsza z nich mieści się przy ul. Piotrkowskiej Nr. 129, druga przy ul. Piotrkowskiej Nr. 141. Firma „Stelzner, Weber i S-ka" posiada charakter spółki firmowej. Upadłość ogłoszono na żądanie wierzycieli obydwum firmom i właścicielom osobiście z datą od dnia 7 lutego 1930 r., sędzią komisarzem wyznaczono sędziego handl. Władysława Gordowskiego, kuratorem Ludwika Planera.

★

Trzecią upadłość ogłoszono *Janowi Kofmane*, kupcowi handlującemu przędzą bawełnianą również na żądanie wierzycieli na podstawie całego szeregu zaprotestowanych weksli Jako datę otwarcia upadłości wyznaczono tymczasowo dzień 22 lipca 1930 r., sędzią komisarzem mianowano sędziego handlowego Jakóba Pettersa, kuratorem adwokata Józefa Pinesa.

Rynek pieniężny.

Sytuacja gospodarcza w państwach zachodniej Europy i Ameryki w ubiegłym tygodniu nie zmieniła się. Kryzys gospodarczy trwa nadal, a nawet w niektórych gałęziach przemysłowych pogłębia się szybko. Również nie zaobserwowano poważniejszych zmian na międzynarodowym rynku pieniężnym. Pieniądz gotówkowy pozostaje nadal płynny, a jednocześnie odczuwa się brak pewnych lokat, w których można byłoby umieścić wolny kapitał.

W Polsce naogół sytuacja zarówno gospodarcza jak i na rynku pieniężnym nie zmieniła się w ubiegłym tygodniu. Daje się jednak odczuwać w ostatnich dniach pewne odprężenie sytuacji, szczególnie w przemyśle. Instytut Badań Konjunktur Gospodarczych w ostatnim swym komunikacie uważa, że w Polsce nadchodzi ostatnia faza depresji gospodarczej. Ożywienie w przemyśle polskim szczególnie włókienniczym i budowlanym postępuje dość szybko naprzód, w związku z czem liczba bezrobotnych zarejestrowanych w państwowych urzędach pośrednictwa pracy spadła w dniu 19 lipca r. b. poniżej 200.000. Upłynnienie rynku pienieżnego postępuje nadal, jednak okres wakacyjny nie wykazał tego faktu w obrotach giełdy warszawskiej, na której trwa w dalszym ciągu zastój.

Obroty dewizami były w ubiegłym tygodniu już daleko mniejsze niż w tygodniu poprzednim, gdyż zapotrzebowa nie dochodziło do sumy 2 milionów dol., podczas gdy w tygodniu poprzednim osiągnęło sumę powyżej 3 milionów dol. Tendencja naogół była słabsza, Jedynie podniosła się Belgja do 124.64, Londyn do 43.36 i Wiedeń do 125.98.—Głównym oddawcą pozostał w dalszym ciągu Bank Polski. Obroty międzybankowe pozostały nadal dość ograniczone. Dolar gotówkowy w prywatnych obrotach utrzymał się przy kursie 8.89. rubel złoty 4.62, rubel srebrny i bilon rosyjski bez zmian, a czerwoniec obniżył sie w ostatnim dniu tygodnia do nienotowanej dotychczas ceny 8.95 zł.

Na giełdzie akcyjnej ruch był minimalny. Obracano przeważnie Bankiem Polskim, Lilpopami i Starachowicami. W ostatnich dniach tygodnia akcje z grupy metalurgicznej tak zw. belgijskie na skutek zwyżki kursów ich na giełdzie w Brukseli zyskały nieco na kursie. Ostrowiec jednak w ostatnim dniu tygodnia stracił jeden punkt. Lilpopy poszukiwane były przez jeden z większych banków. Również Starachowice miały chętnych nabywców. Akcje Zieleniewskiego wobec podniesienia ich kursu na giełdzie wiedeńskiej poszukiwane były u nas po kursie 42. Jednak z powodu zupełnego braku materjału do tranzakcyj nie doszło. Węglowe były w małych obrotach po 41. Za Cukier chciano płacić 30.50. Popularne u nas akcie Banku Polskiego miały ubiegły tydzień słaby. Mimo że dokonano niemi niewielkiego obrotu, dochodzącego tylko do 1.000 sztuk, kurs akcyj tych z dnia na dzień obniżał się i tydzień zakończył się cena 162 raczej w żądaniu.

NOTOWANIA BAWEŁNY.

Liverpool. 25 lipca — Bawełna amerykańska, zamknięcie: lipiec 7.07, sierpień 6.88, wrzesień 6.79, październik 6.76, listopad 6.75, grudzień 6.78, styczeń 6.80 luty 6.83, marzec 6.89 kwiecień 6.91, maj 6.95, czerwiec 6.97, lipiec 7.—, Loco 7.47.

Liverpool. 25 lipca — Bawełna egipska, zamknięcie: lipiec 11.34 październik 11.29, grudzień 11.38, styczeń 11.36, marzec 11.51, maj 11.61 Loco 12.40.

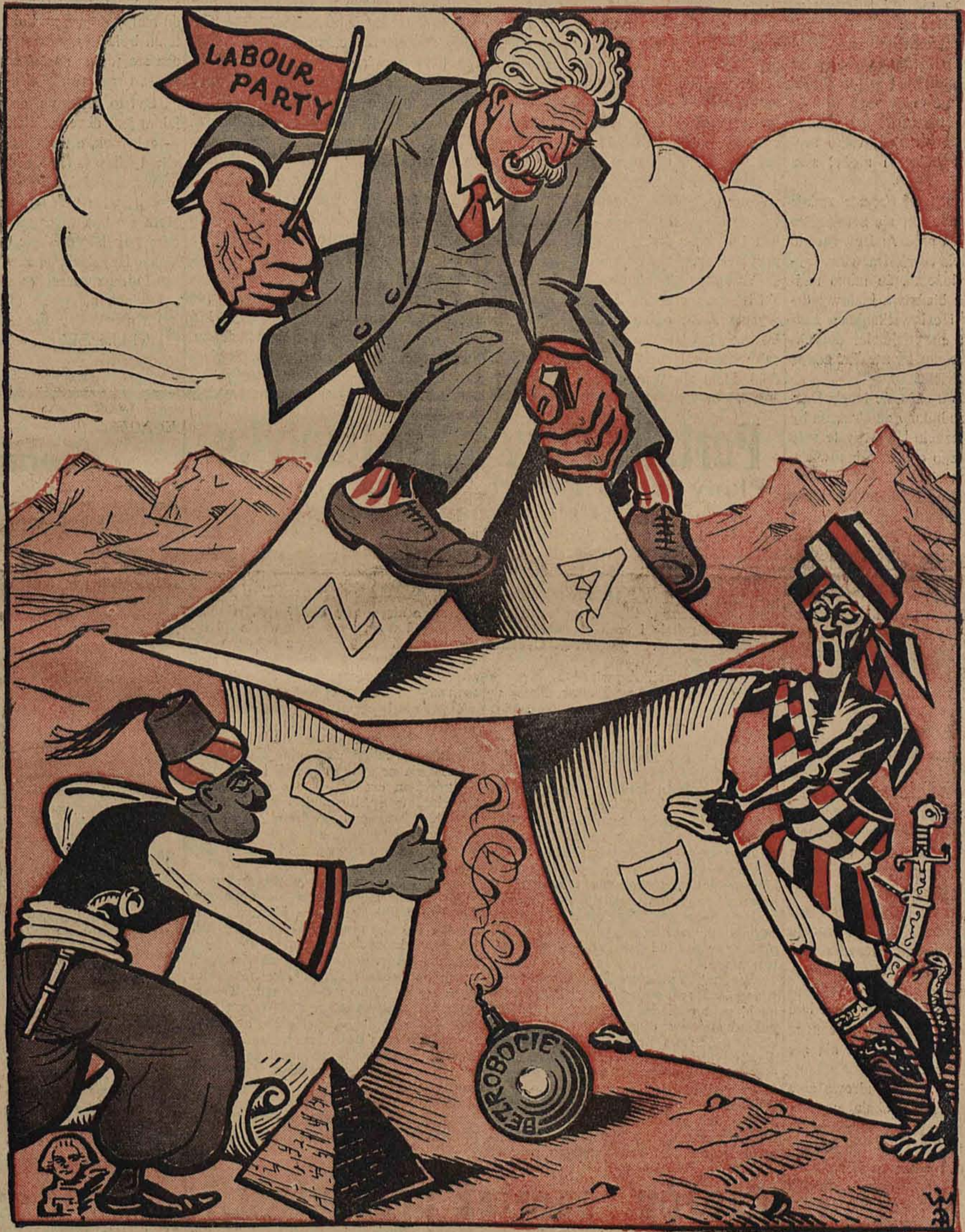
Aleksandrja. 25 lipca — Bawełna egipska, zamknięcie. Sakellaridis: listopad 23.03, styczeń 23.23, marzec 23.68 maj 24.04. Ashmouni: sierpień 16.—, październik 15.23, grudzień 15.47, luty 15.86, kwiecień 16.14, czerwiec 16.49.

Nowy Jork. 25 lipca — Bawełna amerykańska zamknięcie: sierpień 12.65, wrzesień 12.75 październik 12.84 listopad 12.91, grudzień 12.96 styczeń 13.04, kontrakty: październik 12.37, listopad 12.04, grudzień 12.72—12.73, styczeń 12.31, luty 12.11 marzec 12.01, kwiecień 13.08, maj 13.16—13.17 Loco 12.75.

Nowy Orleans. 25 lipca — Bawełna amerykańska, zamknięcie: styczeń 12.81, marzec 13.05 maj 13.19 październik 12.59, grudzień 12.75—12.76, Loco 12.49.

DODATEK LITERACKO-NAUKOWY
„ILUSTROWANEJ REPUBLIKI"
z dnia 27 lipca 1930 r.

Sytuacja rządu Mac Donald'a



Chociaż dzisiaj jestem w górze,
— Taki sukces djabła wart.
Polityczne bowiem burze
Trzęsą mną jak domkiem z kart.

Rys. W. Drozdowski

Teorja Darwina została obalona?

Najnowsze odkrycia naukowe stwierdziły, że człowiek nie pochodzi od małpy.

Pra-człowiek żył miljon lat temu i był normalną ludzką istotą.

W niektórych szkołach północnej Ameryki, zabronione jest pod surowym rygorem, **wymieniane nazwiska Darwina.** Zakaz ten spowodowany został jedynie tem, że Darwin był autorem słynnej teorji o **pochodzeniu człowieka od małpy.**

Darwin zresztą nie był jedynym uczonym, który twierdził, że człowiek jest w prostej linji potomkiem małpy. Już słynny Linney w połowie XVIII stulecia ogłosił tezę, że **człowiek i małpa stanowią jeden gatunek.** Po nim wystąpił z podobnem oświadczeniem francuski zoolog Lemarque. Darwin rozwinął tylko myśli swych poprzedników i ułożył swą słynną teorję.

Lecz oto teorji tej obecnie zadają kłam. W Anglji ukazała się sensacyjna rozprawa naukowa prof. Andrews'a, któ ra **obala całkowicie teorję Darwina,** wychodzącego z założenia, że mimo nadzwyczajnego podobieństwa budowy organicznej małpy i człowieka**niema żadnych podstaw, a przynajmniej dotychczas ich nie znaleziono, by uważać małpę za prototyp człowieka.**

Prof. Andrews uważa, że teorja Darwina i jego poprzedników zbudowana była tylko **na hipotezach.** Hipotezy te szły po linji najmniejszgo oporu. Mianowicie, ponieważ budowa ciała i całego organizmu kostnego małpy człowieka jest bardzo podobna, a ponieważ małpa stoi na daleko niższym stopniu rozwoju aniżeli człowiek, siłą rzeczy przypuszczać należy, że człowiek narodził się z postępowego rozwoju małpy.

Oczywiście teorja ta bardzo się rozpowszechniła. Wysunięto cały szereg przypuszczeń, w jaki sposób odbywa się ta ewolucja małpy, jak zatraca ona cechy zwierzęce, jak zamieniała się w pierwobytnego człowieka i t. d. i t. d. Lecz prof. Andrews jest zdania, że hipoteza Darwina nie ma uzasadnienia, albowiem najstarszy człowiek, którego szczątki zdołano wykopać, a który według ścisłych naukowych obliczeń musiał żyć na ziemi **conajmniej miljon lat temu,** mimo wszelkich pozorów różni się w zasadniczy sposób od małpy. Prof. Andrews wyraża tedy przypuszczenie, że **człowiek nie pochodzi od małpy, tylko jest potomkiem jakiegoś zwierzęcia, praczłowieka, które od samego początku swego istnienia posługiwało się przy chodzeniu nie czterema, lecz dwiema kończynami.** Zwierzę to praczłowiek mógł być bardzo podobny do pramałpy ale poza tem podobieństwem **nie miał z nią nic absolutnie wspólnego.**

Na czem opiera prof. Andrews swe sensacyjne twierdzenie, obalając cały gmach, zbudowany przez współczesną naukę?

W pierwszym rzędzie na historji wykopalisk. W połowie ubiegłego stulecia w Niemczech w Neaderthal podczas prowadzenia prac wykopaliskowych znaleziono **kości ludzkie.** Czaszka szkieletu, który według obliczeń naukowych, powinien był należeć do człowieka żyjącego kilkaset tysięcy lat temu, różniła się od czaszki obecnego człowieka bardzo niskiem i silnie w tył odchylonym czołem. Nad oczodołami miał silnie rozwinięte kości, które są charakterystyczne dla małp.

Po dokonaniu tego odkrycia, prowadzono badania w dalszym ciągu, i znaleziono jeszcze kilka zupełnie dobrze zachowanych szkieletów. Rozpoczęto więc usilne badania i stwierdzono, że ludzie, do których należały te szkielety, pochodzili ze specjalnej prymitywnej ludzkiej rasy, która zaludniała Europę, Afrykę i Małą Azję w drugiej połowie lodowcowego okresu.

Mimo, że głowa tych ludzi w zupełności przypominała głowę małpy i bardzo mało różniła się od niej, stwierdzono, że osobnicy ci **nie należeli do gatunku zwierząt, lecz byli prawdziwymi ludźmi, trzymającymi się pionowo i chodzącymi na dwuch kończynach.** Nie był jeszcze to więc ślad, który mógłby być pomocny do odnalezienia jakiegoś bliskiego pokrewieństwa pomiędzy małpą a człowiekiem. Podobieństwo czaszki nie jest bowiem żadnym wystarczającym przykładem.

W końcu ubiegłego wieku holenderski lekarz wojskowy Dubois znalazł na wyspie Jawa odłamek czaszki istoty jeszcze bardziej prymitywnej aniżeli człowiek znaleziony w Neanderthal. Po dokładnem zbadaniu czaszki stwierdzono, że była ona jeszcze bardziej podobna do czaszki małpiej, ale posiadała pewne charakterystyczne cechy, które zasadniczo odrzucały wszelką hipotezę o pokrewieństwie właściciela jej z jakimkolwiek gatunkiem małp.

Przed pół rokiem dokonano najbardziej sensacyjnego wykopaliska — tym razem nie w Europie, lecz w Azji, w Chinach, 50 klm. od Pekinu. W górach, które odcinają wielką chińską kotlinę od zachodu, znajdują się liczne pieczary napełnione piaskiem, zmieszanym z gliną. W tych to pieczarach w piaskach już kilkanaście lat temu chińscy geologowie znajdowali szkielety psów, niedźwiedzia, hyjeny, tygrysa, konia, nosorożca, dzika i buzuna. Ponieważ szkielety te pochodziły z bardzo starego okresu, do Pekinu udała się angielska ekspedycja naukowa, która rozpoczęła bardzo skrupulatne badania. I oto przed pół rokiem znaleziono bardzo dobrze zachowane **resztki szkieletu ludzkiego.** Badania, które przeprowadzono nad tym szkieletem, dały **wręcz sensacyjne wyniki.** Stwierdzono bowiem, że istota, do której szkielet należał, **żyła około miljona lat temu.** Według jej budowy stwierdzić więc można było dokładnie jak wyglądał jeden z naszych prototypów. Badania trwały przez szereg miesięcy. I oto dopiero teraz, ku wielkiemu zdumieniu świata naukowego, stwierdzono, że mimo podobieństwa w budowie czaszki i innych kości do małpy, istota ta, która żyła miljon lat temu była **prawdziwym człowiekiem, acz stojącym na bardzo prymitywnym stopniu rozwoju.**

Był to człowiek, oczywiście nie taki, jakim jest obecnie, ale w każdym razie — **człowiek, a nie zwierzę.** I na podstawie tych wszystkich danych prof. Andrews twierdzi, że teorja Darwina została całkowice przekreślona, albowiem opiera się ona tylko na hipotezach, podczas gdy istotne dane, oparte na ostatnich odkryciach, pozwalają twierdzić coś wręcz przeciwnego. Prototypem człowieka nie była małpa, lecz istota, która mogła być nazwana prawdziwym człowiekiem.

Dr. W. T.

Port lotniczy na Atlantyku.

Plany są już gotowe, budowa rozpocznie się niebawem.

Znany lotnik amerykański, E. Armstrong, zwrócił się obecnie do rządu Stanów Zjednoczonych z prośbą o pomoc i współdziałanie przy realizacji wielkiego planu połączenia Europy i Ameryki drogą powietrzną. Chodzi mu mianowicie o konstrukąję i budowę **całego szeregu pływających portów na Oceanie Atlantyckim.**

Według relacji Armstronga, prace wstępne zostały już wykonane. Plany są gotowe i potrzebne fundusze zapewnione. Chodzi tylko o **współpracę rządu,** któryby użyczył swych okrętów wojennych do stałego krążenia na miejscu budowy, aż do jej ukończenia.

Pierwszy port lotniczy stanąć ma **około Bermudów.** Mo on być zarazem etapem dla podróżujących, będzie więc zaopatrzony we wszystkie środki, służące do zaspokojenia potrzeb pasażerów.

Armstrong, który ma być kierownikiem budowy, z ramienia towarzystwa, które w przyszłości będzie eksploatowało porty lotnicze, odbył niedawno lot na Bermudy i uzyskał przyrzeczenie współpracy również od generalnego gubernatora wysp.

Według planów, które Armstrong przedłożył rządowi Stanów Zjednoczonych, port posiadać będzie **kolosalny pokład stalowy długości 1200 stóp.** Część środkowa przeznaczona ma być dla budynków, sklepów, składów, stacji radjowych, meteorologicznych i kwater — co jest niezbędne, ze względu na spodziewany, po zbudowaniu portu, **wielki ruch napowietrzny nad Atlantykiem.** Pokład oparty będzie na 52 stalowych kolumnach, zakończonych żelaznemi pływakami, o średnicy 35 stóp. Każdy pływak podzielony ma być na 12 części o pojemności 1100 ton.

Konstrukcja pomyślana jest w ten sposób, by nawet największe fale odbijały się o nią, a nie łamały jej. Ogólna pojemność wyspy wyniesie około 40 tysięcy tonn. Jedna trzecia z tego przypada na obciążenie, 6 tysięcy tonn ze stali na budowę nawierzchni i 20 tysięcy tonn żelaza na części podwodne.

Port ma być stały, przymocowany do kotwicy i zupełnie uniezależniony od pogody. Szybkobieżne łodzie będą stale w pogotowiu, celem niesienia pomocy i wykonania nagłych reperacji i to w jaknajkrótszym czasie. Nadto port będzie tak zbudowany, by **mógł się oprzeć wszelkim burzom i orkanom.** Pontony podwodne sięgają do głębokości 100 stóp, stacja sama wznosi się 100 stóp ponad powierzchnią morza.

To więc, o czem dotychczas marzyli lotnicy, **staje się faktem dokonanym.** Jeszcze w ubiegłym roku Lindberg zamieścił w całej prasie amerykańskiej artykuły, w których nawoływał do utworzenia konsorcjum budowy portów lotniczych na oceanie Atlantyckim. Po roku stało się to faktem dokonanym. Roboty mają być podjęte **już w najbliższym czasie.** Według opinji Armstronga, o ile uda się ustalić czas powietrznej podróży z jednego kontynentu na drugi na 24—36 godzin, to liczba pasażerów wzrośnie niepomiernie. W ciągu kilku lat **przeszło 6 miljonów pasażerów rocznie będzie korzystało z komunikacji transatlantyckiej, powietrznej i okrętowej.**

St.

Czyżby reportaż przyszłości?

Znana ze swego temperamentu reporterskiego i ogromnej pomysłowości dziennikarka paryska, Maryse Choisy, która dla obserwacyj dziennikarskich, przez miesiąc pełniła obowiązki służącej w różnych paryskich domach nierządu i nocnych spelunkach, wrażenia swoje zebrała w książce p. „Miesiąc wśród dziewek".

Obecnie przerobiła swą książkę na rodzaj skeczu i zapragnęła wystawić go w jednym z teatrów paryskich, grając przytem sama główną rolę.

Jednakowoż Stowarzyszenie autorów dramatycznych i Związek aktorów sprzeciwiły się temu, uważając, że tego rodzaju widowisko nie odpowiada godności leterata i jest obliczone na niezdrową sensację...

Maryse Choisy nie zrezygnowała jednak ze swego planu i zamierza zorganizować spektaki w jednym z music-hallów.

— A może to właśnie jest reportaż przyszłości — oświadcza Maryse Choisy — taka satyryczna rekonstrukcja sceniczna przeżytych wydarzeń...

JO ROESLER.

Czemu?

Czemu rozmawiasz tak głośno, jadąc pociągiem lub tramwajem? Przeszkadzasz innym, a zresztą po co mają wszyscy wiedzieć o twoich kłopotach, sprawach i tajemnicach?

Czemu, siedząc przy stole w domu lub kawiarni, używasz do strząsania popiołu z papierosa talerzyków i filiżanek, miast popielniczek? Czy byłoby ci przyjemnie, gdyby ktoś zaczął strząsać popiół do twego kapelusza? Jedno nie odbiega daleko od drugiego...

Czemu, gdy przychodzisz do kawiarni i pragniesz przeczytać gazetę, zabierasz wszystkie i pilnie, a zazdrośnie je trzymasz pod pachą lub pod stołem, skoro czytasz naraz tylko jedną? Przecież prócz ciebie wielu innych ludzi pragnie też dowiedzieć się co słychać nowego na świecie? A i ty tego pragniesz, gdy wchodzisz do kawiarni, i nadaremnie czekasz na gazetę...

Czemu, zamiast używać zakładki do książek, zaginasz rogi, niszcząc książki? Jeśli to robisz w swojej książce, jeszcze pół biedy. Ale czemu stale niszczysz cudzą własność?

Czemu wstajesz zwykle rano o kwadrans za późno? Czy szkoda ci tych 15 minut snu? Musisz się spieszyć przez cały dzień, męczysz niepotrzebnie siebie i innych. Czy wiesz, wiele cię kosztują te 15 minut

Czemu w rozmównicy publicznej zajmujesz telefon na całe kwadranse? Masz pilną sprawę? Być może!... Ale inni też na telefon czekają często doczekać się nie mogą... W liczbie tych innych i ty często jesteś...

Czemu odkładasz na później, to, co masz zrobić zaraz? Czyś nigdy nie zdawał sobie sprawy, że spóźnienie nie wychodzi ci na dobre, mimo, że w pierwszej chwili nie zdołałeś tego zaobserwować?

Czemu, o żono, gdy mąż twój wraca do domu zmęczony całodzienną pracą, zawsze musisz przygotować dla niego kilka nieprzyjemnych nowin i kilka przykrych wymówek?

Czemu?!...

Tłu n. Iks.

Czy wiecie, że...

...w czasie między 1 grudnia 1928 a 31 stycznia 1929-tym objętość Golfstromu powiększyła się z 50 na 90 kilometrów sześciennych na minutę.

...na uniwersytecie berlińskim otwarto w poniedziałek „kurs dla cudzoziemców", w którym w tym roku bierze udział 300 studentów, należących do 40 narodowości.

...rząd francuski zakupił ostatnio w Banku Angielskim transport złota wartości 150.000 funtów sterlingów.

...Pewien londyński pianista może grać na pamięć — jak sam twierdzi — 2000 różnych utworów muzycznych.

JERZY BILIS

CZY ZNACIE SWOJE DZIECI

Na pytania „milusińskich" należy odpowiadać logicznie i wyraźnie.

Zdarzała nam się napewno słyszeć, oklepane już dziś powiedzenia:

— Jak te dzieci nudzą! Jakie to ciekawe. Wszędzie pakują swoje trzy grosze, o wszystko pytają!

Tak twierdzą ludzie niecierpliwi, którzy na dziecko patrzą, jak na istotę głupią jeszcze, które ma dość czasu, by się o wielu rzeczach dowiedzieć.

A ile razy zbywamy dziecko wykrętami.

— **Jak będziesz starszy, to się dowiesz.**

Czy tylko dlatego, że sami wierzymy w tę przyszłość, która dla dziecka okaże się łaskawszą? Czy może dlatego, że nieraz nie znajdujemy takiej odpowiedzi, która dla dziecka byłaby zrozumiała? Czy może zainteresowanie dziecka taką sprawą uważamy za zbyt wczesne? Czy jednak w większości wypadków nie przemawia przez nas lenistwo?

Często myślimy:

— Poco mu tłumaczyć? Wysłucha i zaraz zapomni. Pyta, aby pytać. Pyta, by okazać się dowcipniejszym. Pyta, by okazać się mądrym, ciekawym rzeczy, o których mówią starsi. Albo ciekawym wszystkiego, co się wokół niego dzieje.

Pytania i odpowiedzi.

Znajdujemy wyjście nieuczciwe:

— Dlaczego słońce teraz czerwone?

— Bo się zawstydziło, że o takie rzeczy pytasz.

— Dlaczego wiatr wieje?

— Nie ma nic innego do roboty.

— Dlaczego tatuś codzień musi iść do pracy?

— Bo nie może przez twoje gadulstwo w domu usiedzieć.

—Dlaczego światło przechodzi przez szybę?

— Bo jest przezroczysta.

— Co to znaczy?

— Głupi jesteś!

W ten mniejwięcej sposób kończą się dyskusje z małym „natrętem". Jesteśmy zadowoleni, że wreszcie siadł na swojego konia na biegunach, albo — że poszedł „grać" w piłkę.

Wraca jednak po chwili.

— Czy mój koń mógłby być zaczarowany?

— Tak.

— To ja polecę przez Atlantyk.

— Leć!

Albo:

— Dlaczego jak piłka w górze — to taka mała, a jak spada — znów duża?

— Nie mam już sił do ciebie. Idź się bawić!

Ile w tem błędów wychowawczych.

Bo dziecko dalej głowi się nad temi zagadnieniami. Dalej rozważa, buduje, przyobleka swe domysły w najfantastyczniejsze kształty, urabia samo sobie błędne pojęcia o wielu sprawach, tłumaczy sobie zjawiska fałszywie, opierając się na sądach ludzi starszych, którzy nieświadomie może paczą i zniekształcają prawdę. Trudności te mają sens dla dziecka, bo **ono widzi, że przeszkadzają mu w osiągnięciu ostatecznego celu, więc zwraca się śmiało przeciwko nim,** zamiast zniechęcać się przy pierwszem zetknięciu, zamiast napół bezwiednie uchylać się od działania, lub szukać oparcia w zewnętrznych pobudkach nadziei lub strachu.

Wreszcie, kiedy spotyka się z tą prawdą, kiedy zaczyna rozumieć i rozumować, budzi się w niem żal i uraza:

— **Zakpili ze mnie. Oszukali!**

Dziecko różni się od dorosłego nie tylko tem, czego nie wie, lub nie umie, lecz głównie tem, że **dąży do tego, aby wiedzieć i umieć.** Dziecko jest istotą, dążącą do tego, aby stać się osobnikiem dorosłym. Niedoskonałość funkcyj nie wystarcza dla stworzenia typu dziecięcego, potrzebna jest jeszcze instynktowna dążność do rozwoju, która objawia się w najróżnorodniejszych czynnościach, sprzyjających rozwojowi. (K. Gross, Claparede).

Zainteresowanie dziecka.

Zainteresowanie w pełnym sensie, szeroko pojęte — to wynik działania skłonności wrodzonych, lub też rezultat wpływów wychowawczych i przyzwyczajenia. Jaskrawym przykładem będzie często występujące wśród dzieci zainteresowanie znaczkami pocztowemi, przygodami, życiem sławnych ludzi, często — przyrodą, techniką, muzyką i sztuką. Mennann ten rodzaj zainteresowania określa, jako popęd do działania w pewnym określonym kierunku, wynikający z natury, lub też z przyzwyczajeń osobnika.

Claparede twierdzi, że natura sama pomija w rozwijaniu się zainteresowań, sama bierze się do tego, by z dziecka uczynić człowieka dorosłego, to jest istotę, która umie mówić, poruszać się i posiada pewną znajomość najbliższego, otaczającego ją świata.

Pierwsze lata rozwoju dziecka wyrabiają zainteresowanie spostzegawcze, które wywołuje **oglądanie, dotykanie, smakowanie przedmiotów,** otaczających je, oraz wykonywanie różnych ruchów dla dosięgnięcia tych przedmiotów. Ten więc okres jest wspólny dzieciom i młodym zwierzątkom, które dzięki popędom właściwym gatunkowi oddają się zabawom, kształcącym w nich własności, potrzebne osobnikom dojrzałym (kociak). Pożytek z tego zainteresowania jasny: dziecko zapoznaje się doświadczalnie ze światem zewnętrznym i uczy się używać swych mięśni.

Zajmijmy się jednak zainteresowaniami dziecka w wieku szkolnym. Według podziału francuskich i szwajcarskich psychologów i pedagogów odróżniamy tu zainteresowanie mowne i umysłowe. Pierwsze objawia się zamiłowaniem do **gaworzenia, paplania, powtarzania** wyrazów poznanych, tworzenie nowych. Drugie — charakteruzują pytania: **jak? dlaczego? poco?** któremi dzieci zasypują starszych.

Ciekawe bardzo są badania, ku jakim przedmiotom i w jakich okolicznościach kierują się zainteresowania dziecka, co je w nich interesuje, czy kształty, barwy, pochodzenie, użytek, czy działanie. Nie możemy w tem miejscu szerzej tej sprawy poruszyć. Chodzi nam w pierwszym rzędzie o podanie stosunku, jaki panować powinien między tego rodzaju pytaniem dziecka a odpowiedziami starszych.

Naszem zadaniem jest pójść jaknajbardziej na rękę zainteresowaniom dziecka i miast tłumić i gasić je ironicznem wzruszeniem ramion, czy krótkiem i błędnem wyjaśnieniem, winniśmy tłumaczyć, oświecać, podniecać ten ogień, który się w młodych główkach pali, kształcić i zadość czynić ciekawości, która jest pierwszym stopniem do wiedzy.

Jak odpowiadać.

Jak proste mogą być odpowiedzi zadawalające, niech posłuży nam ten sam przykład:

— Dlaczego słońce teraz czerwone?

— Zawsze o zachodzie słońca czerwone.

— A dlaczego? — upomina się malec.

Jeżeli jesteśmy w kłopocie i nie umiemy dać jasnej odpowiedzi, pomóżmy mu obserwować.

— Czy wczoraj o tej porze było inne? Zauważ, jakie jutro będzie.

Wyjaśniamy choćby prawem przyrody, które nie ma już w sobie posmaku zniecierpliwienia, niechęci.

Rodzice cierpliwi, nawet mało oświeceni, którym na sercu leży prawidłowy rozwój umysłowości dziecka, mają tu szerokie pole do rozmów i pogadanek ze swemi pociechami na tematy, które je interesują. Można nawet niekiedy odłożyć wyjaśnienie na inną chwilę. Nie zapomiajmy jednak o tem, że dziecko zwróci się do nas po raz drugi. Ono pamięta.

Więc:

— Przyjmymy się jutro zachodowi słońca i opowiem ci o tem. — Jak będziemy nad stawem wytłumaczę, jak kaczki pływają.—Wybierzemy się na boisko i wyjaśnię ci, dlaczego piłka „maleje" w górze.

Albo na rysunku: tak samo ludzie, drzewa, domy „maleją".

Każda kwestja nastręcza tyle nowych i ciekawych dla dziecka zagadnień... O co samo pyta — to je w tej chwili interesuje; zapamięta wyjaśnienie, będzie je przemyśliwało, będzie szukać podobnych zjawisk, zacznie samodzielnie myśleć, wyrobi w sobie krytyczne ujmowanie zjawisk, będzie na małej podstawie budowało potężny gmach swej umysłowości.

Co robi w tej mierze szkoła?

Grupa uczniów oddziaływuje na swych członków w sposób, wygładzający różnice indywidualne, a więc niwelujący, uniformujący. Uspołeczniona klasa szkolna w swej pracy umysłowej, niweluje sama w sobie kształcenie osobności. (Nawroczyński).

Nauczyciel oddziaływuje tu na zbiorowisko jednostek, które przy nauczaniu masowem (w odróżnianiu od nauczania jednostkowego) nastawione są na jeden i ten sam punkt zainteresowania. Im młodsza grupa uczniów, tem jednak różnice indywidualne zainteresowań występują dobitniej i jaskrawiej. W takich momentach wychowawca często staje wobec bardzo trudnego zadania. **W jaki sposób zaspokoić ciekawość kilkudziesięciu osóbek, z których każda rzuca kilka, nieraz kilkanaście pytań, jeśli rodzice nie mogą uczynić tego, mając jedno — nawet kilkoro dzieci?**

Wybrnięcie z takiej sytuacji zależy jedynie od zdolności pedagogicznych wychowawcy. Ciekawe jest wyjście, stosowane przez niektórych ze wspaniałemi rezultatami. Uczniowie zwracają się do nauczyciela z zagadnieniami, które ten notuje, odkładając wyjaśnienie do chwili, póki nie zbierze się grupa pokrewnych pytań. Te zaś ujmuje w formę treściwej pogadanki, zadawalającej ciekawość wielu.

Dom i szkoła.

Dom powinien jednak jaknajbardziej pójść na rękę w tych sprawach szkole i nie paczyć pojęć dzieci niestworzonemi historyjkami, które stawiają jedną albo drugą stronę w świetle nieprzychylnem.

— Mamusia mówiła, że mój koń może być zaczarowany.

— Mamusia żartowała. — Tłumaczy nauczyciel. — Niema zaczarowanych rzeczy.

I dziecko myśli: kto ma rację? Przygląda się zabawce. Wypytuje swych rówieśników.

— **Mamusia nic nie wie.**

Albo:

— **Nauczyciel nic nie wie.**

Nie wolno nam mimo wszystko ograniczać się tylko do podawania dziecku tego, co leży w sferze jego zainteresowań. Na człowieka dwudziestego wieku czeka całe bogactwo cywilizacji współczesnej, które ma sobie przyswoić. Idąc więc drogą wskazaną przez naturę, chcielibyśmy, aby każda rzecz, której będziemy uczyli, była potrzebą dziecka, była czemś, czego ono pożąda, była odpowiedzią na pytanie, które samo sobie postawiło.

Wtedy będziemy pewni, że wiadomości będą dobrze przyswojone, że staną się czemś trwałem i płodnem w dalszem życiu umysłowem.

A jak często dziecko zadaje sobie pytanie: **Poco to?** Poco mi wszystkie dopływy Amazonki, twierdzenia geometryczne, poco to?

Tu właśnie szerokie pole do działania dla wychowawcy. Tu okazać może swe zdolności. Wykrzesać nowy ogień, stworzyć zamiłowanie, ale przez uprzednie przedstawienie korzyści, wynikających ze zdobywanych wiadomości. Praca trudna i żmudna. Szczególnie przy obecnym systemie nauczania masowego, które ma dziś swoich zwolenników i przeciwników. Ankieta, przeprowadzona przez W. H. Holmesa, superintendenta szkolnego w Westerly, wykazała, że na 54 osoby, które na ankietę odpowiedziały — 45 oświadczyło, iż masowe nauczanie nie całkowicie je zadowala, jedna była zadowolona z tej formy, 8 osób nie wypowiedziało się wyraźnie ani za, ani przeciw. (Nawroczyński).

Stany Zjednoczone wyraźnie kierują się w **stronę nauczania indywdualnego.** To samo obserwujemy w Anglji.

Najprzeróżniejsze systemy nauczania (batawski, daltoński) dochodzą jednak do wspaniałych rezultatów, trzymając się zasady „laerning by doing" (uczyć przez działanie).

JENÖ WALLESZ.

DETEKTYW.

Miała go już dosyć. Poprosiu, znudził jej się. Czyż można długo utrzymywać stosunek z jednym człowiekiem?

Długo jednak myślała nad tem, w jaki sposób ma się z nim rozstać. I ostatecznie nie przyszło jej do głowy nic lepszego. Napisała do niego list, że muszą przestać się widywać, gdyż mąż zaczyna ją podejrzewać, a dowiedziała się ona zupełnie przypadkowo, że zaangażował nawet detektywa, który miał ich śledzić. Zarówno więc w jego jak i w jej interesie leży, aby się narazie rozstali.

Rozstali się istotnie, choć on nie przestawał ciągle o niej myśleć i ciągle jeszcze wierzył, że gdy podejrzliwość męża zostanie uspokojona, będą mogli nadal się widywać.

Pozostał jej więc wierny. Ale ona? Czy kobieta długo może obejść się bez przyjaciela? Mniejsza z tem, jak poznała tego eleganckiego pana, dość, że od kilku dni spotykali się codziennie.

Pewnego dnia, przytuleni do siebie, szli przez jedną z oddalonych od śródmieścia ulic, gdy nagle natknęli się na jakiegoś mężczyznę. Ona krzyknęła. Był to jej pierwszy kochanek. Nie zastanawiała się długo. Czuła, że musi tę sprawę wyjaśnić. Przeprosiła swego towarzysza i pospieszyła do wzgardzonego przyjaciela.

— Imrę, chcę z panem pomówić. Niech pan się niczemu nie dziwi. Niech pan też nie podejrzewa mnie. Przecież mówiłam panu, że mąż kazał mnie śledzić. To jest właśnie ten detektyw prywatny. Specjalnie przymilam się do niego, gdyż pragnę dowiedzieć się, czy wie coś o nas i czy doniósł już o czemkolwiek mężowi. Niech pan idzie spokojnie. Wszystko będzie dobrze.

Pospieszyła szybko do mężczyzny, którego pozostawiła na chodniku. Ten spojrzał na nią z wyrzutem.

— Proszę pani, jak pani mogła zostawić mnie tak samego i pospieszyć do innego mężczyzny.

Ale ona miała już doskonałe tłumaczenie.

— Proszę pana, zaraz panu wytłumaczę. Widzi pan, mąż mój podejrzewa mnie, że go zdradzam. Zaangażował więc detektywa, który miał mnie śledzić. Tamten pan jest właśnie tym detektywem. Specjalnie doszłam do niego, by poprosić, aby nie mówił mężowi, że nas widział na ulicy.

Mężczyzna spojrzał na nią, zdumiony, poczem roześmiał się.

— Pani małżonek śledzi więc panią przy pomocy dwuch detektywów.

— Jakto dwuch?

Mężczyzna, uśmiechając się w dalszym ciągu, wyjął z kieszeni kartę wizytową, na której widniał napis: „Oskar Hack, detektyw prywatny".

Tłum. Ir.

Czy można przewidzieć wypadki dziejowe?

Znane „proroctwo" Voltaira oparte było na nieporozumieniu

Marks przepowiadał zwycięstwo socjalizmu... w roku 1898-ym.

Czy można przewidzieć wydarzenia polityczne? Wielu ludzi twierdzi, że — tak, opierając się na szeregu faktów historycznych.

Każdorazowo przy dyskusji powołują się ludzie na te lub inne przykłady, przytaczają dane historyczne, odnoszące się do różnego rodzaju wypadków dziejowych.

Najbardziej charakterystycznym przykładem, na który powołują się wszyscy, to fakt, że podobno jeden z najwybitniejszych myślicieli francuskich, Voltaire, **przewidział dokładnie rewolucję francuską.**

Pisze o tem zarówno historyk Michelet, Louis Blanc, oraz historyk Minier. To „proroctwo" Voltairea znane jest w całej Europie, słowa jego spotyka ją się niemal wszędzie. I istotnie, jeśli się zastanowić nad treścią listu jego, przytaczanego przez Louis Blanca należy podziwiać, w jak dokładny sposób przewidział przyszłą rewolucję francuską.

— „Wszystko co ja widzę rzuca ziar na rewolucji, którą nieuchronnie nastąpi ale której ja już, niestety, nie ujrzę — pisał wielki publicysta 2 kwietnia 1764 r. — Francuzi późno dochodzą do celu, ale dochodzą doń zawsze. Świat prawdy do takiego stopnia rozpowszechnił się że wybuch nastąpi przy najbliższej okazji. Odbędzie się krwawa walka. Młodzi ludzie mogą się czuć szczęśliwi, albowiem ujrzą rzeczy piękne i wzniosłe".

W 25 lat potem „proroctwo" wielkiego myśliciela francuskiego sprawdziło się. Nastąpił 14 lipca 1789 r.

Ci jednak, którzy znali Voltairea, nie mogli nadziwić się temu proroctwu. **Voltaire był bowiem wielkim pesymistą.** Wystarczy zapoznać się tylko z jego najbardziej znanym utworem „Candide". Pesymizm Voltairea i jego wstręt do wojny był aż nadto wszystkim znany i dlatego dziwiono się ogólnie, że wielki publicysta wypowiedział tak **optymistyczne poglądy właśnie w sprawie rewolucji.**

Ponieważ jednak potwierdzali jego słowa najwybitniejsi historycy, wszyscy uważali, że istotnie Voltaire przewidział rewolucję francuską.

Tymczasem ostatnio ukazała się ciekawa praca nieznanego jeszcze historyka rewolucji francuskiej, Ludwika Bartou. W pracy swej podaje Bartou **rewelacyjne zaprzeczenie słów Voltairea.** Twierdzi on, że Voltaire nigdy nie myślał o rewolucji francuskiej i nigdy tej rewolucji nie przewidział. A słowa jego, które przytaczają historycy Francji, i innych krajów, **odnoszą się do rzeczy zupełnie innej, mianowicie nie do rewolucji politycznej, lecz do rewolucji... teatralnej.**

Bartou w starych archiwach odnalazł pismo Voltairea. Pismo to było w swoim czasie wysłane przez publicystę do markiza de Chauvlena wybitnego arystokraty i konserwatysty. I cóż się okazało? Że wszyscy historycy przytaczają tylko **część listu Voltairea,** z którego można byłoby wysnuć że przewidział on rewolucję polityczną, podczas gdy początek i koniec listu rzucają snop światła na właściwą intencję jego słów.

Mianowicie, w liście swym Voltaire pisze do markiza de Chauvlena który przed niedawnym czasem napisał dwie komedje teatralne, że czytał jego utwory i ma dla niego słowa pochwały. Następnie Voltaire pyta adresata, czy czytał on ostatni numer gazety literackiej.

— Zdaje mi się — pisa. Voltaire — że gazeta znajduje się obecnie w dobrych rękach i że pod właściwym kątem widzenia rozpatrywać będzie nowe sztuki, jakie ukazują się na deskach scenicznych, albowiem teatr przeżywa obecnie wielki kryzys.

I tuż za tym zdaniem następuje **ten ustęp, który przytoczyliśmy powyżej, a który** przez historyków francuskiej rewolucji uważany był za przepowiednię rewolucji politycznej. Następnie pisze jeszcze Voltaire, że sam napisał ostatnio baśń dramatyczną, którą pragnie posłać markizowi de Crauvlen do oceny.

W ten sposób jedna z najbardziej zdumiewających przepowiedni francuskiej rewolucji, dokonaną na 25 lat przed dziejowemi wypadkami, **nie dotyczyła zupełnie rewolucji francuskiej, lecz miała na myśli rewolucję w dziejach teatru.**

Drugie niezwykle ciekawe „proroctwo", dokonane było przez Karola Marksa. Wielki ekonomista w jednem ze swych dzieł przepowiada, że po upływie 50 lat t.j. w roku 1898 cała zachodnia Europa przejdzie od indywidualizmu do socjalizmu. I ten krok posłuży przykładem dla całego świata.

Tymczasem w roku 1898 nic się nie stało. Jeżeli wziąć pod uwagę, że świetny ekonomista nie mógł przewidzieć wypadku ściśle co do roku, i weźmiemy wypadki, które rozegrały się w 20 lat później, okaże się, że i wówczas w zachodniej Europie nic się nie stało, natomiast **w Rosji wybuchła rewolucja bolszewicka,** które jednakże nie zdołała swoim wpływem opanować żadnego innego kraju.

Daleko bliższym prawdy był znany pisarz rosyjski, Sałtykow. W roku 1777 przepowiadał on, że za **lat 30 w Europie zajdą niezwykle ciekawe wypadki dziejowe.** Wypadki te istotnie zaszły, wprawdzie nie po latach 30, lecz po latach 40.

Pozatem niema w historji takich przykładów, które stwierdziłyby, że jakiekolwiek przepowiednie wypadków politycznych sprawdziły się. Przepowiedzieć można tylko rzeczy, oparte na jakichś trwałych podstawach. Przepowiedziane było w swoim czasie **ukazanie się planety Neptuna.** Przepowiedziane zostały odkrycie o **krążeniu krwi w organiźmie ludzkiem,** które pchnęło medycynę na zupełnie nowe tory, ale te wszystkie przepowiednie oparte były **na konkretnych danych,** których nie można było z całą dokładnością stwierdzić tylko dlatego, że aparaty i przyrządy nie były jeszcze udoskonalone. Wypadków dziejowych przewidzieć w żadnym wypadku nie można. Tu bowiem nie da się nic obliczyć, tu wchodzą w grę przeważnie tylko rzeczy przypadkowe. I dlatego do wszelkiego rodzaju proroctw i przewidywań na przyszłość należy odnosić się z bardzo wielkim sceptycyzmem.

K. War.

J. MINDIG.

Chleb powszedni.

Wachmistrz policji Balkanescu wyszedł dziś wcześnie z domu. Spieszył się widocznie. Na ulicy nagle przystanął. Zbliżył się do pierwszego sklepu, spojrzał na szyld i począł coś notować w swej książeczce służbowej.

Jeden z urzędników, który spoglądał przypadkowo przez okno, pośpieszył donieść o tem szefowi. Po chwili właściciel sklepu wyszedł na ulicę i zbliżył się do Balkanescu.

— Co pan notuje, proszę pana? — zagadnął uprzejmie.

— Ależ nic, niech pan się nie obawia, nic służbowego.

Właściciel sklepu wszedł napowrót do swego przedsiębiorstwa. Ale po chwili wyszedł.

— Proszę pana, oto dwadzieścia maravedi. Niech pan sobie kupi za to papierosów, lecz niech pan wykreśli to, co pan napisał w książeczce.

— Ależ chętnie, bardzo chętnie. — Wachmistrz wykreślił zdanie, które napisał i schował otrzymaną monetę do kieszeni.

Po chwili stał już przed innym sklepem, natując coś pilnie. Znów otrzymał dwadzieścia maravedi z prośbą o wykreślenie napisanego zdania. Kto wie, co taki wachmistrz może pisać! Po chwili stał już przed trzecim sklepem.

— Co pan notuje — zagadnął właściciel.

— Ależ nic, niech się pan nie obawia, nic służbowego.

Właściciel po namyśle dał mu dwadzieścia maravedi.

— Proszę, niech pan sobie kupi papierosów. Ale niech mi pan zrobi tę przyjemność i wykreśli to co pan napisał.

— Ależ z przyjemnością.

Wachmistrz Balkanescu wędrował w ten sposób przez cały dzień. Wieczorem, zadowolony i wesoły, wrócił do domu. W kieszeni miał pełno monet po dwadzieścia maravedi.

— Nie wiem ,co się dzisiaj przytrafiło obywatelom naszego miasta — rzekł do swej żony. — Ale wszyscy zgadywali, co pisałem w swej książeczce służbowej i wszyscy byli tak bardzo uprzejmi, że natychmiast dawali mi po dwadzieścia maravedi na papierosy.

— A coś ty pisał?

— Tylko pierwsze zdanie modlitwy — „chleba naszego powszedniego, daj nam Panie."

Tłum. Ks.



ANDRE RENE.

Komedja wypadków.

Max Bohlen zamknął powoli drzwi swego pokoju hotelowego i wolno zaczął schodzić w dół po schodach. Minęło już trzy tygodnie od czasu, gdy przyjechał próbować szczęścia. Minęło trzy tygodnie, a szczęście nie przyszło. W kieszeni miał rachunek hotelowy, opiewający na dość wysoką sumę. Pozatem nie miał przy sobie nic, ani grosza.

Tok jego myśli nagle się urwał. Ku swemu przerażeniu ujrzał na schodach młodą kobietę, która w tej chwili właśnie zdeterminowanym ruchem wyciągnęła rewolwer z torebki i przyłożyła sobie do skroni. Jednym susem był przy niej.

— Pardon, łaskawa pani—wykrzyknął i w tej samej chwili delikatnie, ale stanowczo wyrwał jej rewolwer z rąk.

— Proszę panią, piękne kobiety nie umierają w ten sposób. A nadto...

Nie mógł dalej mówić, gdyż w tej chwili ludzie, stojący w hallu hotelowym, którzy byli świadkami całej sceny okrążyli ich z głośnym krzykiem.

Opowiadano i dyskutowano wzajemnie o wypadku — po dwuch minutach cała sprawa znana już była nietylko pośród gości hotelowych, ale i na mieście. Opowiadano sobie, że żona znanego adwokata X. chciała się zastrzelić na schodach, lecz została w ostatniej chwili uratowana przez młodego pisarza Maxa Bohlena, który właśnie niedawno napisał doskonałą powieść.

Max stał się odrazu bohaterem dnia. Wszyscy starali się go poznać, wszyscy mu winszowali. Najważniejsze jednak, że natychmiast zawarł znajomość z dwoma znanymi wydawcami, którzy zorjentowali się w lot w interesie i zaproponowali mu wydanie jego powieści na doskonałych warunkach. Tej powieści, która miała za sobą już całą odysseę, którą od trzech tygodni, od czasu przybycia, Max Bohlen wytrwale posyłał po kolei wszystkim wydawcom, i która za każdym razem wracała do niego, odrzucona.

— Niezwykła historja, istotnie niezwykła historja — mruczał portjer hotelowy, kłaniając się uniżenie młodemu pisarzowi, tak przejęty wypadkiem, że zapomniał nawet prosić go o uregulowanie rachunku, który mu przysłał przed godziną do numeru.

W pokoju na drugiem piętrze, otoczona znajomemi, leżała na kozetce młoda, piękna kobieta, która chciała się pozbawić życia. Ciało jej wstrząsało się jeszcze od spazmatycznego płaczu. Gdy nagle skoczyła z miejsca:

— Mój Boże — zawołała — moje czerwone oczy!

Przemyła je sobie natychmiast, spojrzała na siebie w lustro, i jakgdyby zupełnie zapominając o całym wypadku pospiesznie przypudrowała sobie nosek i ukarminowała usteczka. Przyjaciółki pożegnały ją jedna po drugiej, na wyścigi, wyrażając swoje ubolewanie. Gdy już ostatnia z nich opuściła pokój, piękna Ewa pośpieszyła do telefonu. Połączyła się z dyrekcją hotelu.

— Hallo! tu pokój Nr. 161, chciałam bardzo prosić, aby mój mąż nie dowiedział się nic o dzisiejszym wypadku.

Lecz dyrektor hotelowy odparł skruszony, że niestety, ostrzeżenie to przyszło zbyt późno. Właśnie przed pół godziną wystosował on depeszę do Wiednia z wezwaniem, by adwokat natychmiast przybył, gdyż żona zachorowała.

— Jak pan śmiał uczynić to bez mego zezwolenia — mój Boże, co też teraz będzie — zawołała młoda kobieta.

Dyrektor był istotnie zmartwiony. Był zmartwiony jednak dlatego, że nie mógł przez telefon ujrzeć triumfującego uśmieszku na ustach pięknej kobiety.

Tego wieczora w restauracji hotelowej przy jednym ze stolików siedzi Max Bohlen w towarzystwie obydwu wydawców, którzy kłócą się wzajemnie o prawo wydania jego książki. Nagle Max zauważył przy jednym ze stolików nieznajomą, która chciała się dziś rano zastrzelić. Przeprosił swych towarzyszy, pośpiesznie wstał i skierował się do jej stolika. Skłonił się przed nią i pocałował jej małą rączkę. Całował długo — zbyt długo — pomyśleli siedzący dookoła i obserwujący tę scenę.

— Shocking! Fix-donc! Co za komedja — powiedziały wszystkie panie.

— Charmant! Pyszny chłopiec — powiedzieli wszyscy panowie.

Minutę po godzinie 11-ej Max pożegnał się ze swą damą i udał się do przyległego małego baru. Tam zakończył wreszcie umowę z wydawcami, na poczekaniu musiał podpisać kontrakt i otrzymał natychmiast większą sumę pieniędzy i czek. W różowym nastroju udał się na spoczynek.

Następnego rana podczas śniadania czytał gazetę. Wszystkie pisma donosiły, o wielkim czynie pisarza Maxa Bohlena, który naraz stał się sławny.

Max zastanowił się przez chwilę. Później usiadł przy biurku i napisał następujący list:

Szanowna Pani! Wczoraj o tej porze byłem na granicy rozpaczy. Byłem nikomu nieznanym pisarzem, który nie miał nic, prócz długów. Wczoraj też mogłem niespodziewanie znaleźć sie w więzieniu dlatego, że nie byłem w możności uregulować rachunku hotelowego. A dziś mam kilka doskonałych propozycji w kieszeni, dużo pieniędzy i czek na bardzo poważną sumę. Wczoraj byłem talentem bez pieniędzy, dziś mam pieniądze i zdaje się, że mam też talent. Wszystko to zawdzięczam Pani, albowiem wypadki tak się złożyły, że w moich oczach chciała się Pani pozbawić życia. Przypuszczam, że przyczyny musiały być bardzo poważne. Współczuję Pani serdecznie, ale równocześnie serdecznie dziękuję za to, czem się stałem dzięki Pani".

W dwie godziny później przyszła odpowiedź:

„Szanowny Panie Bohlen!

Pańskie zaufanie ucieszyło mnie niezmiernie, ale wobec tego i ja będę wobec Pana szczera. Wcale nie miałam zamiaru się zastrzelić. Mój mąż zadepeszował, bym powracała do domu, a nadto nie chciał mi kupić pięknej kolji z pereł. Pragnęłam go więc tylko nastraszyć. O godzinie 6 min. 15 stanęłam na schodach i czekałam 10 minut na kogokolwiek, ktoby przechodził. Pan był pierwszy i dlatego Pan właśnie miał to szczęście wyrwać mi z rąk nienaładowany rewolwer. O godzinie 7-ej byłam uratowaną, a Pan stał się nagle wielkim pisarzem. O godz. 12 min. 16, kiedy pociąg pospieszny przywiózł mego męża otrzymałam zarówno kolję jak pozwolenie pozostania dłużej w kurorcie. Dziękuję więc Panu tak, jak Pan mnie dziękuje. To była komedja, komedja wypadków, które jednak zarówno Panu, jak i mnie przyniosły rzeczy upragnione. O godzinie 3-ej mąż mój wyjeżdża... Ewa".

W trzy dni później Max pojechał dalej, na południe. Czwartego dnia lekarz skonstatował, że Pani Ewa X. musi dla poratowania zdrowia wyjechać na południe..

Tłum. *Rb.*

DZIŚ—„DERBY".

Dwa atrakcyjne biegi o wielką nagrodę Łodzi i Steeple-chase handicap.

Dziś „Derby". Wielki dzień emocyj na torze wyścigów konnych. Największy dzień sezonu, w którym rozegrane będą największe nagrody. Do konkurencji staje dziś arystokracja końskiego rodu. Spodziewamy się dziś dużo niespodzianek, tor bowiem jest ciężki po ostatnich ulewnych deszczach.

O ile pogoda dopisze, na torze w Rudzie zjawią się wielotysięczne rzesze widzów. Spodziewany jest masowy zjazd gości z Warszawy i prowincji, którzy przybędą specjalnym pociągiem.

Program dzisiejszych gonitw przewiduje osiem biegów, w tem o Nagrodę Wielką Łódzką (Międzynarodową) w wysokości 20.000 złotych i Steeple-Chase (Handicap) w wysokości 15.000 zł. Rzecz zrozumiała, że oba te biegi budzą największe zainteresowanie.

Program dzisiejszych gonitw przedstawia się następująco:

GONITWA PIERWSZA.
Bieg płaski na dystansie 1200 mtr. o nagrodę 2.000 zł.

Startują:
Eclair (Zamoyskiego i Radwana).

GONITWA DRUGA.
Bieg z płotami na dystansie 2800 mtr. o nagrodę 1.300 zł.

Startują:
Eskapada (Daszewskiego).
Giaur (Bronikowskiego).
Gizella (Sołtykiewicza).
Wielmożna (Kozierowskiego).
Klarika (Kownackiego).
Echo (Sosnowskiego).
Ammon („Lubicz").

GONITWA TRZECIA.
Bieg płaski na dystansie 1600 mtr. o nagrodę 1.200 zł.

Startują:
Gargaron (Strzemińskiego).
Madame Bovary („Ktery Szepiet.").
Dalia (Dzierzbickiego).
Brawura (Rómmla).
Resonance B. W. (Peretjatkowicza).
Aranka (Olszowskiego).
Irade (Kwiatkowskiego).
Sannes königin („Topór").
Hikora (Dowgiałło i Juścińskiego).
Hołubiec (19 płk. Ułanów).

GONITWA CZWARTA.
Bieg płaski dla dwulatków na dystansie 900 mtr. o nagrodę 1.500 zł.

Startują:
Harfa II (Łyżwińskiego).
Ixora (Zamoyskiego i Radwana).
Hajduk II (Łyżwińskiego).
Margaret (Daszewskiego).
Sierżant („Ktery Szepietów").
Contra (Olszowskiego).
Abbasia (K.O.P.).

GONITWA PIĄTA.
Bieg płaski na dystansie 2400 mtr. o nagrodę Wielką Łódzką (Międzynarodową) w wysokości 20.000 zł.

Startują:
Daroman (Peretjatkowicza).
Estramadura („Topór").
Dama (Dzierzbickiego).
Gwiazda (Przyłęckiego).
Semper Idem (Sosnowskiego).
Filut (Mroczkowskiego).
Gozdawa (Cichowskiego).
Ghasi (Cichowskiego).
Locarno (Butkiewicza).
Blue Boy (Dzierzbickiego).
Alrady (Przyłęckiego).
Madryt (Mroczkowskiego).
Tout en Hant (Przyłęckiego).

GONITWA SZÓSTA.
Steeple - Chase. Handicap na dystansie 4800 mtr. o nagrodę 15.000 zł.

Startują:
Imre (Bronikowskiego).
Danina Strużyńskiego).
Frasquita (19 płk. Ułanów).
Alba (Antoniewskiego).
Nida II (23 płk. Ułanów).
Karrara (Rybickiego).
Moorwind (21 płk. Ułanów).
Bianka (21 płk. Ułanów).
Frania (Antoniewskiego).
Caraïbe (Rómmla).
Boston (Cierpickiego).
Feresja (Rogowskiego).
Flibustrer (Rómmla).
Arkan (Święcickiego).

GONITWA SIÓDMA.
Bieg płaski na dystansie 1600 mtr. o nagrodę 1.500 zł.

Startują:
Morgat B. W. (Falewicza).
Alembik (Andersa).
Intygant (Rüdigera).
Dziarska (Strużyńskiego).
Monte Carlo („Ktery Szepietów").
Impas (Olszowskiego).
Bilitis (Kwiatkowskiego).
Hospodar (Zamoyskiego i Radwana).

GONITWA ÓSMA.
Bieg płaski na dystansie 2100 mtr. o nagrodę 1.800 zł.

Startują:
Igor (Daszewskiego).
Dzika II (Przyłęckiego).
Guzohan (Enderów).
Esper (K.O.P.).
Maur („Ktery Szepietów").
Harriman (Zamoyskiego i Radwana).
Diane de Poitiers (Kwiatkowskiego).
Początek wyścigów o godzinie 15-ej.

NASI FAWORYCI:

Gonitwa pierwsza: —
Gonitwa druga: Ammon, Eskapada, Gizella.
Gonitwa trzecia: Madame Bovary, Irade, Brawura.
Gonitwa czwarta: Stajnia Łyżwińskiego, Sierżant Ixora.
Gonitwa piąta: Madryt, Stajnia Cichowskiego, Paramon.
Gonitwa szósta: Stajnia Rómmla, Stajnia 21 płk. Ułanów, Frania.
Gonitwa siódma: Estramadura, Filut, Semper Idem.
Gonitwa ósma: Dzika II, Igor, Guzohan.

„Farsa" bierze największą wypłatę.

Przebieg wczorajszych gonitw na torze w Rudzie Pabjanickiej

Tegoroczny sezon wyścigów konnych w Rudzie prześladuje pech. Ciągłe niepogody, deszcze, a co zatem idzie, mała frekwencja publiczności i niespodzianki na torze. Tak też było i w dniu wczorajszym. Deszcz, tor ciężki, publiczności mało, obroty małe.

Przebieg wczorajszych gonitw był następujący:

GONITWA I:
Bieg płaski na dystansie 2.100 mtr. o nagrodę 1.200 zł.

Bieg wygrywa pewnie Harda („Ktery Szepietów") o dwie długości przed Resonance B. W. (Peretjakowicza) i Dalią (Dzierzbickiego).

Czas zwycięscy 2.32. Totalizator płacił zł. 21.

GONITWA II:
Bieg z płotami na dystansie 3.200 mtr. o nagrodę 1.800 zł.

Bezapelacyjne zwycięstwo Herolda (9 płk. Strzelców Konnych) który był na mecie notowany o dziesięć długości przed Con Amore (Przyłęckiego) w cza sie 4.05.2, Alfa II (Abramowicza) i Lobrender (Sosnowskiego) wycofały się w czasie biegu.

Tot. płacił zł. 19, 13 i 20.

GONITWA III:
Bieg płaski dla 2-latków na dyst. 900 m. o nagrodę 1.500 zł.

Hajduk II (Łyżwińskiego) jest zdecydowanym zwycięscą o trzy długości przed Nurmim (Butkiewicza), Biszką (Daszewskiego) i Kunktatorem (Andersa).

Czas zwycięscy 1,2. Totalizator płacił zł. 19, 12 i 12.

GONITWA IV:
Bieg płaski na dystansie 1.600 mtr. o nagrodę 2.100 zł.

Pierwsza na mecie jest Florida II (Peretjatkowicza) o dwie długości przed Ibanezem („Ktery Szepietów") i Nilem (Przyłęckiego).

Czas zwycięscy 1.50. Totalizator płacił zł. 36.

GONITWA V:
Bieg płaski na dystansie 1.300 mtr. o nagrodę 1.200 zł.

Bieg ten był interesujący i trzymał widownię w napięciu. Zwycięża Hołubiec (19 płk. Ułanów) w walce o pół długości w czasie 1.32 przed Brawurą (Rómmla), Fanfarą III (Possartowej), Belle Aneri (Olszowskiego), Orferją (Falkenhayana), Rekordem („Ktery Szepietów") i Florydą (Strzemińskiego).

Totalizator płacił zł. 28, 15, 27 i 23.

GONITWA VI:
Bieg z przeszkodami na dyst. 3.200 mtr. o nagrodę 1.300 zł.

Bieg wygrywa zdecydowanie o 20 długości Labora (Falkenhayna) przed Edynburgiem (Bronikowskiego) i Groźnym (9 płk. Strzelców Konnych).

Totalizator płacił zł. 26.

GONITWA VII:
Bieg płaski na dystansie 1.600 mtr. o nagrodę 1.600 zł.

Pierwsza na mecie jest Fanfara II (Peretjatkowicza) pewnie o dwie długości przed Allierem (Andersa) i Ewiatrem („Ktery Szepietów").

Czas zwycięscy 1.51. Totalizator płacił zł. 21.

GONITWA VIII:
Bieg płaski na dystansie 2.100 mtr. o nagrodę 1.500 zł.

Niespodziewanie, lekkim finiszem o 1 długość, pierwsza na mecie jest Farsa (Daszewskiego) przed Filutem (Mroczkowskiego), Murmanem (Mirnego), Gwiazdą (Przyłęckiego) i Monte Carlo („Ktery Szepietów").

Totalizator płacił za Farsę największą wypłatę dnia zł. 98 i 30, a za Filuta zł. 17.

Ulice Żelazna i Fabryczna

muszą być jaknajrychlej uporządkowane.

W Łodzi znajduje się szereg ulic, któ re wymagają jaknajrychlejszego uregulowania. Plan regulacji naszego miasta przewiduje oczywiście należyte ich rozplanowanie i doprowadzenie do porządku. Nim wejdzie on jednak w życie, upłynie jeszcze bardzo dużo czasu. A tym czasem niektóre ulice

powinny być uporządkowane natychmiast.

Gdybyśmy się przespacerowali od strony Widzewa ku śródmieściu, napotkalibyśmy po drodze szereg takich ulic, które znajdują się w zupełnie niemożliwym do tolerowania stanie. Widzimy więc ulicę Horodelską, Paryską, Winną, Odeską, Głęboką, Żelazną, Fabryczną. Wszystkie te uliczki powstały zupełnie bezplanowo, przeważnie na prywatnych placach i dlatego nikt dotad nie zainteresował się ich wyglądem, ani też rolą, jaką spełniają.

Uliczki te są

nieprawdopodobnie waskie.

Tak wąskie, że normalny wóz wykręcić na nich nie jest w stanie i gdy wjedzie, musi już jeździć do końca by móc zawrócić. W razie pożaru grozi tam

kolosalne niebezpieczeństwo.

Wozy strażackie z trudem tylko zdolają wjechać, ale o manewrowaniu, koniecznem podczas akcji ratowniczej, mowy być nie może. Uliczki te są nadto zupełnie

nieoświetlone i niezabrukowane.

Podczas deszczu zamieniają sie w bagno, po którem nie można ani chodzić ani jechać.

Z tych oto uliczek na baczna uwagę zasługują zwłaszcza dwie, mianowicie

Żelazna i Fabryczna.

które ze względu na swe położenie, powinny być jaknajprędzej, nie czekając na plan regulacyjny, uporządkowane i rozszerzone.

Mianowicie, ulice te znajduja się

na tyłach szpitala Anny Marji.

Gdyby były dostatecznie szerokie i jako tako zabrukowane, mogłyby służyć do wy... żenia ze szpitala zmarłych, albowiem u wylotu tych ulic znajduje się właśnie kostnica. Obecnie zmarłych należy przewozić tuż przed frontem szpitala, co, ze zrozumiałych względów, wywiera fatalne wrażenie na przebywających na kuracji chorych dzieciach.

Zaznaczyć należy, że ulice te nadają się do rozszerzenia i wyregulowania. Szczególnie, jeśli chodzi o ulice Żelazną — jest ona zabudowana tylko z jednej strony. Z drugiej strony znajdują się niezabudowane place. Gdyby więc miasto mogło nawiązać jakieś pertraktacje z właścicielami tych placów, udałoby się w bardzo łatwy sposób

ulicę rozszerzyć,

a po wybrukowaniu, chociażby prowizorycznem, uczynić dostępna dla wszelkiego rodzaju wozów i konduktów. Podobnie łatwo można rozszerzyć ulicę Fabryczną.

Należy wobec tego wyrazić życzenie pod adresem zarządu miasta, by zainteresował się tą sprawą, i, po stwierdzeniu, że ulice te, ze względu na swój charakter i położenie, istotnie wymagają rychłej regulacji, nakazał podjecie odpowiednich pertraktacyj z właścicielami placów. (—is).

Zniewolili 14-letnią dziewczynkę.

Czterech drabów skazano po 2 lata więzienia.

Któregoś wieczoru, gdy 14-letnia Halinka Krasińska, pracująca w piekarni w Henrykówce, pod Łodzią, wracała samotnie do domu, na odludnej szosie zaczepili ją jacyś trzej mężczyźni. Dziewczyna rzuciła się do ucieczki, lecz już nie zdążyła zbiec. Opryszki zaciągnęli ją na strych jakiegoś odosobnionego domku, zakneblowali usta, zwiazali ręce na krzyż i nastepnie

wszyscy czterej, po kolei, dopuścili się na niej gwałtu.

Gdy po pewnym czasie wreszcie opuszczali już strych, zapalili zapałkę i przy jej świetle dziewczyna ujrzała

twarz jednego z opryszków,

w którym poznała syna zamieszkałego w pobliżu gospodarza.

Nazajutrz, gdy złożyła policji meldunek o napadzie, oskarżyła więc owego młodzieńca. Aresztowany nie przyznał się do winy, lecz wszczete śledztwo ustaliło, że informacje Krasińskiej zgadzały się z rzeczywistością. Prócz owego młodzieńca, Wiktora Śniega, aresztowano również Stanisława Jaśka, oraz Wacława i Ludwika Procowskich.

Czterej zwyrodnialcy staneli przed sądem, który skazał ich **po 2 lata ciężk. więzienia.**

Niezadowoleni z powyższego wyroku odwołali się do sądu apelacyjnego w Warszawie, który jednak w dniu wczorajszym **zatwierdził wyrok pierwszej instancji.** (as).

Ciemnota i chciwość chłopów.

Zameldowali o morderstwie, licząc na „zarobek".

Z Warszawy donoszą:

Mieszkańcy wsi Polesie Nowe pod Sochaczewem uradzili gromadnie, że trzeba

wysłać do Warszawy delegację,

któraby się wywiedziała, gdzie można najlepiej sprzedawać nierogaciznę i jarzyny.

W misji tej wyjechało do Warszawy czterech młodych parobczaków.

Wróciło do wsi tylko trzech.

Ten czwarty, Szczepan Leśkiewicz, syn zamożnego gospodarza nie zjawił się.

Początkowo jego towarzysze mówili, że zabawił dłużej w Warszawie, wreszcie opowiedzieli, że zaginął.

Wobec tego rodzina dała znać policji.

W parę dni po opisanych wypadkach rybacy wyłowili

zwłoki młodego mężczyzny.

Śledztwo ustaliło, że był to właśnie zaginiony Szczepan Leśkiewicz.

Towarzysze jego podróży, badani przez policję, stwierdzili, że po załatwieniu spraw w Warszawie

podpili sobie porządnie

i wsiedli na statek, by wrócić do domu.

— *Pewno Leśkiewicza zamordowali*— mówili zgodnie.

— Kto go zamordował?

— Tego my nie wiemy, bośmy spali.

— A skąd wiecie, że go zamordowano?

Pewno go zamordowali, bo miał przy sobie pieniądze.

Policja nie dawała temu wiary i postanowiła dalej prowadzić dochodzenie.

I wyszło na jaw, że zeznanie 3-ch chłopaków było spowodowane zwyczajną *chłopską chciwością.*

Leśkiewicza nikt nie mordował. Będąc pijany, przechylił się przez burtę statku, wpadł do wody i *utonął.*

Rodzina jego nakłoniła towarzyszów podróży do zeznań o morderstwie w mniemaniu, że wobec zbrodni

prokurator i władze sądowe zwrócą pieniądze,

posiadane przez Leśkiewicza, a które w czasie wypadku zaginęły.

Założył „prywatną elektrownię".

W ciągu 5 lat pobierał od 30 lokatorów zapłatę za prąd.

Wczoraj przed południem wykryto w naszem mieście aferę, jakiej jeszcze kroniki policyjne w Łodzi nie notowały.

Właścicielem domu przy ul. Piwnej nr. 23 jest Jan Ziółkowski.

Przed pięciu laty Ziółkowski wpadł na niezwykły pomysł powiekszania swych dochodów kosztem elektrowni łódzkiej.

Porozumiał się on z lokatorami Brzezińskim i Jurkowskim i po naradzie wez wali znajomego elektrotechnika Roberta Nowaka, który obiecali wiekszе wynagrodzenie za przeprowadzenie swych machinacyj.

Nowak zgodził się i przystąpił do żmudnej pracy, której wyniki były przez 5 lat źródłem zarobków dla kamienicznika i obu lokatorów.

Oto Ziółkowski miał w swem mieszkaniu ogranicznik, a Brzeziński — licznik elektrowni. Nowak dokonał więc połączenia przewodów licznika i ogranicznika z przewodami ulicznemi elektrowni **i prąd do domu szedł dla wszystkich lokatorów z ogranicznika, a częściowo z ulicy.**

Ziółkowski porozumiał się ze swymi lokatorami i oświadczył im, że **będą płacili niższą stawkę za zużyty prąd, ale inkasować należność będzie on lub jeden z jego cichych spólników t. j. Brzeziński i Jurkowski.**

Lokatorzy zgodzili się na te propozycję, nie podejrzewając żadnej machinacji i **przez 5 lat Ziółkowski inkasował pieniądze za prąd od 30 lokatorów, jak również korzystał bezpłatnie z prądu w cały domu i w swem mieszkaniu.**

Onegdaj Ziółkowski posprzeczał się z jednym z lokatorów i ten, zamiast wpłacić właścicielowi domu za prąd, **wpłacił do elektrowni,** i cała sprawa wyszła na jaw.

Do domu Ziółkowskiego udała się komisja z elektrowni, która stwierdziła oszustwo na **kilkanaście tys. złotych** i zawiadomiła o tem urząd śledczy.

Ziółkowski, Brzeziński i Jurkowski, po zdemaskowaniu ich, zbiegli i są poszukiwani przez policję, która jest już na tropie dwu ostatnich, a za nieuczciwym właścicielem domu rozesłano listy gończe. (b).

Brak opieki w parkach miejskich.

Afisze i plakaty przybijane są do drzew.

Wydział plantacji miejskich rok rocznie sadzi drzewa na ulicach Łodzi, kultywując równocześnie krzewy i ochraniając drzewa w parkach miejskich. Ochrona drzew jest bardzo poważnym obowiązkiem miasta, powinna więc odbywać się w sposób należyty. Tymczasem dozorcy parkowi nie zwracają na to najmniejszej uwagi.

Charakterystycznym szczegółem jest, że wystarczy, gdy jakieś dziecko oddali się na chwilę od opiekunki, czy matki i wejdzie na trawnik, spotyka się natychmiast z surowem napomnieniem, a często i rękoczynem ze strony dozorcy. Tymczasem, gdy zachodzą wypadki niszczenia drzew nikt nie tylko nie reaguje, ale *wogóle nie zwraca na to uwagi.*

Utarło się, że drzewa w parkach i na ulicach zaczęto używać do reklam i afiszów. Długiemi gwoździami, niszczącemi zupełnie włókna drzew, *przybija się te afisze do drzew,* na których wiszą całemi miesiącami. Gdy wreszcie afisz jest już przestarzały, zrywa się go, a gwoździe w drzewie pozostają, niszcząc je zupełnie.

Dopiero w dniu wczorajszym zaobserwowaliśmy w parku Poniatowskiego *cały szereg plakatów i reklam, przybitych i poprzypinanych do drzew.* Reklamy pensjonatów w podmiejskich miejscowościach, reklamy cukierni parkowej i t. d. Nie świadczy to bynajmniej chwalebnie o opiece, jaką powinni roztaczać dozorcy nad drzewami, które sadzi się takim nakładem pracy i pieniędzy.

Zwracamy na ten fakt uwagę wydziału plantacji miejskich. Surowe zarządzenie w tej sprawie jest bardzo pożądane.

(i)

Inżynier--agent--oszust

grasował w całym kraju i został wreszcie aresztowany.

Przed paru miesiącami na bruku łódzkim pojawił się niejaki Borys Szatkowski, rzekomo inżynier z Warszawy, który odwiedzał w naszem mieście rozmaite osoby, przeważnie ze sfer wojskowych, proponując im ubezpieczenie na życie w pewnem towarzystwie, którego miał być przedstawicielem.

Elegancki i wymowny mężczyzna zdobył sobie łatwo zaufanie swych klientów, którzy nietylko chętnie się u niego ubezpieczali, lecz również wpłacali mu wysokie udziały na rzecz jakiejś fikcyjnej spółdzielni budowlanej.

Inżynier bawił w Łodzi zaledwie kilka tygodni. Po jego wyjeździe wyszło na jaw, że towarzystwo ubezpieczeniowe, które reprezentował,

nigdy nie miało z nim nic wspólnego,

a spółdzielnia budowlana w rzeczywistości nigdy nie istniała.

Poszkodowani zwrócili się wówczas do władz śledczych, które w toku dochodzenia ustaliły, że ów Szadkowski jest

poszukiwany przez policje niemal wszystkich większych miast w naszym kraju,

jak również przez władze wojskowe i straż graniczną.

Jak się okazało, po swych występach w Łodzi niebezpieczny oszust zawitał do Poznania, gdzie również „nabrał" szereg osób. Gdy władze dowiedziały się o jego pobycie w tem mieście, znów zdążył w porę się ulotnić, zacierając za sobą ślady.

Ujęto go dopiero onegdaj

w Zakopanem,

gdzie, swoim zwyczajem, ubezpieczał, kogo się tylko dało, a jednocześnie wodził rej w miejscowych sferach towarzyskich.

Jak się okazało niebezpieczny oszust pochodzący z Białegostoku, w mieście tem rozpoczął swą kryminalna karjerę, a ponieważ szybko zwrócił na siebie uwagę miejscowych władz, więc rozpoczął podróże po całym kraju.

Prawdziwe nazwisko rzekomego inżyniera Szatkowskiego brzmiało

Marjan Jasiński.

W Zakopanem występował on jako Albin Freman, a w innych miastach grasował również i pod innemi nazwiskami.

Znachor zabija ludzi.

Każe smarować otwarte rany octem.

Z Tomaszowa donoszą nam:

W swoim czasie donosiliśmy, że od szeregu lat grasował na terenie powiatu brzezińskiego nieuchwytny znachor, który swym „systemem" leczenia unieszczęśliwił wielu chorych, szukających jego pomocy.

Przed dwoma laty znachor ten, z zawodu szewc, 43-letni Franciszek Wosik, mieszkaniec wsi Kołaczyń pow. będkowskiego, przybył do Tomaszowa, celem zwerbowania sobie klijenteli.

Tu znalazł sobie pośrednika, który pomagał mu w tej zbrodniczej działalności. Szczególne uznanie znachor znalazł wśród sfer robotniczych, które powierzały mu leczenie poważnych chorób.

Pierwszą ofiarą niebezpiecznego oszusta była niejaka Borkowa, chora na raka, której, po dłuższem badaniu polecił znachor

smarowanie otwartych ran na piersiach octem

i kurację tę nakazał przeprowadzać przez dwa tygodnie.

Z góry umówione honorarjum wynosiło 100 zł. a conto którego otrzymał 25 zł., a resztę miał otrzymać po wyzdrowieniu pacjentki.

Kuracja, przepisana chorej, szybko „poskutkowała", gdyż

w kilka dni potem Borkowa zmarła.

W tymże czasie znachor leczył 12-letniego Jana Borka, który na ciele

miał rozsiane wrzody.

Znachor nakazał smarowanie ciała chorego dziecka

brudną wodą z kubla,

z którego pojono konie. Jako wynagrodzenie otrzymał 35 zł. Zastosowane „lekarstwo" nie pomogło i ojciec chorego chłopca szybko się zorjentował, że padł ofiarą oszusta.

Po pewnym czasie udało się tomaszowskiej policji aresztować zbrodniczego znachora i został on skazany na kilka miesięcy więzienia.

Wypuszczony z więzienia znachor, nie przestał kontynuować „praktyki lekarskiej". Wczoraj wpadł on w ręce policji, w czasie udzielania porady Antoninie Kut, zam. przy ul. Głównej Nr. 25. Oskarżony jest on również o leczenie niedozwolonymi środkami Rajskiej Józefy, zam. przy ul. Karpaty Nr. 54.

Nikczemny oszust został aresztowany i przekazany władzom sądowo-śledczym.

Ostrożnie na przejazdach kolejowych.

Lekkomyślni ludzie narażają się na niebezpieczeństwa.

Niemal we wszystkich miastach istnieją t. zw. *przejazdy kolejowe.* Jest to naturalny objaw, że kolej przechodziła niegdyś przez pewną dzielnicę miasta, która stopniowo się zabudowywała i w ten sposób przejazd kolejowy rozdzielał dwie części jednej dzielnicy.

W czasie przejazdu pociągu, przejazdy kolejowe ochraniane są spuszczanemi szlabanami, po przejściu zaś pociągu szlabany zostają podniesione i odbywa się normalny ruch kołowy i pieszy.

Liczne są jednak wypadki, kiedy, mimo spuszczonego szlabanu, ludzie, spiesząc się, usiłują przedostać się na drugą stronę przejazdu, nie bacząc na niebezpieczeństwo. Niektórzy cudem tylko unikają śmierci lub kalectwa.

Wobec powyższego znów stała się aktualna sprawa organizacji służby bezpieczeństwa na przejazdach kolejowych, względnie przebudowy ochron w sposób zupełnie wykluczający możliwość przejścia podczas ruchu pociągów. Ministerstwo robót publicznych przeprowadziło niedawno inspekcję wszystkich przejazdów i stwierdziło, *że 80 procent nie posiada należytej ochrony.* Sami byliśmy zresztą przekonaliśmy się, jakie panują stosunki na przejeździe kolejowym na ulicy Zagajnikowej.

„Ochrona" przejazdu zrobiona jest z dwuch poprzecznych belek i zwisających drutów. Druty nie sięgają ziemi, a belki nadto nie stykają się z sobą, tworząc bardzo łatwe przejście dla pieszych. Z tego względu, mimo nawoływań funkcjonarjusza policji, mimo oczywistego niebezpieczeństwa, ludzie spokojnie przemykają się pod kołami szybko mknących pociągów. O wypadek bardzo łatwo.

W związku z powyższem, jak się dowiadujemy, szlabany na wszystkich przejazdach kolejowych w Łodzi mają być całkowicie przebudowane.

Niezależnie od powyższego, zorganizowana będzie służba bezpieczeństwa. Funkcjonarjusz policji otrzyma prawo nakładania kar doraźnych na te osoby, które, nie zważając na sygnały, próbować będą przejścia przez tor w czasie przejazdu pociągów.

(k)

Hallo, radjo Łódź!

Program radjowy tygodnia bieżącego jest nieco mniej urozmaicony, aniżeli w tygodniu ubiegłym — nic dziwnego zresztą, letnia kanikuła. Mimo to, co należy podkreślić, zawiera szereg pierwszorzędnych audycyj muzycznych i słuchowiskowych. Radjosłuchacze będą mogli spędzić kilka miłych chwil przy swym odbiorniku. Szkoda tylko, że w bieżącym tygodniu nie usłyszymy żadnej rewji, które tak bardzo przypadły do gustu słuchaczom. Ale, jak nas informują, kierownictwo „Polskiego Radja" postanowiło na stałe pozyskać sobie audycje jednej z rewji warszawskiej. Ucieszy to niewątpliwie wszystkich.

Jeśli chodzi o słuchowiska bieżącego tygodnia, w pierwszym rzędzie należy zwrócić uwagę na wspaniałą operę, którą słuchacze usłyszą we wtorek o godzinie 20-ej. Nadana będzie opera „Manon" Masseneta. Bardzo ciekawy jest również feljeton, który odczytany zostanie w sobotę o godz. 19.30 p. t. „Zabobon, jako podłoże zbrodni".

Muzyka lekka, popularna, dostępna dla szerokich rzesz radjosłuchaczy, w tygodniu bieżącym zajmuje wiele miejsca w repertuarze. Usłyszymy ją w poniedziałek o godz. 20.15 (koncert z Doliny Szwajcarskiej), w środę o godz. 18 (koncert mandolinistów), czwartkowy koncert zasługuje na specjalną uwagę. Będzie on nadany o godz. 20.15. Wykonawcą będzie oryginalne trio hawajskie, które odegra szereg pieśni i melodji amerykańskich i murzyńskich. W piątek usłyszymy muzykę popularną o godzinie 18-ej (koncert salonowy pod dyr. p. Poraj-Koźmińskiej), a w sobotę o godz. 20.15 — koncert z Doliny Szwajcarskiej, w wykonaniu orkiestry Filharmonji warszawskiej.

W dalszym ciągu zwrócić należy uwagę radjosłuchaczów na koncert solistów, który nadany będzie we wtorek o godz. 18-ej, w środę o godz. 20-ej i czwartek o godz. 18. W piątek, jak zwykle usłyszą wszyscy koncert symfoniczny, w wykonaniu Filharmonji warsz.

Dla dzieci nadana będzie specjalna audycja w tym tygodniu z Krakowa, w sobotę o godz. 17. Audycja składać się będzie z dwuch części: ze słuchowiska p. t. „O leśnym duchu" i z koncertu.

Pisarz, który był... włamywaczem

Awanturnicze życie najpopularniejszego autora duńskiego.

Najbardziej czytany pisarz duński Storn Nilsen ma za sobą bardzo awanturnicze życie. Był on początkowo włamywaczem i zanim osiadł w Paryżu popełnił w ojczyźnie swojej około 50 włamań i cały szereg większych i mniejszych kradzieży.

Przy ostatniej z nich wpadł w ręce policji, udało mu się jednak umknąć w chwili, gdy miał być zaprowadzony przed sędziego śledczego. W tym czasie zaczął próbować sił swoich, jako pisarz.

Dla wielu kopenhaskich tygodników i dzienników pisywał głęboko odczute opowiadania, wiersze i rozprawy filozoficzne i wkrótce zdobył sobie powszechne uznanie. Równocześnie jednak nie zaprzestawał wypraw złodziejskich, które przygotowywał z niezwykłym sprytem i wyrafinowaniem.

W końcu zamieszkał na stałe w domu kopenhaskiego prefekta policji, który w tym czasie bawił dla studjów zagranicą. Jeszcze przed jego powrotem Nielsen postanowił przyznać się do wszystkiego i kazał się aresztować.

Podczas rozprawy sądowej przedłożono sądowi kilka jego bardzo ciekawych prac matematycznych. Pisarka Karin Michelis interwenjowała w jego sprawie u króla, który ułaskawił go wzruszony dziwnym losem włamywacza - uczonego. Nielsen posiada świadectwo lekarskie, w którem mowa jest o jego niezwykłem uzdolnieniu i genjalności, ale zarazem o jego zbrodniczych skłonnościach.

Nowy rozkład jazdy od 15 maja

Dworzec Fabryczny.

ODCHODZĄCE.

Do Warszawy	5.40	
„ „	7.50	pośp.
„ „	19.00	
„ „	16.20	
„ Koluszek	1.50	(z połączeniem na Warszawę)
„ „	3.35	„
„ „	6.50	
„ „	10.50	
„ „	12.10	(z połączeniem na Warszawę)
„ „	14.15	„
„ „	15.05	(od 15.V do 30.X z połączeniem w Koluszkach do Pragi, Wiednia, Marienbadu, Karlsbadu i Rzymu).
„ „	15.55	(bezp. do Krakowa)
„ „	16.45	(z połączeniem na Warszawę)
Do Koluszek	18.15	(z połączeniem na Warszawę)
„ „	20.35	(z połączeniem na Warszawę, Wiedań, Pragę).
„ „	23.30	(z połączeniem na Warszawę i Budapeszt).
„ „	8.25	tylko od 15/V-30/IX w niedz. i święta.
„ „	19.30	„ „
„ „	21.35	(z połączeniem na Zakopane, Krynicę, Rabkę, Rymanów, i Iwonicz)
„ Andrzejowa	7.30	w poniedziałki i dni pośw.
„ „	21.15	w niedziele i święta
„ Skarżyska	10.05	
„ Skarżyska	16.20	

PRZYCHODZĄCE.

Z Warszawy	23.56	pośp.
„ „	16.35	
„ „	20.06	
„ Koluszek	1.30	
„ „	4.00	
„ „	5.47	
„ „	6.52	
„ „	7.21	
„ „	8.37	
„ „	9.50	
„ „	10.55	
„ „	13.55	
Z Koluszek	14.45	
„ „	16.05	
„ Koluszek	18.00	
„ „	22.57	
„ „	7.40	tylko w dni powsz.
„ „	21.17	w niedz. i święta.
„ „	22.22	w niedz i święta.
„ Andrzejowa	8.53	w pon. i dni posw.
„ „	21.48	w niedz i święta.
„ Skarżyska	12.50	
„ Tarnobrzega	19.40	

Dworzec Kaliski.

ODCHODZĄCE.

Do Krakowa i Katowic	22.25	
„ Lwowa	20.13	(z wagonem sypialnym III kl.)
„ Koluszek	8.55	(z połączeniem do Krakowa)
„ Poznania	22.03	(z połączeniem do Berlina)
„ „	13.23	
„ „	21.28	
„ „	7.24	
„ Leszna i Krotoszyna	2.09	
„ Poznania	10.04	
„ Ostrowa	15.25	(z połączeniem do Poznania)
„ „	19.25	
„ Warszawy	7.37	pośp.
„ „	13.46	
Do Warszawy	7.17	
„ „	13.10	(przyśpieszony)
„ „	3.05	
„ Zielkowic	15.30	
„ Łowicza	19.55	
„ Poznania	0.35	przez Kutno.
„ „	9.25	(z połączeniem do Gdańska, Gdyni, Helu, Ciechocinka, Inowrocławia)
„ Gdańska i Gdyni	21.20	
„ Płocka	15.05	(połącz. w Kutnie do Ciechocinka).
„ Torunia	12.05	(z połączeniem na pociąg luksusowy do Berlina, Paryża, Calais, Ostendy i Londynu).

PRZYCHODZĄCE.

Z Krakowa	7.09	
„ Lwowa	9.15	
„ Koluszek	18.56	
„ Poznania	7.28	
„ „	13.32	
„ „	7.01	
„ „	18.27	
„ Leszna	2.49	
„ Ostrowa	8.45	
„ „	23.15	
„ Warszawy	21.55	pośp.
Z Warszawy	13.08	
„ „	21.12	
„ „	9.53	
„ „	1.05	
„ Zielkowic	19.09	
„ Łowicza	7.10	
„ Poznania	8.08	przez Kutno.
„ „	13.40	
„ Płocka	19.53	
„ „	4.58	
„ Torunia	22.13	

Powyższy rozkład jazdy wchodzi w życie z dniem 15 maja.

TEATR ŚWIETLNY
„Przedwiośnie"



Żeromskiego 74|76.

Dojazd tramwajami № 5, 6, 8, 9 i 16 do rogu Żeromskiego i Kopernika.

Dziś i dni następnych!

MAŁŻEŃSTWO

To wielki erotyczny dramat — to tajniki życia małżeńskiego z romantyczną **BRYGIDĄ HELM** i jej partnerem **JACK TREVOR** w rol. głównych

Ponadto: **Cud XX wieku** farsa w 8 akt. z udziałem **Glenn Trion** oraz **Pasy Ruth Miller.**

Orkiestra pod kier. p. A. CZUDNOWSKIEGO. — Mimo wielkiego nakładu kosztów ceny niepodwyższone. — Początek seansów o godz. 4, 6, 8 i 10 w niedziele i święta o godz. 2.4, 6, 8 i 10. — Dla uniknięcia natłoku prosimy o przybycie na wcześniejsze seanse. — W sobotę i niedziele bilety ulgowe nieważne.

Na scenie od wtorku występy artystyczne teatru regjonalnego pod dyr. **Tad. Skarżyńskiego** odegrane będzie **„WESELE SANDOMIERSKIE"** z udziałem całego doborowego zespołu chóru i baletu. — **Na ekranie „Sen o miłości".**

Największa Miejscowość Letniskowa pod Łodzią SOKOLNIKI

Kilka tysięcy parcel leśnych, przeznaczonych do użytku najszerszych, nawet mało zamożnych warstw, stanowi rozległe **MIASTO-LAS** (największe klimatyczne letnisko) Działka z lasem od 1000 metrów kw. obszaru w cenie od 25 do 85 gr. za 1 metr kw. **Spłata na 2 lata. Dogodna komunikacja tramwajowa.**
Zarząd dóbr **SOKOLNIKI** sprzedał już dotąd kilka tysięcy działek. Pozostała niewielka ilość jest jeszcze do nabycia w biurze sprzedaży przy **ul. Narutowicza Nr. 31,** front. I piętro, tel. 110-54 i 169-44. Biuro czynne od 11 do 2 po poł. i od 5 do 8 wieczorem.

Lokale

POKÓJ odnajmę starszemu i solidnemu panu, może być z całodziennem utrzymaniem. Oferty sub: „Wygodne" do „Republiki". 27

PRZYJMĘ panienkę na mieszkanie Kilińskiego 92 m. 19. 27

DWA pokoje, kuchnia, przedpokój, wygódka, łazienka do wynajęcia. Al. Kościuszki 41 dozorca. 27

MIESZKANIA pojedyncze, kilkupokojowe i sklepy. Pośredniczy szybko i solidnie. Andrzeja 13 m 14, tel. 201-86.

POKÓJ lub dwa umeblowane lub nie, telefon ew. dla małżeństwa do oddania. Andrzeja 7, m. 8, fr. tel. 215-30

DUŻY frontowy umeblowany pokój nie krępujące wejście do oddania, Zachodnia 33 m. 6. 27

MIESZKANIA, składające się pokoju i kuchni, słoneczne ze wszystkiemi wygodami do wynajęcia, ul. Podgórna 25 (przy Dąbrowskiej). Dozorca wskaże. Tramwaj 7 i 17. 27

ODDAM pokój umeblowany z niekrępującem wejściem zaraz, Skwerowa 13, front 3 piętro 27

POKÓJ umeblowany na 1-ym piętrze z używalnością telefonu od zaraz do wynajęcia. Wiadomość: Południowa 28 m. 8. 27

POKÓJ duży słoneczny, frontowy balkonowy dla 2 osób lub małżeństwa do wynajęcia. Wiadomość: 6-go Sierpnia Nr 33, m. 11 27

PRZYJMĘ starszego inteligentnego Pana na mieszkanie ul. 11-go Listopada nr 4 od 8-ej do 10-ej wieczór. 27

POSZUKUJĘ do wynajęcia na dłuższy czas kompletnie nowocześnie urządzoną większą farbiarnię, obszaru nie mniej jak 2.000 metrów kwadratowych możliwie z głęboką studnią i większą ilością wody. Szczegółowe oferty do administracji tego pisma pod „elwû".

DWA pokoje z kuchnią okazyjnie do oddania z meblami lub bez. Wiadomość: Ogrodowa 20, gospodarz. 27

POKÓJ frontowy dwuokienny, słoneczny, umeblowany z niekrępującem wejściem dla jednej lub 2-ch osób od zaraz do wynajęcia, Żeromskiego 41, m 2, 1 piętro front. 27

POKÓJ duży frontowy o 2-ch oknach oddzielne wejście do oddania. Cegielniana Nr. 12 m 15. 27

2 POKOJE z kuchnią z wygodami okazyjnie odstąpię, Piotrkowska nr. 292 m. 15 30

POKÓJ umeblowany odnajmę jednej lub dwum osobom. Kilińskiego 85, Zdzienicka 27

TANIO do wynajęcia sklep 2 pokoje z kuchnią, dobry punkt na handel win i wódek. Wiadomość: u p. Zajdla róg Nowo-Łagiewnickiej Nr. 7. 27

PIEKARNIA ze sklepem do odstąpienia zaraz z powodu braku właściciela w Piotrkowie przy ulicy Młynarskiej L. 1. 3

ZAKŁAD fryzjerski w centrum miasta i lokal nadający się również na innego rodzaju przedsiębiorstwo do odstąpienia. Wiadomość: w „Republice" pod „Fryzjer" 27

DUŻY słoneczny pokój z wygodami do wynajęcia Konstantynowska 68, front 2 piętro, m. 7. 30

POSZUKUJĘ pokoju w śródmieściu z oddzielnem wejściem na interes. Oferty sub: „K." 27

Letniska

LETNIE mieszkanie na Wiśniowej Górze oddam gospodarz Jasiński przy Teplera m. 8 27

Posady

POTRZEBNA fryzjerka. Wiadomość: Wólczańska 161. 28

MŁODA panna z praktyką biurową, biegła maszynistka, zdolna, pracowita poszukuje jakiejkolwiek pracy za minimalnem wynagrodzeniem. Zadowolni się każdą pracą i płacą. Oferty sub: „Skromne wymagania" do administracji. 2

ZDOLNA biuralistka poszukuje za skromnem wynagrodzeniem posady biurowej. Włada polskim i niemieckim w słowie i piśmie, pisze na maszynie. Posiada pierwszorzędne referencje. Oferty sub „2111". 30

CHCESZ otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowe: korespondencyjne profesora Sekulowicza, Warszawa, Żórawia 42-3. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni oraz gramatyki polskiej. Po ukończeniu świadectwa. Żądajcie prospektów. 31

POTRZEBNI chłopcy do sprzedaży gazet. Zgłaszać się ul. Bazarna 8. 27

POMOCNIK majstra desynatora z kilkuletnią praktyką w dziale kamgarnowym i bawełnianym obeznany z prowadzeniem ksiąg fabrycznych, poszukuje posady. Oferty „Tkalnia". 27

POSZUKIWANY chłopiec lat 18 do fabryki z ładnym charakterem pisma. Zgłoszenia: Kilińskiego 232, od 10-ej do 11-ej 27

FRYZJER damsko - męski potrzebny. Zgłosić się 1—3 Benedykta 25, prawa of. III p. Tuszyńska. 27

3000 ZŁOTYCH miesięcznie zarobią energiczni Panowie przy sprzedaży nowej pożyczki budowlanej na raty. Jedyna instytucja w Polsce, która nie obiecuje złotych gór lecz płaci najwyższą prowizję, ewentualnie stałą pensję. Zgłoszenia Kompel, Cegielniana 17, m. 10, lewa oficyna, I piętro od 11—1 i 4—6-ej. 28

MANIKURZYSTKA zdolna poszukiwana od zaraz, Południowa 4 27

SPRZEDAWCA rutynowany branży włókienniczej dobrze obeznany z klijentelą, a także księgowością, poszukuje posady. Wymagania skromne. Oferty do „Republiki" sub „Ł. S." 27

WYMOWNI Panowie mogą zarobić 20 do 30 zł. dziennie. Zgłoszenia osobiste Kilińskiego 86 f. „Westa" od 5—7 pp.

POTRZEBNA zdolna krojczyni do lepszej pracowni sukien. Oferty pod „Zdolna" do „Republiki". 27

90 DOLARÓW dam, otrzymując stałą posadę, lub też za wyrobienie mi posady na K. E. Ł. konduktora, woźnego, lub portjera w większym zakładzie. Lub przyjmę posadę za kaucją zł. 1000 zgłoszenia do „Republiki" sub: „Solidny 1111". 27

FRYZJER męski potrzebny od zaraz Cegielniana 10. 27

ZDOLNY ogrodnik poszukuje posady od 1 października. Łaskawe oferty do „Republiki" dla „Ogrodnika W. W."

POTRZEBNA mamka. Zgłosić się: Konstantynowska 46 Helman (prawa oficyna, II piętro 27

Rozmaite

MATURZYŚCI uwaga! Bezpłatnych informacyj w sprawie studjów w Czechosłowacji udziela się od 6—8 wiecz. Żeromskiego 40, front II piętro, m. 20 26

3.000 DOLARÓW pożyczę na I hipotekę domu mieszkalnego w Łodzi. Oferty sub: „M. W. S. 3000" 3-8

MŁODY energiczny człowiek który posiada własny magazyn poszukuje przedstawicielstwa na Łódź i okolice. Referencje pierwszorzędne. Oferty sub: „1925" 27

ODDAM zastępstwo na światowy zagraniczny artykuł na całą Polskę lub na poszczególne Województwa. Zdolni agenci z dobremi referencjami oraz kaucją poszukiwani natychmiast. Oferty pod „A" 26

INKASO na Śląsk, Pomorze, Poznańskie oraz inne zlecenia przyjmę, zabiorę również kolekcję. Oferty „Śpieszne". Łódź, skrzynka pocztowa Nr. 310. 27

SPÓLNIK z kapitałem najchętniej fachowiec poszukiwany przez prosperującą firmę radjową. „Zapewniony byt" 27

ZAMIENIĘ domek nowy dochodowy w Łodzi, dojazd dwoma tramwajami, na domek z ogródkiem pod Łodzią z komunikacją. Warunki w biurze Postęp ul. 11-go Listopada Nr. 10. 27

MASAŻYSTA, dypl. Adolf Rother, Wólczańska 97, tel 12-363, przyjm 3—7 pp. 27

PRZERABIAM, farbuję i czyszczę kapelusze filcowe, słomkowe i aksamitne tanio Lidzbarska, Zielona 6 w podw.

PRACOWNIA kapeluszy poleca najnowsze fasony oraz obstalunki z własnego i powierzonego materjału po cenach konkurencyjnych, Łódź, ul. Piotrkowska Nr 27, front 2 piętro

KORESPONDENCJE i tłumaczenia w angielskim, niemieckim, francuskim, polskim i rosyjskim załatwia nauczyciel angielskiego i literatury Markowicz, Cegielniana 66 27

AKUSZERKA Kaliska, Kościelna 5 kasowa i prywatna przyjmuje zamówienia miejscowych i przyjezdnych, porady bezpłatnie Tel. 123-72. 27

Matrymonjalne

UWAGA! Wywiady wyłącznie matrymonjalne miejscowe i zamiejscowe załatwiam dokładnie, zapewniając absolutną dyskrecję „Wywiady", Warszawa, Niecała 12, m. 82. 2-8

ODPOWIEDŹ wysłana. Zgierzankę i Skromną oraz Ankę i Złotowłosą proszę o spotkanie lub lepszy adres pod „Samotny" 27

INTELIGENTNA wdowa mająca własne mieszkanie szuka przyjaźni, dyskretnego sympatycznego pana. Oferty sub: „K. I. W. 310" do „Republiki"

T. S. ma list w administracji Halina.

SAMOTNA zawiadamia samotnego, że oczekuje jego odpowiedzi. 27

Nauka i wychowanie

STUDENTKA rutynowana nauczycielka przyjmie lekcje, korepetycje. Specjalność: polski, niemiecki, matematyka. Dzwonić: 201-63 27

SZWAJCARKA udziela niemieckiego, spec. stenografij, koresp. handl. Telefon 172-54 od 2—4. 27

Z MATURĄ lub bez zapewniamy i przyśpieszamy przyjęcie na uczelnie zagraniczne (Czechy, Francja, Belgja etc.). Tłumaczenia, poświadczenia i inne formalności. Spieberg, Pomorska 40 4—9 i pół wiecz 27

STUDENTKA, wykwalifikowana pedagogiczka udziela lekcji oraz przygotowuje do egzaminów. Warunki dogodne. Oferty sub „Studentka" do adm 27

KTO na letnisku w Podębiu udziela lekcji i przysposabia do Szkoły Przemysłowej wydziału tkackiego. Zgłoszenia: „Willa Rosenbluma, Geldbard

Zagubione dokum.

MOSZKOWICZ Lajb zagubił Nr 1885 dowód osobisty, wydany w Łodzi oraz książkę wojskową wydaną w Łodzi 29

CZESZEWICZ Marja, Włodzimierska 28, zagubiła książeczkę Kasy Chorych wydaną w Łodzi. 27

ZAGUBIONY dowód osobisty na imię Maria Haaze, wydany w Łodzi Drewnowska 16. 29

ZAGINĄŁ kwit kaucyjny Elektrowni Łódzkiej, wydany na imię Marjana Zahorańskiego. 27

ZAANGAŻUJEMY
2 sprzedawców oraz 2 propagandzistów
zdolnych energicznych i dobrze prezentujących się, z odpowiedniemi referencjami. — Zgłoszenia osobiste przyjmuje **ELECTROLUX,** Łódź, Narutowicza 44, od 3—5 pp.

Polski Pensjonat „KURFÜRST"
Dr. Stefanji Goldzweigowej
BERLIN, W. 15 Kurfürstendamm 205
przy stacji kolei podziemnej **Uhlandstr.** w pobliżu kolei Zoologischergarten
Telefon Bismark 1544.
Pierwszorzędny dom z wszelkim nowoczesnym komfortem, ogród zimowy centralne ogrzewanie, winda, woda bieżąca gorąca i zimna. W najdogodniejszym i najbardziej eleganckim punkcie Berlinu.
Pokój z całkowitym utrzymaniem od 10 mk.
„ bez utrzymania . . . . od 6 mk.
Wykwintna kuchnia. Na żądanie kuchnia dietetyczna według przepisów lekarzy. **Informacje: TELEFON 112-14.**

Mebli
Specjalnie luksusowych, sypialnych pokoi po konkurencyjnych cenach i na dogodnych warunkach do nabycia
Zakład meblowy Piotrkowska 44
w podwórzu
A. Karkut

DR.
RAPEPORT
Urolog
Choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych
ul. Prez. Narutowicza 25 Dzielna) tel. 144-10
Przymuje od 1—2 i 4—8

„Rawicki i Winter, inżynierowie"
sp. z ogr. odp.
Łódź, Kilińskiego 41, tel. 172-96
przeprowadza solidnie, szybko i na dogodnych warunkach
Kanalizację domów i przyłączenie do sieci Kanałów miejskich.
Dotychczas firma nasza skanalizowała 17 nieruchomości w Łodzi. Na żądanie dostarczamy P. P. Właścicielom domów szczegółowych kosztorysów, informacji oraz referencji

Okazyjnie!
Wyjątkowo piękny dywan perski (3x4 metry) w barwach bardzo żywych
do sprzedania.
Wiadomość:
Tel. № 208-75

Pralnia Chemiczna i Farbiarnia
Bracia Anders
Centrala;
№ 20 Nowo-Cegielniana № 20
tel. № 191-25
przyjmuje również
Emil Schwalbe,
Piotrkowska 207.

Przedstawicielstwa
Bcia **P. i M. Schwalbe,** Piotrkowska 85 tel. Nr.
M. Kaizer, Nawrot Nr. 10
W. Hilszer, Zgierska Nr. 150
H. Müller, Andrzeja Nr. 36

Czyszczenie wszelkiego rodzaju garderoby, dywanów, kilimów, pierzy, puchu, napinanie firanek na ramy

Najmodniejsze **LAMPY** własnego wyrobu gwarantowane za czysty bronz poleca **na dogodnych warunkach**
Sz. P. Szmalewicz
Południowa Nr. 8, tel. 164-39.

Starszy felczer
Józef SZULC
Wólczańska 93, tel. 116-95
powrócił

5-cio pokojowe mieszkanie
eleganckie ze wszelkiemi wygodami z powodu wyjazdu natychmiast
do oddania.
Wiadomość tel. 156-02.

Młoda i inteligentna panna
władająca językami francuskim i niemieckim poszukuje zajęcia u starszej pani lub dzieci. Łaskawe oferty sub „Skromne wymagania" do adm. niniejszego pisma.

Pończochy jedwabne
i inne, suknie trikotinowe i t. p.
przyjmuje do reperacji.
ul. 6-go Sierpnia 76, III piętro
Tanio, bo w prywatnem mieszkaniu.

Kupno i sprzedaż

Lokale

Redakcja i Administracja. Piotrkowska 49, Godziny przyjęć Redakcji 6—7 po poł. Telefon Administracji 1-22-14. Tel. Redakcji: 1.27-24, 1.36-43, 1.36-44, 1.89-00. Tłocznia: 1-80-80.

Prenumerata „II. Republiki" ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 5,60 za odnoszenie do domu 40 gr., z przesyłką pocztową w kraju zł. 6,50, zagranicą zł. 10. „Express" i „Republika" wraz z odnoszeniem 8,60 złotych.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 12 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 10-szpalt.) W TEKŚCIE: 50 gr. za wiersz milimetrowy, (na stronie 4-szpalt.) NA STR. 1-ej zł 2.— za wiersz milimetrowy, (na stronie 4-szpalt.) NEKROLOGI: do 150 wierszy po 30 gr., wyżej 40 gr. za wiersz mil. (na str. 4-szp.). Zarecz. i zaślub. po tekście 10 zł. Za miejsce zastrzeżone specjalna dopłata. Zamiejscowe o 50 proc., zagraniczne o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Ogłoszenia specjalne o 50 proc. drożej. Drobne 15 gr. — Najmniejsze zł 1.50 poszuk. pracy 10 groszy najmniejsze zł. 1.20. Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł.

Słuszne reklamacje będą uwzględniane, o ile wniesione będą najpóźniej w ciągu tygodnia od ukazania się pierwszego ogłoszenia, lub niezwłocznie po ukazaniu się drugiego z rzędu ogłoszenia tej samej treści co pierwsze. — Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu zapłaty lub powtórzenia ogło[illegible]

Wydawca: Wydawnictwo „Republika", sp. z ogr. odp. Redaktor odpow. Wacław Smólski. W druk. „Republiki", sp. z ogr. odp. w Łodzi. Piotrkow[illegible]